

6. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-225/09), z dnia 06-06-2009, godzina 12:52:17,  
numer dzwoniący J -  
numer odbierający M -

M - Halo?

J - No cześć.

M - Cześć.

J - Słuchaj właśnie chcę się dzisiaj umówić, że znajomą i ja nie mam żadnej kartki ani nic, czy mogłabyś mi na przykład sms wysłać?

M - No a ona się nie wybiera to jej powiedz, że to jaj jej dam, a na razie po prostu jest do zapłacenia rachunek za gaz za dwa miesiące... i ja pieniędzy nie mam.

J - A poczekaj czyli się wybiera, czyli nie muszę się rozliczać?

M - Musisz się, rozlicz się, bo ja nie mam na zapłacenie czwartego powinienam zapłacić no.

J - A kiedy się ona wybiera?

M - Nie wiem może w ten długi weekend. To spytaj się no jak powie, że się wybiera to najwyżej no.

J - Ale jak się spotkać to pogadać w innej sprawie.

M - Dlatego uważam, że to jest dobry pretekst no.

J - Aha.

M - Jak powie, że ze mną się rozliczy to powiedz, że nie masz kartki, tylko, że mama. Mówiła, że Tomek, że Tomek 3,5, a mama tysiąc pięćset. No to niech przywiezie po prostu no. Tomek za dach.

J - Dobra.

M - No.

J - No dobrze. To zadzwonię i się umówię.

M - No to zadzwonię nie wiem, czy będzie miała czas i czy jest w ogóle, czy nie jeździ ona po Polsce no. To co w tej sprawie dzwoniłeś wczoraj w nocy?

J - Co?

M - W tej sprawie dzwoniłeś?

J - Nie dzwoniłem się zapytać, kto ty mówiłaś, bo ja nie wiedziałem, że jest tak późno dopiero, kiedy Anka powiedziała, że ty śpisz to spojrzatem...

Reszta rozmowy nie dotyczy sprawy

Wyk. w 3 egz.

Egz. nr 1 - Prokurator Generalny

Egz. nr 2 i nr 3 - a/a

Sporz. i wyk.: [signature]

Wystawiono w dniu 06.06.2009 r. 22:57  
W. [signature]  
[signature]  
[signature]

ZA ZGODNOŚĆ

227  
123

CENTRALNE BIURO ANTYKORUPCYJNE

ZARZĄD OPERACJI REGIONALNYCH

Załącznik nr

6

Warszawa 2009-07-28

do pisma Zwiększenie klauzuli tajności na podstawie R-3105/12

Am-10/10

10 01 01

na podstawie R-3105/12

Płyta DVD numer RWP-ZTO-I-225/09

7. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-225/09), z dnia 06-06-2009, godzina 14:44:11,  
numer dzwoniący J - numer odbierający M -

M: Halo.

J: No cześć, umówiłem się o szesnastej.

M: No dobra. Przyciśnij ją niech, niech stanowczo powie. Tak lub nie.

J: Tak, ale ja, ci powiem, nie wyjdę bez odpowiedzi - jednego słowa.

M: Naturalnie.

J: No, nie to, to... szkoda zawracać dupy. On jest tak napalony już, już ma zebrane pieniądze, już wiesz wstępnie chce z architektem rozmawiać i tak dalej, on naprawdę poważnie do tego podchodzi. A nie jest tak, że: a zobaczymy. On już ma plan, już wiesz rozmawiał ze mną czy byśmy ewentualnie to mogli...

M: Ale to nie mów Joli.

J: Nie no nie, żeby nie mogła, wiesz, tutaj windować ceny, czy coś.

M: Nie. Cena jest ustalona, no. Nie, mówię w tym sensie, że... żeby to nie było, że ty rozmawiasz, bo jesteś zainteresowany...

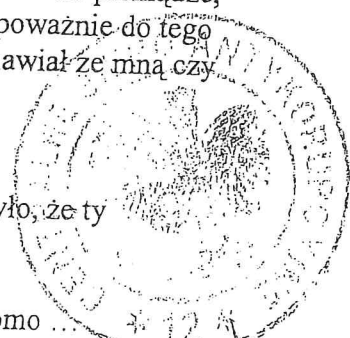
J: Nie, absolutnie nie. Ja nawet...

M: ... w jakiś sposób. To nie jest w ogóle twoja sprawa, bo jeszcze nie wiadomo...

J: Ja liczę na to...

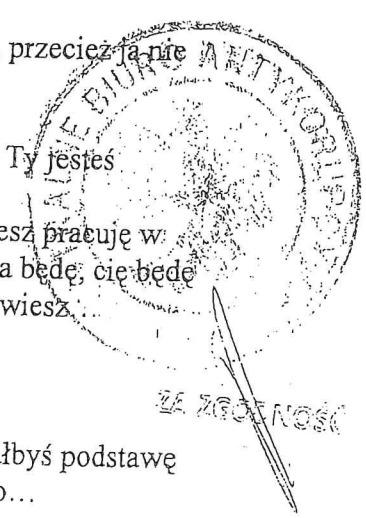
M: ... jak się to wszystko skończy.

J: Poza tym ja liczę na to, że jakby, że sama wyjdzie z inicjatywą jakiegokolwiek, jakiegokolwiek, mówię jakiegokolwiek prowizji. Wiesz, no...



14.07.2009  
228  
10.11

M: Kto wyjdzie?  
J: No kto? Sprzedający, nie?  
M: No albo kupujący, nie wiem. Na pewno sprzedający nie.  
J: No jak przecież jak przyszedł, aha, a no to tak.  
M: Co ty. No co ty.  
J: Aha no to nie, czyli potem bo ja od Tomka nie wezmę.  
M: No (...)  
J: No dobrze  
M: Nie wiem. Nie wiem zresztą wiesz Jasiu to jest cały czas w kategoriach pamiętaj, że no to jest najlepsza rzecz jaka nas w życiu spotkała, no.  
J: Ale teraz można tą rzecz najlepszą przekuć w jeszcze lepszą. On sobie nie wyobraża. Mówi : „Janek jak nie ty i Agnieszka, bo dlatego cię pytam o zobowiązującą odpowiedź, bo ja nie wyobrażam sobie tego robić bez ciebie i bez Agnieszki, gdzie jesteście, gdzie znacie miejsce, gdzie wszystko możecie, wiecie co i jak. Znacie dom, znacie ludzi i tak dalej”, bo on wiesz tego nie podejmuje.  
M: Ależ też nie... Nie, nie, nie. No po prostu, dlatego ci Jasiu mówię żebyś, że to , ty nie jesteś jak gdyby zainteresowany w tym znaczeniu.  
J: Tak, oczywiście.  
M: Ponieważ ty nie możesz sobie takiego obciążenia wziąć sobie na głowę, bo ja ci powiem, że to nie ma rąk i nóg. To niema rąk i nóg. Po pierwsze on sobie nie zdaje sprawy, niech on tam dojedzie zimą. Kto dojedzie zimą. Poza tym, że w Kazimierzu od listopada..., potem jest przerwa, potem są Święta, potem jest znowu..., to psy dupami szczekają. Pusto jest kompletnie nic się nie dzieje, nie ma ludzi. Tylko się zarabia w sezonach.  
J: Mamo są śluby, są wesela, są wyjazdy integracyjne.  
M: No wjedź, wjedź pod tą górę.  
J: Są wyjazdy integracyjne, firmowe  
M: Chyba, że wymyśli jakiś inny dojazd.  
J: Ale wystarczy, że będą dwa samochody jakieś tanie terenowe, które będą woziły, czy będą do dyspozycji ludzi. Jaki to jest wydatek? Żaden. „Pajero” za wiesz 8 tysięcy. Cokolwiek takie śmieszne, aby jeszcze ...zapis nieczytelny....  
M: No nie no, jeżeli jest taki ale on musi, wiesz... Ja wcale nie mam zamiaru... to przedtem...  
J: Mamo on nie jest... To nie jest chłopak, który w życiu..., wiesz udało mu się parę hot-dogów sprzedać i teraz ma głupi pomysł.  
M: Dziecko, ale on ma 31 lat to, a ja tam mieszkam 20 czy 30 lat no, kurcze, przecież ja nie jestem idiotka, no.  
J: On wie co robi. On ma wszystko dobrze przemyślane.  
M: Tak, tylko że nie może tak być, że on to wszystko uzależnia razem z tobą. Ty jesteś niezależny człowiek. Dobrze.  
J: Ja rozmawiałem z nim. Ja mówię w tej chwili mam dobrze płatną pracę, wiesz pracuję w swojej branży więc ja to się nie pcham. On mówi: Janek to umówmy się tak ja będę, cie będę kusił, wiesz finansowo, warunkami i tak dalej, a ty podejmiesz decyzję. Więc wiesz...  
M: Nie, pewnie, że  
J: To nie tak , że ja sobie siedzę i ten. On mówi  
M: Nie mam żadnych wątpliwości  
J: On mówi, od razu bo ja lubię takie rzeczy ustalać miałyby, byłoby tak, że miałybyś podstawę jakąś tam i do tego miałybyś prowidzję. I podstawę byś miał przyzwoitą , więc no...  
M: Ale gdzie byście mieszkali?  
J: No tam byśmy musieli, albo w tym, albo w..., jakies miejsce wygospodarować, pokój jakiś nasz jeden.



125  
123

M: To trzeba by tam dobudować.  
J: Ale on chce rozbudować cały ten dom  
M: Tak, no to musi być dla Ciebie...  
J: On chce plany rozbudowy i tak dalej, on sobie... to przecież nie jest tak, jak jest. On chce z tego zrobić normalny hotel duży.  
M: Tak. No duży to mu nie dadzą, w sensie wysokość tylko...  
J: Jestem przekonany że dadzą mu co będzie chciał.  
M: ... na wielkość.  
J: Co będzie chciał mu dadzą. On, to jest...  
M: Jasiu to jest najbardziej prestiżowe miejsce w Polsce, znaczy w Kazimierzu szczególnie, przyglądają się temu ze wszystkich stron. Wiesz, nie wiem czy widziałeś, co oni na tej nabudowali.  
J: Dobra zaczekaj, zadzwonię do Ciebie za chwilę, bo jest obraza.  
M: Bo co?  
J: Nic, zadzwonię do Ciebie później, pa.

9. Rozmowa (z płyty RWP-ZTQ-I-225/09), z dnia 06-06-2009, godzina 16:44:12,  
numer dzwoniący J - numer odbierający M -

K: Halo?  
J: No gdzie jest mama?  
K: ...zapis nieczytelny... Na ganku.  
J: No daj.  
K: Już Jasiu dzwoni.  
J: No dobra.  
M: No i co? Cześć.  
J: No cześć. No ja... Znaczy powiedziałem tam ile te, te wszystkie ten. Powiedziała, że się będzie z Tobą widziała.  
M: Aha.  
J: Więc nic nie wziąłem a..., a to że widzę że jeszcze muszą pogadać i tak dalej do środy mi dadzą odpowiedź.



ZE ZGODNOŚĆ

126  
130

M: Aha.

J: Natomiast powiedziała, że to, to 3,5 złotego o którym rozmawialiśmy to, że...

M: No.

J: Że już by chcieli, że... „że bez innych rozmów, czyli 3,7 to by była początkowa, żeby zejść do 3,5.

M: No, ale to co, musi być takie „schodzenie”?

J: No, no myślę, że tak, no przecież więcej niż to, to... W ogóle co to za cena?

M: Nie ja mówię, ale czy to musi być takie „schodzenia”, czy nie można powiedzieć, że to jest bez negocjacji i nie..., nie pieprzyć tam.

J: No wiesz to już jakby nie moja sprawa, ani nie twoja.

M: Tak. Tak.

J: Już ...*zapis nieczytelny*... nie musimy się tym martwić.

M: Uhm.

J: Ja powiedziałem, że tyle i tyle Tomek powiedział, że on by chciał jeszcze od tego ponegocjować natomiast czy ponegocjuje, czy nie to jest już inna sprawa. Ja mu nie podałem innej ceny niż wiesz, niż Wandzie.

M: Tak. Uhm.

J: Ale dobrze, już bym chciał w przyszłą środę, do środy dostać odpowiedź, już nie, wiesz.

M: Uhm.

J: A my rozmawialiśmy, wiesz mówiła, że..., że zależy kto by..., co by ktoś chciał tam robić, bo mówię, że da więcej ten, to ona mówi jak myślisz ile? Ja mówię, że to co słyszałem, to myślę że mniej więcej no tyle, może trochę mniej, żeby coś tam ponegocjować, jak ktoś będzie chciał trochę utargować, ale że..., że ona mówi: „No tak, bo każdy to czuje jak przyjedzie, zobaczy miejsce – mówi - tak się podoba, że czujemy do tego sentyment”. Ja mówię, że tak, ale to nie jest głupi małaolat, co wygrał w totka tylko człowiek który, wiesz, jest myślącą osobą i to nie tak, że on się napali i zapłaci więcej niż to jest warte, tylko to będzie przemyślana biznesowa decyzja. Więc to nie jest tak że..., że tutaj, że on zobaczy i zwariuje. A ona: „Tak to jest w zależności od tego, co by chciał tam robić albo jak jakiś pensjonat, hotel coś takiego...”

M: To ją w ogóle to nie obchodzi. To jest nie jej sprawa.

J: Tak dokładnie, dokładnie. Ja mówię, no niby można, no ale to, to wszystko zawsze będzie otem biznesowa decyzja to nie jest oszołom ten chłopak. Się pytała dokładnie: kto to? A co? Bo jak będą sprawdzali, eee, wiesz. Jak...

M: Nic nie będą sp...

J: Kto to? Co to? Ja mówię no jak kto, co to. Mój sąsiad z budynku to już chyba tostsze nie ma połączenia, którego znam, z którym się przyjaźnię, a to jest nasz dom były e, więc proste.

M: No.

Ona mówi: „Jak myślisz, że powinnam?” Ja mówię, no to, to nie jest moja ocena czy, czy e, czy nie, tylko ja mogę powiedzieć na podstawie swoich doświadczeń. Osiem lat pies z ławą nogą, za żadne pieniądze, nie zdecydował się. A jak się pojawia ktoś, kto sam proponuje, żeby..., byłby zainteresowany to mówię, że ja bym nie przepuścił takiej okazji.

M: Dokładnie tak uważam.

Bo można czekać następne dwadzieścia lat.

No. A poza tym, a poza tym, czego jeszcze, czego jeszcze nie powiedziałaś, a ja to wiem. Jak to sprzedawać, wycieczki?

M: Tak? No powiedz..., powiedziałam...

Jak?

powiedziałam, że...

127  
23/11

M: Przecież to jest największa trudność i zawsze była, że ja nie chciałam tam ludzi wpuszczać. Bo co to jest? Ogłosisz? Wiesz, wypuścisz... rok temu i co?

J: A jeszcze jedna sprawa, jeszcze jedna sprawa, kwestia rozwiązań, eee, transakcyjnych.

M: No właśnie.

J: Ktoś musi być bardzo elastyczny, a to jest osoba bardzo elastyczna.

M: A to ja już rozmawiałam, już rozmawiałam z Tomkiem.

J: No.

M: Ja rozmawiałam. Bo wiesz, wiesz o co chodzi? No.

J: No.

M: No i on powiedział, że bardzo dobrze, bo wiesz jeszcze są takie sytuacje Jasiu, że ktoś ma..., że ktoś ma pieniądze i musi to wszystko mieć na papierze.

J: No dokładnie. Oczywiście.

M: No. A on powiedział, że nie.

J: No.

M: No.

J: Więc to..., to wiesz, to są bardzo rzeczy sprzyjające i uważam, że dla niej to, to jest mega po prostu, w tym momencie okazja.

M: Tak. Tylko, że wiesz, no to, Tomek by się umówił ze mną, bo wszystko to się jakoś tak pieprzy, bo Tomek się umówił ze mną, że po szesnastym przyjedzie, żeby to ze mną porozmawiać i się temu przyjrzeć i tak dalej. No ale po szesnastym, jak się okazuje, to ja jadę do Warszawy na ten, ten. A wy jedziecie przecież na Mazury i Tomek też.

J: Nie, ale on się dowiedział dopiero teraz od nas bo zmienił Agnieszki tata termin.

M: Na jaki zmienił?

J: Dla nas, bo mieliśmy jechać wcześniej, a teraz jest później

M: Ale kiedy wy w końcu jedziecie, no?

J: Kiedy jedziemy teraz Agnieszka?

M: Czyli w ogóle się nie zobaczymy?

J: 18, 19, 20, 21.

M: Czyli do soboty włącznie jesteście.

J: No.

M: No, no to jak chce Tomek to może..., bo ja będę w sobotę w kongresie. Jak Tomek chce, to może w niedzielę przyjechać.

J: A, bo mnie pytał czy bym przyjechał z nim

M: No tak, myślę, że tak, no.

J: No pewnie.

M: Tylko może już bez Agnieszki. Wiesz?

J: (...)

M: Jasiu ja ci..., ja chcę, żebyś mnie dobrze zrozumiał.

J: Uhm.

M: To jest bardzo poważna sprawa i to nie jest spotkanie towarzyskie. Trzeba usiąść i poważne sprawy omówić, przede wszystkim Kazimierz. Ja... Wiesz, no tak uważam. No.

J: Też tak uważam.

M: Jak zrobicie z tego wycieczkę...

J: Nie, nie, nie

M: Jedziesz po prostu w konkretnej poważnej sprawie, wiesz jedziesz... Ja bardzo..., ja kocham Agnieszkę. Ja nie mam nic do niej, no. Tylko w ogóle ja uważam, że ja powinnam się spotkać z Tomkiem sama.

J: Tak.



22.10.2009

128

43430

000000

~~POUFNE~~  
Egz. 2...

6  
10.

M: Znaczy ty, ty no to, to wiesz, jak masz czas i chcesz to pewnie, bo to nie jest, to jest naprawdę, wiesz, tysiąc rzeczy. Ja muszę... jeszcze te... Nie wiem ile ja tych planów mam, no ile ma Marek.

J: Uhm.

M: Ale ja mam tu też w domu, dobrze że ja tego nie wyrzuciłam (...) Plany domu, wszystkich pomieszczeń i tak dalej. No.

J: No.

M: Myślę, że to znajdę. (...) Wiesz ja po prostu... Poza tym ja bardzo chętnie pomogę tobie, pomogę Tomkowi, ale ja naprawdę mam dosyć pilnowanie...

J: Ale oczywiście.

M: Dachy, srachu, dachu, srachu.

J: Bo dlaczego miałabyś? To nie jest, że ktoś ci robi przysługę...

M: Nic...

J: ... tylko wręcz ty robisz przysługę.

M: Ja naprawdę...

J: W ogóle też tutaj pośredniczysz, spotykasz się.

M: Dokładnie, dokładnie.

J: Nie jesteś winna nic, masz z głowy ciężar cały.

M: Nic, ja mam wiesz..., ja naprawdę wszystko cały, cały ten... Mało tego że, że nie mam długu to jeszcze jak widać, to wiesz to jest świetny, najlepszy biznes świata był nie?

J: No.

M: No.

J: Naprawdę.

M: No.

J: Wszyscy zadowoleni włącznie z tobą.

M: No. No ja to, już abstrahując od wszystkiego, to po prostu jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem.

J: Ty masz dosyć, chcesz mieć z bani to.

M: Ale ja już mam dosyć, no! Ja już po prostu, już mi się nie chce, no

J: No to dobra. No to trzeba tą transakcję przeprowadzić, po prostu jemu pośredniczyć, wiesz doprowadzić do finalizacji i mieć z głowy i się uwolnić.

M: Marek nie chce, bo go nie obchodzi, nikt nie chce, bo wiesz, no.

J: ...zapis nieczytelny... trzeba też dać lekko do zrozumienia, że ty jesteś zmęczona, wiesz nie możesz tego w nieskończoność prowadzić.

M: Od dawna to mówiłam.

J: I że to nie jest tak, że a niech w dupie, niech sobie stoi, bo Marylka się wszystkim zajmie. Tak? To nie może być takie myślenie.

M: No wiesz chyba jej dużo da do myślenia to, sprawa tego dachu i na pewno...

J: To o tym rozmawiałem i ona mówi: „No tak, no tak, ale to gdyby, gdyby była taka sprawa, że to jednak byśmy zrobili, no to bez sensu to ja nie będę wtedy za to wiesz..., może to już ktoś wtedy.”

M: No tak, no.

J: Ja mówię, no pewnie, no proszę to i to.

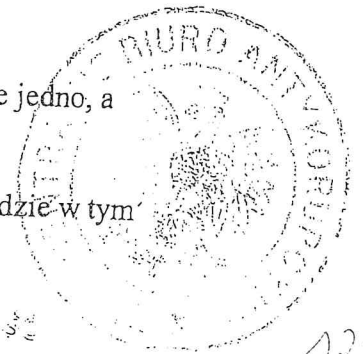
M: Ale przede wszystkim on jest..., to jest jeszcze jedno malowanie, jeszcze jedno, a następne to już jest wymiana dachu.

J: No.

M: Ten gont już po prostu nie istnieje, no. No dobrze, dobra. Czy ona przyjedzie w tym tygodniu?

J: Nie wiem.

M: A czy..., bo ten...



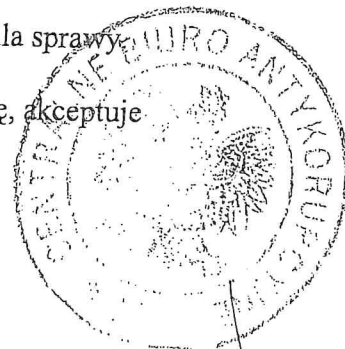
728  
935

J: Chyba tak. Że się będziesz widziała na jakimś kongresie.  
M: A na Boże Ciało nie?  
J: Nie wiem.  
M: (...) No to nie wiem.  
J: To nic no. Ważne to co ustaliliśmy, no.  
M: Dobra. Dobrze niech się naradzą, no. Jesteś z Agnieszka teraz?  
J: Tak.  
M: Czyli rozumiem, że Agnieszka wie? Jak to było naprawdę.  
J: Znaczący się..., to mała by nie, wiesz, by nie..., by nie była zorientowana, jak jest rozmowa na zasadzie: dobrze, dobrze, uhm, okay, oczywiście, wiesz ja swoje wiem.  
M: Ja nie, nie o to chodzi Jasiu. Mnie chodzi o to, że wiesz... no dobra, no. Dobrze jest. Dla mnie sprawa jest zakończona.  
J: Znaczący wiesz, a to zresztą takie rozmawianie przez telefon, no.  
M: No właśnie. Ale wiesz to, ten mój telefon... Ktoś do mnie dzwoni. Mój telefon...  
J: Ja nigdy, ja nigdy... powiem ci tak, mój telefon... nigdy nikomu nie przytaknałem. Nigdy nikomu nie przytaknałem w tej sprawie.  
M: Dobrze nie ma znaczenia.  
J: Jak było? A tak, na pewno, na pewno...  
M: ...zapis nieczytelny... każdy może się wejść do Internetu i sprawdzić. Całuję cię Jasiu.  
J: No dobra.  
M: No pa, pa.

10. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-225/09), z dnia 07-06-2009, godzina 11:15:28,  
numer dzwoniący M – numer odbierający J -

Stenogram od 4min 36sek zapisu. Wcześniejszy czas rozmowy nieistotny dla sprawy.

J: Mamo, kto wyry..., kto wydaje te zgody na rozbudowę, na..., architekturę, akceptuje budynków i tak dalej w Kazimierzu?  
M: No ja mam przecież zgodę na razie.  
J: No ale kto to wydaje, kto jest człowiekiem decyzyjnym?  
M: Konserwator.  
J: Jak się nazywa?  
M: Z.  
J: A z no...  
M: Ja muszę znaleźć te dokumenty i wiesz...  
J: Masz może jakieś tam znajo...  
M: Ja do środy czekam, no zobaczymy co ona powie ja wtedy poszukam tych dokumentów.  
J: Tak, tak, bo nie ma co dupy zawracać.  
M: Bo co ja się będę, wiesz. Najgorzej się stało Jasiu, że ona ci nie dała tych tysiąca pięciuset złotych, no.  
J: No, ale wiesz no nie mogłem naciskać, tak?  
M: Ale to jest wiesz, po prostu ja ci, ja to do ciebie się skarżę, no. Ja nie mam, ja nie będę brała z debetu pieniędzy, żeby zapłacić rachunek za gaz.  
J: Ja wiem, no ale ja nie mogłem jej powiedzieć, że...  
M: Ja nie mam po prostu...  
J: Ja bym jednak chciał, nie że pani jedzie, tylko że tutaj proszę dzisiaj, teraz. Wiesz, ja nie mogę, no.



ZA ZŁOŻENIEM



000000  
~~POUFNE~~  
Egz. 2. 10.

M: Ja cię rozumiem, że to jest nie ten, ale ja po prostu powiem, że muszę mieć pieniądze awansem wcześniej, bo ponieważ mam tak rozliczone, że ja ma co do stu złotych wydatki, no.

J: Uhm.

M: Przecież ja nie będę ze swojego debetu brała, nie to niech se sami płacą.

J: No może teraz się skończy ten problem, no.

M: Dobra całuję

J: Miejmy nadzieję.

M: Zadzwoń, pa, pa.

J: No pa, pa.

131  
135

46

0000

~~POUFNE~~  
Licz 2

Płyta DVD numer RWP-ZTO-I-242/09

1. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-242/09), z dnia 16-06-2009, godzina 09:17:05  
numer dzwoniący J –                      umer odbierający M –

Rozmowa istotna dla sprawy od 5 min. 50 sek.

M. – ja myślę o tych Mazurach no



~~ZA GODNOŚĆ~~

132  
132

000539

~~POUFNE~~

Egz. ....

106

- J. - no jak będzie pogoda na kalosze to na pewno nie będziemy łazili po bagnach
- M. - no a co będziesz robił?
- J. - ma być ładna pogoda no
- M. - rozmawiałeś z koleżanką, nie?
- J. - nie, nie rozmawiałem, no ale wiesz, tak sobie pomyślałem, że ona dlatego, wiesz, powiedziała, że jutro, że w sensie, że wczoraj będzie rozmawiała no bo po prostu ona się z nim będzie widziała
- M. - no ja wiem
- J. - na tej imprezie, więc tam nie miałem po co dzwonić no
- M. - myślisz, że już to zrobiła?
- J. - a ja do niej zadzwonię jeszcze ze dwa razy i się wkurzę no, bo to nie będę, wiesz, ja wydzwaniał w jej interesie
- M. - oczywiście, a w sobotę ja też inaczej z nią porozmawiam, ja nie będę płaciła (niezrozumiałe słowo) ja, ona mi jest winna tysiąc pięćset złotych, które ja mam z debetu, bo ja nie mam pieniędzy i co miesiąc ja nie mogę pięćset złotych za nią wykładać, dlaczego? Albo będę dostawała te pieniądze albo nie będę płaciła, przykro mi, mam, po prostu nie mam skąd wziąć pieniędzy, koniec
- J. - no i dobrze no, (niezrozumiałe słowa) trudności, tym lepiej
- M. - no, dobra Jasiek to idź do pracy, będę do ciebie dzwoniła
- J. - dobra, ok.
- M. - dobra?
- J. - no to pa
- M. - a wieczorem się może zobaczymy
- J. - dobra
- M. - no to pa, cześć

6:34

numer dzwoniący M - (numer odbierający J. z dnia 17-06-2009, godzina 17:36:15,

Rozmowa istotna dla sprawy od ok. 9 min. 35 sek.

M. - Jola już mnie zaprosiła w sobotę na obiad, więc

133  
137

0007-1

POUFNE  
Egz. ?

7  
10

J. – dobrze to pogadaj tak, żeby czuła, że jest problem, wiesz, że to nie jest takie, że może sobie

M. – ale (niezrozumiałe słowo), że co?  
J. – aha

M. – ale to tak, tak, tak, tak

J. – Tomek się ucieszy, mówię właśnie, bo wiesz, nie chciałem, on chciał się spotkać, mieliśmy jechać przecież w piątek tylko przez to, że ona nie zadzwoniła do mnie i nie dała mi żadnej odpowiedzi, ja wiesz, muszę się dodzwaniać, pytać to mi było głupio z nim jechać, no bo co

M. – nie dzwoń, nie dzwoń

J. – wiesz, nie mam jeszcze odpowiedzi, więc nie będę z nim jechał, bo bez sensu i mu powiedziałem: słuchaj to przełożmy to, yyy, bo tutaj mama, mama porozmawia z właścicielami, wiesz, tak pokombinowała, że im dała odczuć, że to nie jest tak, że, żeby oni mieli tak łatwo, że to się przyjeżdża, że ona załatwia wszystko dla nich jak trzeba i tak dalej, tylko że teraz się będą musieli sami martwić, mówię: to wiesz, to wpłynie na decyzję, on się strasznie ucieszył, mówi: ale fajnie, nie no to super, to bardzo fajne ze stron y twojej mamy

M. – ja się obawiam, że on sobie bierze straszną kulę do nóg  
J. – dlaczego tak myślisz?

M. – on sobie nie zdaje sprawy

J. – ja myślę, że zda sobie sprawę, jak będzie miał wszystkie papiery i wszystko no, to nie jest jakiś narwany małolat no

M. – no dobra, co mnie to obchodzi, ja będę miała z głowy no  
J. – ale to wiesz no

M. – pewnie też nie będę miała z głowy też

J. – no, ale to porozmawiaj z nim wiesz, i mu wszystko tak szczerze powiedz, nic przed nim nie zatajaj

M. – wszystko mu powiem, wszystko, żeby nie było wiesz, ja mu powiem

J. – tak, no bo wiesz, głupia sytuacja będzie

M. – ale oczywiście no, on musi sobie z wszystkiego dokładnie zdawać sprawę  
J. – on musi świadomie podjąć decyzję

M. – tak, żeby później nie było, że jeżeli, wiesz, tym bardziej, że to jest no, na zasadzie, że oni nam jak gdyby łaskę robili

J. – tak, dokładnie

M. – no to wiesz, no to niech Tomek z pełną świadomością, z wszystkimi, wszystkimi, mankamentami niech wie i jeżeli powie tak, no to wtedy wiesz

J. – yhmhm,

M. – no, no, dobra

J. – (niezrozumiałe słowa) mówili, że tam trzydzieści pięć złotych, a potem nie, może trzydzieści siedem złotych i ewentualnie

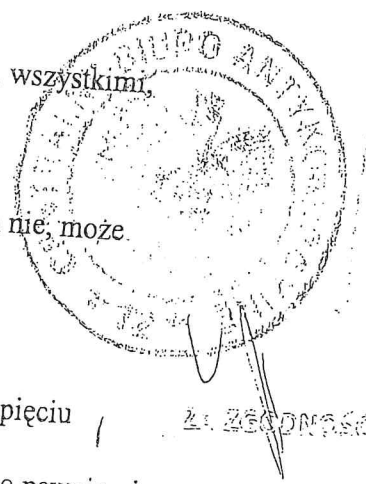
M. – kto tak powiedział?

J. – no ta

M. – nie

J. – no mówi trzydzieści siedem i żeby stało po prostu na tych trzydziestu pięciu  
M. – nie

J. – i ja mówię, no nie wiem, ja bym zaczął rozmowę od trzydziestu pięciu, bo pewnie nie stanie na nich, on coś będzie chciał stargować, więc wiesz, niech tutaj nie pogrywają, że niewiadomo jaką łachę robią, bo myślę, że lepszej okazji niż ta nie trafią po prostu, nie trafią osoby, która byłaby, wiesz, taka, że może się dostosoować do różnych rzeczy  
M. – tak, to najważniejsze, wiesz



139  
138

J. – to jest najważniejsze, nigdy się nie powtórzy taka sytuacja, będą mieli rozpadającą się rudere za jakiś czas, której nikt nie będzie chciał

M. – a ja nie wiem, czy Tomek będzie chciał, trzeba mu wszystko powiedzieć

J. – no

M. – tylko wiesz, ja ci powiem, poza tym on musi mieć świadomość, że, że to nie jest sprawa wiązana ty i to, że ty w każdej chwili możesz wyjechać, co?

J. – nie no on mnie pytał, ja mu powiedziałem, że mu się, że mu się, że to jest wszystko do rozmawiania

M. – no oczywiście

J. – (niezrozumiałe słowa) że jakbyś był, czy jeżeli byś, wiesz, czy jest taka możliwość

M. – ty nagle musisz wyjechać i co? Jasiu tu w większości po pierwsze, Kazimierz jest tak denerwujący w sezonie, a poza sezonem to można wyć do księżycy. Wyobrażasz sobie, że będziesz całe życie się zajmował usługami dla ludności?

J. – ale nie, wyobrażam sobie przerobienie pierwszego takiego miejsca i potem zajęcie się czymś nowym, no

M. – no dobra

J. – dużym hotelem jakimś w ... czy coś, to tylko przystanek, no, rozkręcenie jednej rzeczy

M. – to też jest, no, no dobra no. Jasiu, no ja poza tym

J. – wiesz, to nie jest też tak, że jakiś cyrograf do końca życia podpisujesz

M. – jeszcze bym chciała wiedzieć kto to jest ten Tomek, no, jak on te pieniądze zarabia i o co to chodzi?

J. – no ale nie wiem, co mam zrobić, mam prywatnego detektywa wynająć? Dopóki, dopóki nie masz, dopóki nie robisz nic nielegalnego i tak dalej, to co cię interesuje? Tak naprawdę ja się nad tym zastanawiałem, wiesz,

M. – no wiesz, wchodzisz w bardzo bliskie relacje z człowiekiem, o którym nie wiesz nic no, nie znasz jego matki, ojca, ciotki, wujka, wisi, to jakby na haku wisiał na środku miasta, no Jasiu przecież nic o nim nie wiesz

J. – no ale co w związku z tym?

M. – nic no

J. – no ale nie wchodzę z nim w żadne nielegalne układy, nie wiem o niczym, czego nie powinienem wiedzieć, więc no co mnie to interesuje?

M. – nie, ale dobrze jest, wiesz, coś o ludziach wiedzieć, z którymi masz współpracować czy żyć, czy współżyć jakoś tam

J. – to, co potrzebuję, to wiem, no

M. – tak, dobrym samochodem jeździ (niezrozumiałe słowa) w gruchę; co robicie dzisiaj?

J. – no jedziemy na Mazury, mówiłem ci

M. – ale dzisiaj ty jedziesz?

J. – tak

M. – a ty teraz jesteś gdzie?

J. – w autobusie, jadę do domu

M. – aha, aha

J. – i chcę już się spakować i od razu wsiąść, i o jakiejś siódmej trzydziści najpóźniej wyjechać

M. – yhmmm, no tak, ale tam zasięg jest, telefony, jak będę coś chciała się spytać czy

J. – no mam nadzieję, że jest, bo wiesz, ja biorę ze sobą komputer i Internet i będę musiał może jakieś rzeczy załatwiać zawodowe tam

M. – yhmm,

J. – na jakieś maile odpisać, coś obejrzeć czy coś

M. – a ile to kilometrów od



0007

POUENB

Egz. 2...

109

- J. – nie wiem, z dwieście pięćdziesiąt?  
M. – matko, to jest strasznie gdzieś daleko, nie?  
J. – no Mazury to myślałaś, że ile jest?  
M. – Jasiu, no ale dwieście pięćdziesiąt to jest prawie do  
J. – trzysta pięćdziesiąt, a to jest niedaleko  
M. – to jeszcze sobie na mapie popatrzę  
J. – to zobacz, to jest miejscowość niedaleko  
M. – Ania! Zaraz ci powiem, Ania!, a patrzyłeś w Internecie? Co, patrzyłeś?  
J. – ja patrzyłem  
M. – no i co? A sprawdzałeś w Internecie co tam jest, co tam się dzieje, jaka to miejscowość?  
J. – nie, ale to co wiesz, to co z tego, że miejscowość, my jedziemy do lasu, tam jest prywatne jezioro gigantyczne, ogrodzony teren, kawał lasu i to wiesz  
M. – Ania zobacz, wejdź w Internecie, w ten, Mikołajki  
J. – dobra słuchaj kończę, dzwoniemy się potem, dobra?  
M. – dobrze, dobrze, całuję

140  
136

KR-7F-STU/2004  
FPP

ZALĄCZNIK Nr. 7  
DO PISMA Nr. 2009-00-430/09  
z dnia 30.07.09

Warszawa 2009-06-22

010707  
KOPJA

Egz. pojedynczy

ZALĄCZNIK Nr. 7  
do pisma nr 2009-00-415/09  
z dnia 30.07.09

~~TAJNE~~  
ŚCIŚLE TAJNE

ZALĄCZNIK Nr. 7  
DO PISMA Nr. 2009-00-415/09  
Z DNIA 2009-07-09

Egzemplarz pojedynczy

Wszystkie elementy tajności na podstawie decyzji Szefa CBP.  
Zachować w piśmie nr 2009-00-415/09 z dnia 04.08.09

NOTATKA SŁUŻBOWA

ZALĄCZNIK Nr. 7  
DO PISMA Nr. 2009-00-467/09  
Z DNIA 2009-07-09

W dniach 19-22.06.2009r. wykonywałem czynności służbowe w ramach kombinacji operacyjnej z udziałem FPP kryptonim „Silver”. W dniu 19.06.2009r. w godzinach rannych spotkałem się z koordynatorem prowadzącym sprawę, który przekazał mi zadania do wykonania. Następnie udałem się do centrum handlowego „Promenada”, gdzie w sklepie „Alma” dokonałem niezbędnych zakupów artykułów spożywczych na spotkanie z figurantem sprawy. Po opuszczeniu sklepu udałem się w drogę do miejscowości nieopodal i szczącej się . Po dotarciu na miejsce spotkałem się z figurantem sprawą Jankiem Jaworskim oraz jego dziewczyną o imieniu Agnieszka a także z jej rodzicami. Posesja na której się spotkaliśmy należy do Agnieszki. Informuję, że do własności prywatnej po za działką i domkiem letniskowym należy także niewielkie jezioro. W tym dniu wspólnie łowiliśmy ryby a także zjedliśmy kolację tj. grilla. W trakcie rozmów poruszaliśmy tematy związane z naszymi wcześniejszymi spotkaniami, a także przedstawiałem bieżące elementy zbudowanej legendy. Na spoczynek udaliśmy się około godz. 03.00. W dniu następnym tj. 20.06.2009r. około godz. 11.30 w czwórkę skierowaliśmy się do mieszczącego się nieopodal domu leśniczego. Leśniczy wraz ze swoimi kajakami zawiózł nas do miejscowości wszyscy w piątkę uczestniczyliśmy w spływie. W trakcie spływu poruszaliśmy jedynie tematy ogólne. Do domku letniskowego powróciliśmy około godz. 18.00. W trakcie wspólnej kolacji Janek Jaworski nawiązał do tematu związanego z zakupem domu położonego w Kazimierzu Dolnym. Powiedział, że jego matka w dniu dzisiejszym ma spotkanie z właścicielem dom i będziemy mogli do niej pojechać w następnym tygodniu. Odpowiedziałem, że na wyjazd do najbardziej odpowiadała by mi środa tj. 24.06.2009r. ponieważ w następnych dniach mam zaplanowany wyjazd za granicę. Janek dodał, że rozmawiał ze swoją matką i ma mi ona powiedzieć o wszelkich mankamentach związanych z domem. Około godz. 22.30 Janek telefonicznie rozmawiał z matką i umówił spotkanie na środę. Informuję, że nie słyszałem treści ich rozmowy. Wstępnie umówiliśmy się na godzinę 15.00 w dniu 24.06.2009r. na wyjazd do Około godz. 23.30 udaliśmy się na spoczynek. W dniu następnym około godz. 10.00 wraz z Jankiem oraz jego dziewczyną Agnieszką udaliśmy się do miejscowości Iznota, gdzie zwiedziliśmy osadę

DEWD-2009-0-182-00-354

~~TAJNE~~  
ŚCIŚLE TAJNE 1/2

137  
AK

KA-DF-974/2014

KOPIA

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

Egzemplarz pojedynczy

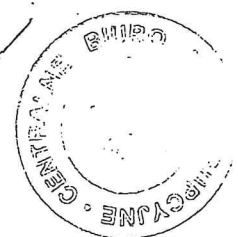
Egz. pojedynczy

Następnie skierowaliśmy się do [redacted] W trakcie pobytu w tej miejscowości przebywaliśmy w porcie jachtowym a także obejrzelśmy hotel „Gołębiewski”. W tym czasie rozmawialiśmy jedynie na tematy ogólne. Po opuszczeniu [redacted] powróciliśmy do [redacted]

W pewnym momencie podczas rozmów na tematy ogólne [redacted] i zapytał się czy naprawdę chcę kupić dom w Kazimierzu. Odparłem że tak. W tym czasie Agnieszka powiedziała, że prawdziwymi właścicielami tej posesji są Kwaśniewscy i oni wyłożyli pieniądze na zakup tego domu a osoba będąca właścicielem na papierze jest podstawiona. W tym momencie wyraziłem swoje zdziwienie i zapytałem czy w związku z tą sytuacją nie będę miał jakiś problemów. Agnieszka odparła, że nie, że są to jedynie kwestie związane z Urzędem Skarbowym. Dodała, że Kwaśniewscy chcą sprzedać ten dom jednak nie wiedzą co później zrobić z pieniędzmi. Na koniec tej wypowiedzi [redacted] Agnieszki powiedziała, że najlepiej by było gdybym nie przyznał się że wiem o tym od nich i najlepiej jak tą kwestię związaną z prawdziwymi właścicielami przedstawiłby mi Janek wraz ze swoją matką. Informuję, że przy tej rozmowie nie był obecny Janek jedynie Agnieszka wraz ze swoimi rodzicami. Nie kontynuowałem dalszej rozmowy na ten temat. W godzinach popołudniowych wraz z Jankiem i Agnieszką udaliśmy się do pobliskiej farmy zwierząt gdzie wykupiliśmy wycieczkę i oglądaliśmy zwierzęta zamieszkujące rejony Mazur. Po zakończonym zwiedzaniu około godz. 17.00 jadąc [redacted] Janek skontaktował się ze swoją matką. Po zakończeniu z nią rozmowy powiedział mi, że matka właśnie odbyła spotkanie z właścicielami domu i decyzja co do jego sprzedaży jest na tak. Ponownie potwierdziliśmy nasz wspólny wyjazd do Puław celem przeprowadzenia rozmowy z matką. W tym czasie Agnieszka zadała pytanie czy ja na pewno kupię ten dom. Zgodnie z przyjętymi założeniami odparłem, że sam zakup domu nie jest problemem, lecz jego zagospodarowanie pod pensjonat tj. fundusze na rozwój, reklama i tym podobne. Przedstawiłem także pokrótce wizję rozwoju tego miejsca opisując jego przyszły komercyjny charakter. Informuję, że w dniach wcześniejszych Janek widział zdjęcia fotograficzne Kazimierza zrobione przeze mnie, a także rozmawialiśmy na ich temat co świadczyło o moim zaangażowaniu i poważnym podejściu do tego projektu. Około godz. 18.00 udaliśmy się w drogę powrotną do Warszawy. Na miejsce przybyłem około godz. 21.30 i udałem się na spoczynek. W dniu następnym tj. 22.06.2009r. o godz. 14.32 zadzwonił do mnie figurant Janek Jaworski i oznajmił, że w dniu 24.06.2009r. od godziny 15.00 musi uczestniczyć w próbach do serialu, którego jest kierownikiem produkcji i dlatego najbardziej pasowałby mu wyjazd w tym samym dniu lecz w godzinach rannych. Kwestię pozostawiłem otwartą. Notatkę sporządzono celem wykorzystania służbowego.

Wykonano w 1 egzemplarzu  
 Egzemplarz pojedynczy – komb. oper. z udz. FPP „Silver”  
 Wykonał: FF  
 Sporządził: F

DEWD-2011-0-184109-00-351  
 Sporządzono [redacted] [redacted]  
 (odpis, kopię, wyciąg, wyciąg, tłumaczenie)  
 w Kancelarii Tajnej Prokuratury Okręgowej  
 Warszawa-Praha w Warszawie Egz. 1... Zgodnie z  
 Zarządzeniem Prokuratora z dnia 22.07.2014  
 Zaewidencjonowano w DE poz. Nr [redacted] 3.7.6/2014



~~ŚCIŚLE TAJNE~~  
 ŚCIŚLE TAJNE 2/2, za zgodność  
 CENTRALNE BIURO ANTYKORUPCYJNE  
 DELEGATURA W KATOWICACH  
 28.04.2017  
 Liczba egz. wykonanych kopii, odpisów, wyciągów  
 Wyciągów [redacted]  
 Data [redacted]  
 Nr ewidencyjny KA-DF-974/1014

Handwritten signatures and initials, including 'A2' and '138'.



11

Za:

Plik nr b2, ścieżka numer Track 001, płyta RWP-ZTO-I-245/09, tom RDEiT PF.78.2018, str. 254 (komunikat). W trakcie rozmowy Maria Jaworska dogaduje się z Tomkiem, że do aktu sprzedaży domu w Kazimierzu Dolnym wpisana zostanie kwota 1,6mln złotych a o reszcie nikt nigdy się nie dowie, jaka jest sytuacja z właścicielami. Ponadto Jan Jaworski stwierdza, że o wszystkim wiedzą tylko 4 osoby. Padają słowa, że właścicielami nieruchomości są Kwaśniewscy.

Rozmowa z dnia: 24.06.2009 r.

Od godz.: 12:10 do ....

W tle słyszeć – agent Tomek (X)

Figurant Janek - (Y)

Figurant Maria Jaworska – (Z)

X: No dzwoniłeś do mnie. Ja będę ja będę jutro na wieczór w Tylko, że kiepsko  
nie wiem czy to załatwimy jutro. Rozumiesz? No tylko, że jak ja jutro przyjadę to kiepsko  
tebyśmy to załatwili jutro bo trzeba w środku dnia tam jechać rozumiesz mnie? No. No ale  
ak my tam pojedziemy... co jutro jest? Czwartek to jak my pojedziemy w piątek to co  
ędziesz z nimi otwarcie gadał? Trzeba? Uhm... ok.

Z: Tomek nie ma mojego koszyka?

X: Y...y... nie ma, nie ma. No dobra słuchaj będę jutro wieczorem w

o będziemy

nie widzieć to pogadamy. No to trzymaj się na razie. Cześć.

Z: Jutro będziesz w ?

X: Tak.

Z: Fajnie masz.

139  
ALB

- X: Nie... już mam dosyć troszeczkę tego jeżdżenia.
- Z: Tak mi się wydaje wiesz...
- X: Ostatnio mi się nie chciało pojechać (niezrozumiała treść)
- Z: Wiesz, że to jest dobry pomysł...
- X: Ale fajnie, fajnie bo ja jechałem sobie taką biznes klasą sobie wziąłem, obiad mi przynieśli... ten przedział tylko cztery osoby tam siedzą... wygodnie, można nogi sobie wyciągnąć...
- Z: No tak (niezrozumiała treść)
- X: No, no... bardzo przyjemnie sobie jedzie... ale z drugiej strony jak mam samochód pod ręką to wszystko załatwię. A tak taksówkami jeździć ten... to trochę mi kiepsko.
- Z: (niezrozumiała treść)
- X: Uhm...
- Z: Nie mamy po co jechać do wydziału architektury.
- X: Nie?
- Z: Nie. Ja przyjadę sama.
- X: Przepraszam.
- Z: Nieszkodzi. Nie mi nie przeszkadza, się wygłupiam... Ja przyjadę sama i wiesz po poproszę bo ci nie dadzą ci od ręki i tak się spieszycie...
- X: Uhm...
- Z: Ja włożę do koperty ponieważ i tak wysyłam dużo listów...
- X: Aha...
- Z: Włożę do koperty i ci przyślę...
- X: A może nie... to po co wysyłać? To przyjadę do pani w następnym tygodniu...
- Z: Dobrze. Ja dowiem się jeszcze od Anki mojej (niezrozumiała treść) wiesz jeszcze... dzisiaj matka jej umarła... więc nie mam się nawet jak spytać...
- X: No, no no...
- Z: Ona mi powie, gdzie mam pójść do kogo... wiesz.
- X: Uhm...
- Z: (niezrozumiała treść) rach – ciach... (niezrozumiała treść)
- X: Ja wziąłem te, te... ten album i te plany...
- Z: Dobrze no ale jeszcze, jeszcze ten...
- X: (niezrozumiała treść)
- Z: Daj klucz.
- X: No i bym przyjechał do pani w przyszłym tygodniu z Adamem... i on by sobie po prostu zrobił zdjęcia. Dobra?
- Z: Dobra.
- X: Ja mu ten plan dam... niech sobie popatrzy on już też będzie wiedział jak na to spojrzeć... On... co on porobi sobie zdjęcia, po prostu, ja się nie znam na tych planistycznych rzeczach jak oni to rysują... ale oni potrzebuje jakieś panoramiczne ujęcia domu i działki żeby móc różnie na tym pracować. Nie?
- Z: No to ma tam przecież zdjęcia!
- X: No... ja mu to pokażę oczywiście... pewnie... (słychać pikanie w tle)
- Z: A co tak piszczy? (niezrozumiała treść)
- X: Czujniki...
- Z: Acha... Ale co czują?

X: Ze ściana jest... ze sciana... a to krzaki.  
Y: Nie... No ale siatka jest dotąd...  
Z: O...o właśnie...(niezrozumiała treść) o tu wróc... wróc kawałeczek... wiesz co też inwestycja trzeba będzie ogrodzić... o widzisz dotąd jest działka.  
X: A widzę... widzę... no, no, no...  
Z: Tu są słupki...  
X: Ach.  
Z: Słupki... trzeba będzie zrobić po prostu ogrodzenie, co też nie będzie sprawą prostą... aczkolwiek na razie uważam, że można zostawić...(niezrozumiała treść).  
X: Powiem pani jak są pieniądze to jest wszystko proste... yyy... jak nie ma pieniędzy i trzeba patrzeć na koszta to wtedy są problemy i trzeba o to ciąć.  
Z: Oj powiem ci nie miałam żadnych problemów z pieniędzmi wręcz odwrotnie...  
X: Ha ha...  
Z: Wszystko przepłacaliśmy... i tak jak nie podlałeś wodą...(niezrozumiała treść)  
X: Ach...  
Z: Tylko bez przerwy...(niezrozumiała treść)  
X: Życie... życie...  
Z: Trzy litry wódki w prezencie wiesz...  
X: To jakby normalna sprawa.  
Z: Stary mówi do mnie ja to ciągle powtarzam, bo mówi „pani Jaworska pani wie, że jak budowali my ten dom...  
X: Ha ha...  
Z: To jakby wyłożyć butelkami drogę to jakby do lbo dalej...”. No.  
X: Ha ha ha...  
Z: Chlali po prostu...  
X: (niezrozumiała treść) i trzeba było okno wstawić... ha, ha, ha.  
Z: (niezrozumiała treść) ale ja byłam u architekta.  
X: No, no, no... ja żartuję oczywiście.  
Z: Ale wiesz jak to się budowało? W rano takim, taką wołgą jechał i przywoził tak blacharza... bo znany blacharz ale trzeba było go od kurwy, przepraszam za wyrażenie... tak bo z burdelu wyciągnąć... bo dostawał w sobotę dwieście złotych, żeby mu do poniedziałku starczyło... jakby dostał trzysta to by w środę przyjechał...  
X: Rozumiem.  
Z: Musiał go wyrwać od tej baby takiego wiesz... polać zimną wodą... przywieść..potem następnego... wszystkich... blacharz pamiętam, hydraulik... to było trzeba było się postarać... to nie to, że mu płaciłeś... im były potrzebne pieniądze tylko po to, żeby się napić...  
X: Jasne.  
Z: A resztę to on im odkładał te pieniądze, wiesz...  
X: Rozumiem. No dobrze to co najważniejsze chciałem wiedzieć, sprawy związane z własnością i z tą drogą... są księgi wieczyste yyy...  
Z: Mówię Arek... a jakby mówię, jak on się zdecyduje... a on mówi to jest jakiś z telewizji facet...? Ja mówię: nie, nie z telewizji... nie martw się... ma pieniądze (niezrozumiała treść) w telewizji to są gołodupce...  
X: A...

148  
741

Z: A on mówi... Chce poszerzyć drogę, nie będziesz mu problemu robił? No Marylka... No widzisz tu jest tak...

X: Ha ha...

Z: (niezrozumiała treść)

X: Teraz tak?

Z: No Marylka...

X: Teraz tak powiedział?

Z: Tak, tak, bo ja mówię teraz jakby chciał poszerzyć drogę... "no Marylka"... świetnie...

X: a... No to super...

Z: I ja mówię... i prawdopodobnie to by był pensjonat..." no... niech się coś dzieje... pewnie to idealne miejsce na pensjonat, przecież to była jego pomysł"...

X: Acha...

Z: Przecież... Myśmy od niego kupili tą działkę...

X: A jak od niego te przepraszam... koguty wtedy kupowałem... bo jak jechałem na Mazury to kupiłem koguty i z tymi kogutami wtedy jechałem...

Z: No pany... jechać... ja wam jeszcze zdarzę dać obiad... taki szybciutki...

X: O teraz ładnie będzie...

Z: I to mięso co Jasiu...

Y: Kto dał ci uprawnienia do kierowania ruchem...

Z: A kto to idzie? A kto to idzie tu? Pani Alinka, czyli moja droga...

Y: Teraz nie będziemy się zatrzymywać i dyskutować...

Z: Jasiu ale ja jestem jej pieniądze winna...

Y: To tym bardziej... ha ha...

X: Stań tam gdzieś?

Z: Nie, one nas nie widzą... bo ja przyjadę... ja przyjadę po te plany... to (niezrozumiała treść) niech wykosi dalej, no...

X: Ale bez sensu żeby on to kosił... jak tam się teraz nic nie dzieje, nikt nie przyjeżdża... to po co on ma to kosić.

Z: No dobrze.

X: ...to bez sensu żeby pieniądze wyrzucać...

Z: Jedź tam dalej... Rozumiem właściciel oszczędnym człowiekiem jest...

X: Ha ha ha... Nie to i tak wjadą maszyny i to wszystko zorają...

Z: Dobrze.

X: Ha ha... mówię...(niezrozumiała treść)

Z: Dobrze, dobrze, dobrze...

X: Ha ha...i materiały budowlane trzeba będzie zwieść... to przecież trwa to po dwóch tygodniach tam... nie...

Z: Nie... to mi nie chodzi o trawę...

X: Zapomnijmy, że trawa była, nie...

Z: (niezrozumiała treść) że tam można było wejść...(niezrozumiała treść)

X: To jak ja przyjadę z Adamem i non będzie sobie robił zdjęcia... to ja nie przyjadę w garniturze i w lakierkach, nie? Wtedy pochodzimy i popatrzymy... ja się ubrałem bo wrócimy do koszuła wzięłem... gorąco będzie... spoczę się to się przebiorę szybko w aucie.

Z: (niezrozumiała treść)

- X: A tu nie trzeba...
- Y: (niezrozumiała treść) że po dupie z tymi parkingami dostają...
- X: Tu to w ogóle jest kiepsko zagospodarowane te wały... nie należy do miasta tylko do wojewódzkiego zarządu...
- Y: (niezrozumiała treść)
- X: Nie... wód i melioracji... i oni są właścicielami to jest fenomen na skalę Polski bo to jest jedyne miejsce, gdzie robią przetargi, żeby cumować barki, no... ha, ha. No dobra to umówmy się, że ja bym może we wtorek przyjechał... co?
- Z: A przyjedź kiedy chcesz... Jasiek...
- Y: No.
- Z: Na temat... nie wiem czy wiesz, która... nie trzeba by nie to nie potrzeba już... bo pomyślałam by... ale po co... przecież mi Tomek wiesz jak ja ci mówię... to nie jest pozwolenie tylko to jest przyrzeczenie, że... że można i tak dalej...
- X: No bo to rozbudowa to jest zwykłe pozwolenie na budowę nic innego...
- Z: Nie, nie, nie to nie ma co człowiekowi zawracać głowy no... po prostu.
- X: Tylko jeżeli tu...
- Z: Tylko widzisz...
- X: Tylko tu jest gmina może mieć taki wymóg, że potrzebuje zgodę kogo tam?
- Z: Konserwatora.
- X: Konserwatora właśnie.
- Z: Tak. To ci mówię właśnie... jest takie pismo... bo wiesz co... a kiedy by jeżeli byś się zdecydował Tomek to kiedy?
- X: Tak...
- Z: Bo Marek musi musimy Markowi powiedzieć bo jeśli on ma tą na tą pojedzie to go wiesz...
- X: No to tak...
- Z: Kiedy on by musiał bo on albo gra w golfa albo wiesz...
- X: Ja odpowiem y... w trzech słowach... y... swoją decyzję w momencie jak wyjdę stąd z Adamem...
- Z: Acha...
- X: Z Adamem czyli z architektem dam mu popracować kilka dni i on mi powie co o tym myśli...
- Z: Uhm...
- X: I wtedy daje odpowiedź...
- Z: Dobrze.
- X: Pani Marylu nie ukrywam, nie ukrywam, że również będę rozmawiał na temat pieniędzy...
- Z: Aha...
- X: I no... taka moja natura. Przepraszam ale ale jakoś tutaj będziemy musieli porozmawiać i no jak każdy interes po prostu żydowskim targiem będziemy musieli się dogadać...
- Z: to mnie w ogóle nie obchodzi...
- X: No... ja to w ogóle zawsze tak traktuje, kwota pierwsza powiedziana to rozumiem to kwota wyjściowa i zaczynamy rozmowę. Wtedy możemy wziąć pana Marka, tak? Skrzynkę i dyskutować. Ha, ha, ha.
- Z: No nie wiem... skomplikowana sprawa. Bo to jest taki nietypowy przypadek. (niezrozumiała treść)

X: Znaczy no ja się domyślam, że nietypowy... No bo...

Z: No bardzo nietypowy...

X: Znaczy powiem tak... rozmawiamy szczerze tak naprawdę szczerze ze sobą? Bo...

Z: Zawsze rozmawiamy (niezrozumiała treść)

X: No to jak rozmawiamy szczerze to ja...

Z: Ja nie mam żadnego interesu ani żeby ci sprzedać ani żeby tamten sprzedał ani żeby to ktoś kupił... ja mam to po prostu...

X: Ok. Ja, ja widzę to w ten sposób... yyy... ja wyłożę na to gotówkę bo nie chcę się pierdzielić z żadnymi pozwoleniami od żadnych chorych ministerstw żeby mi robili problemy i żeby jeszcze sprawdzali moją kasę...

Z: Ale dlaczego? Chyba, że nie chcesz żeby sprawdzać...

X: No nie chcę właśnie...

Z: (niezrozumiała treść) Tomek... pieniądze wpłacone... o masz gosposia nasza... trzydzieści at... Jaśkowi dokuczała... ta ta ta ta ta...

X: (niezrozumiała treść)

Z: Widziałeś Jasiek?

Y: Widziałem...

Z: Jakie ma włosy... ha, ha, ha. O matko zna ten dom od nowości. Gotowała i (niezrozumiała treść).

X: Po pierwsze nie chce żeby mi się przypierdzielali do kasy...

Z: (niezrozumiała treść) Tylko wiesz... istotną rzeczą jest, że musisz powiedzieć, że płacisz milion sześćset tysięcy.

X: Rozumiem i to wpisujemy...

Z: Wpisujemy w akt a resztę nigdy nikt się nie dowie ile, ile zapłaciłeś, ile wiesz złotych...

X: Rozumiem...

Z: Ile...

X: Ok. I to jest dla mnie nie ukrywam...

Z: (niezrozumiała treść)

X: Nie ukrywam. Sytuacja komfortowa...

Z: No to proszę bardzo... No.

X: I to jest dla mnie sytuacja komfortowa.

Z: Nie musisz się rozliczać z pieniędzy.

X: Tak. Świetnie. Y... nawet jakbym miał to robić przez spółkę...

Z: No zobacz Jasiek nawet bo my jesteśmy wszyscy (niezrozumiała treść) ja dostałam od nich pieniądze Tomek milion złotych...

X: Uhm...

Z: Pierwszego zadatku dwa lata nie było żadnego... mały papierek był...

X: Uhm...

Z: Także wiesz...

Y: A na nim napisane... że...

Z: Tak, że ten... i wzięliśmy pieniądze... wzięliśmy z Jaśkiem pieniądze...

X: Rozumiem. Ok.

Z: Także... To jest po prostu wiesz... no... nie ma mowy o (niezrozumiała treść) o żadnym czy ktoś jest uczciwy czy nie. Nie podlega dyskusji...

X: Nie podlega dyskusji.

- Z: Jasiak może dostać pudełko z pieniędzmi, które przeliczy... (niezrozumiała treść)
- X: Będzie musiał z tą walizką długo wchodzić ha, ha, ha...
- Z: Oj...
- Y: (niezrozumiała treść)
- X: ha, ha, ha
- Y: (niezrozumiała treść)
- Z: (niezrozumiała treść)
- X: Rozumiem.
- Y: (niezrozumiała treść) niekoniecznie.
- X: Dobra. Ok. Jak rozmawiamy szczerze to rozmawiamy szczerze...
- Z: Ale, ale... (niezrozumiała treść) Janek (niezrozumiała treść)
- X: Jak byliśmy na Mazurach na, na Mazurach... Janek...
- Z: (niezrozumiała treść) go poprosił... nie ma na to czasu... jak chcemy to Jasiak... jak zwykle Jasiak...
- X: Byliśmy na Mazurach teraz w weekend i...
- Z: Jedź szybko...
- X: I i Aga, Aga ze mną rozmawiała i powiedziała mi, że sytuacja jeśli chodzi o... właścicieli est trochę skomplikowana. Z jej matką wtedy siedziałem tam i rozmawiałem... Nie?
- Y: No. No wiesz facet jest jakby (niezrozumiała treść)
- Z: Znaczy nikt naprawdę jak to jest to ja wiem tylko.
- Y: No właśnie.
- Z: I nigdy się nikt nie dowie... no.
- Y: Iii... powiemy tak nigdy oficjalnie nie powiemy ci wprost jaka jest sytuacja właściciela...
- X: OK. Czy...?
- Y: Resztę sobie dopowiedz i możesz to sobie dopowiedzieć w głowie...
- X: Ok.
- Y: (niezrozumiała treść)
- Z: (niezrozumiała treść)
- X: Ja już to mam dopowiedziane. Ok.
- Y: Traktuj to zobowiązanie jako ludzi którzy jakby w tym uczestniczyli do w ten sposób rozmawiania. (niezrozumiała treść)
- X: Dobrze. Rozumiem. Ok.
- Y: (niezrozumiała treść) to jest ostatnia nasza na ten temat jakby rozmowa...
- X: Dobrze tylko mam jedno pytanie yyy... dlatego żebym sobie spał spokojnie iii... jakby no jednak moje progi są za niskie do niektórych ludzi... nie? I po prostu abym nie dostał kiedyś w ucho...
- Z: Nie... o czym ty mówisz?
- Y: Znaczy jest tak... postępowanie...
- Z: Ale o czym ty mówisz...
- Y: Które się toczyło przez yyy... lat nie wiem ile w tej chwili... już pokazało, że Urząd Skarbowy, politycy różne grupy nacisku nie były w stanie...
- X: Uhm...
- Y: Jakby zarzucić jakieś nieprawidłowości...
- Z: Bo nic nie było nieprawidłowego.
- Y: (niezrozumiała treść)

- K: Rozumie, rozumiem.
- Z: I to wszystko głupoty.
- K: Rozumiem.
- Z: Wszystko jest jak najbardziej legalne.
- K: Rozumiem. Ok. Ja po prostu chciałem takiego z waszej strony zapewnienia, że mogę spokojnie spać... i wszystko gra...
- Z: Słuchaj... ty już znasz na tyle Jaśka i mnie, ja nie jestem... że nigdy w życiu nierozumiała treść) nigdy ja nie miałam...
- K: (nierozumiała treść) Tylko pani Marylu, tylko pani Marylu... niech pani też mnie rozumie bo to yyy... dlaczego ja tak mówię... bo to nie jest sto złotych, które można znaleźć a ulicy...
- Z: (nierozumiała treść)
- Z: Ale pieniądze, na które gdzieś tam pracowałem, jeżeli robił bym to ze współnikami kupowałibyśmy to przez spółkę...
- Z: (nierozumiała treść)
- K: To mógłbym to olewać... ale to są jakby moje, moje pieniądze... nie?
- Z: Nie ma tam nawet cienia bladego... (nierozumiała treść)
- K: To dobra. Ok.
- Z: (nierozumiała treść) jakiegokolwiek
- K: Chodzi mi po prostu no bo tak... wpiszemy sobie tutaj na akcie taką kwotę... milion ześset... Resztę na ile tam się dogadamy... Dam jakby poza aktem...
- Z: Tak, tak.
- K: yyy... i teraz żeby ktoś po prostu...
- Z: Nic cię więcej po prostu nie obchodzi.
- K: Podpisy będą na akcie ale żeby później ktoś mi czegoś nie powiedział, że się z czegoś nie oliczyłem...
- Z: Ale coś ty o Jezu... o czym ty mówisz.
- K: No to dobrze.
- Z: (nierozumiała treść) to działa w obydwie strony...
- Z: Nie...
- K: No dobrze.
- Z: Poza tym widzisz... nigdy w życiu nie były w to zamieszane jakiegokolwiek... wiesz... jakby to powiedzieć jakieś lewe pieniądze...
- K: Uhm...
- Z: Wszystko sprawdzili, że wiesz... pieniądze były zarobione w Kanadzie...
- K: Jasne.
- Z: Że ja przywiozłam pieniądze do Polski... że to był dom mojego brata, który był lekarzem arzecież... że został mi подарowany w osiemdziesiątym piątym roku... że jestem jedyną właścicielką... że zapłaciłam od tego wysoki podatek... od tej darowizny.
- K: Uhm...
- Z: Mógł mi brat подарować. To jest absolutnie czyste, sprawdzone i do aktu tego... czy myślisz, że taki facet jak Marek, który w takiej firmie pracuje i takimi pieniędzmi obraca by się wpięprzał w cokolwiek?
- K: Jasne. Pani Marylu...
- Z: To jest absolutnie...



: Znam, znam i mam przyjaciół, którzy mają potężne pieniądze, przerastają ze swoim majątkiem mnie wielokrotnie. Zresztą Janek miał okazję poznać mojego przyjaciela Stasia... ja po prostu tylko żebym mógł spać spokojnie te dwa pytania zadałem i dziękuję.

: Możesz spać naprawdę...

: Dobrze...

: Naprawdę... Więcej niż spokojnie. (niezrozumiała treść)

: (niezrozumiała treść) bo to nie jest tak, że...

: To wszystko nikt nic nie wie jeszcze... Nikt nie był nigdy zaprzyjaźniony nikt nie był nigdy wtajemniczony w to jak ta sprawa wyglądała...

: Cztery osoby wiedzą.

: No. A to poza tym, (niezrozumiała treść), że Walkiewicz, że księgi miejskie zostały przepisane w ciągu jednej nocy ale to dopiero jak mój brat... wiesz jak budowali ten dom. (niezrozumiała treść)

: Walkiewicz to ten co tu obok mieszka ?

: Tak, tak, ten.

: Uhm.

: To oni coś tam popieprzyli, nie wiem... jakiś... ale to było kiedyś... była komuna i tam nie wszystko pozwalali. Wiem, że to tam były jakieś przewały...

: Jasne.

: Ale to już jest dawno zapomniane. (niezrozumiała treść)

: (niezrozumiała treść)

: (niezrozumiała treść) Oczywiście.

: (niezrozumiała treść)

: Nic. Tomek tam nie ma takiego haczyka nawet...

X: Dobra. Ok.

Z: Sprawdzili wszystko.

X: Znaczący... Ja nie mówię, że jestem święty prawdą...

Z: To mnie nie obchodzi.

X: (niezrozumiała treść) z narkotyków pieniędzy nie mam ale...

Z: Tomek... mnie to nie obchodzi.

X: Ciężko zarobione pieniądze. Prawda?

Z: No i wiesz...

X: No.

Z: No i mnie to nie naprawdę... No.

X: No to dobra ok. Nie mamy co ten... tylko mi po prostu zależy na tym żeby przyjechać z Adamem żeby on sobie porobił zdjęcia pani Marylu i jak on porobi te cztery, pięć dni ja je wtedy już będę... no i oczywiście chciałbym zobaczyć plan ten zagospodarowania...

Z: Ja ci przysię...

X: Wypis, wyrys działki...

Z: Przecież wiesz...

X: Nie to ja przyjadę w następnym tygodniu...

Z: Tych wyrysów to jest to jest Boże...

X: Nie ale oni dadzą teraz aktualny.

Z: Tak, tak.

X: Jeżeli weźmie to pani z gminy to oni dadzą aktualny...

147  
A7

2c

Z: Tak, tak.

X: No jeśli można by było wziąć z księgi wieczystej wypis...

Z: Oj nie Jezus... przecież to jest w akcie notarialnym Tomek.

X: Acha. Dobra.

Z: Przecież akt notarialny był zawierany i wszystko i tam był wypis do tego.

X: Tylko, że tak czy siak notariusz będzie...

Z: A ja mam akt przecież...

X: Jak teraz będziemy podpisywać akt to notariusz będzie chciał...

Z: A to ona se sama weźmie...

X: Weźmie sobie...

Z: A to Justyna moja koleżanka...

X: Rozumiem.

Z: Ona wszystko za ciebie załatwi.

X: A no to luz...

Z: I wpis później też od razu...

X: Tak no bo to od razu oni załatwiają.

Z: Tutaj się nie czeka.

X: Dobra.

Z: Tu się nie czeka tu (niezrozumiała treść)

X: Ha ha... ok.

Z: A jest tak uczciwa osoba, że ona by ci (niezrozumiała treść)

X: W Krakowie się pół roku czeka na wpis do księgi wieczystej...

Z: Tomek jakbyś miał... bo to jest moja bardzo dobra znajoma... ale gdyby tam był akikolwiek... ona nie pójdzie nie poszłaby nigdy na jakąkolwiek lichwę.

X: No to dobrze.

Z: Także wiesz jak ona wszystko sprawdziła do aktu to możesz być spokojny, że to jest wszystko w porządku

X: No to dobra.

Z: Stara panna bardzo bogata bo od dawna tą kancelarię prowadzi taka oschła ale bardzo uczciwa i no i nie ma w ogóle mowy żeby coś tam wiesz...

X: Ok.

Z: (niezrozumiała treść)

X: Oj dawno nie nosiłem w walizce takiej gotówki... ha ha. Zawsze lubię mieć przy sobie gotówkę ale takiej dawno nie nosiłem... ha ha ha. Ja też się śmieje, śmiać mi się chce...

Z: Mnie tak śmieszają takie pieniądze... wiesz mnie interesuje yyy... rzecz, którą można kupić... a takie pieniądze wiesz... gotówka, paczka ten to mnie to śmiesz po prostu...

X: No.

Z: Mnie to w ogóle nie podnieca...

Y: (niezrozumiała treść)

Z: O Jezus Maria... Tomek nigdy się tego nie dowiesz...

X: A...

Z: Gdybyś wiedział gdzie myśmy i skąd myśmy wynosili jak to wyglądało (śmiech)

Y: (niezrozumiała treść)

X: Tak?

748  
752

Z: A wiesz, że oni się w tym Urzędzie Skarbowym w końcu pytali... bo on mówi tak... a jak jak pan Marek? Bo ja mówiłam zawsze Marek, Marek... A jak pan Marek pani te pieniądze dał? Ja mówię jak to jak? W reklamówce...

X: Ha ha ha

Y: (niezrozumiała treść)

Z: (niezrozumiała treść)... Ja mówię Jasiu...

Y: Przyleciałem do banku, w takim wiesz z oddzielną kasą, zamykałem się w pokoiku, gdzie tylko jest taka kasa jedna...

X: Aaaa...

Y: I godzinę czterdzieści...

Z: W prawo.

Y: Godzinę czterdzieści spędzałem... godzinę czterdzieści pani liczyła automatem pieniądze...

X: Acha... No ja też tak kupowałem swoje mieszkanie bo przyniosłem gotówkę... yyy...

Z: No my też (niezrozumiała treść)

X: Trzysta pięćdziesiąt tysięcy jak rzuciłem pani...yyy... w porównaniu do tych teraz to żadne pieniądze.

Z: W lewo teraz.

X: Ale wyrzuciłem pani z reklamówki trzysta pięćdziesiąt tysięcy to ona zrobiła takie wielkie oczy i się mnie pyta co mam z tym zrobić? Ja się mówię... no najlepiej przeliczyć... ha, ha, ha.

Z: No nie to my... ale my też nie to my też mieliśmy ostatnio jak ja ten to mieszkanie swoje przecież a z resztą co będziemy gadać... takie są dzisiaj (niezrozumiała treść).

X: No (niezrozumiała treść).

Z: (niezrozumiała treść) ale zawsze Jasiu uczestniczył we wszystkim.

Y: A powiedz oni tutaj zrobili tą drogę? Nie pamiętam żeby tu była kostka... gdzie my jesteśmy?

Z: A bo ty nie wiesz... bo my jesteśmy my jesteśmy na objeździe żeby nie stać tam w korku.

X: Ale to są już y?

Z: Tak, tak no pewnie... prosto jedziesz tam...

X: Dobra tylko tu jakaś...

Z: (niezrozumiała treść)

X: Przyhamuje (niezrozumiała treść) wystarczy, że z Wisłą jutro jadę do serwisu... o.

Z: Skąd dokąd? O...koło tego złotego w prawo...

X: Tutaj?

Z: Tak.

Z: I tam koło tego pieska w lewo. (niezrozumiała treść)

X: Pamiętasz tego psa wodałaza jak on wyglądał?

Y: (niezrozumiała treść)

Z: Poczekaj Jasiu bo co chciałam się ciebie spytać?

Y: (niezrozumiała treść)

Z: Poczekaj Jasiu takie ważne i zapomniałam... cholera no.

X: Dobrze jadę?

Z: Tak prosto, prosto, prosto...

X: Acha... bo tak patrzę droga mi się kończy...

149  
153

- : No nie kończy tylko zaczyna... Tu Anka W mieszka... ona jakoś tym volvo omija bo  
na nie ma terenowego więc się wkurza, że... o Chryste panie ale to Kaśka jest  
pracy... jadę... przecież jadę do matki a tu się okazuje, że matka jest trup... tu Ania  
mieszka...
- : Ta...
- : Wycena nieruchomości (niezrozumiała treść)
- : (niezrozumiała treść)
- : Nie.
- : Nie. Tylko jest rzeczoznawcą?
- : Tak (niezrozumiała treść). Co chcesz wiedzieć (niezrozumiała treść)
- : Ha, ha, ha
- : (niezrozumiała treść)
- : Ale nie drogo?
- : Nie drogo to nie mam?
- : Nie? Ha, ha, ha.
- : Tu w lewo na końcu Tomek ale musisz uważać...
- : Jak ma pani niedrogo to czemu nie. Ha, ha, ha.
- : Cholera. A jesteś Żydem w ogóle z pochodzenia?
- : Nie w życiu...
- : Nic nie masz...
- : Nie, nie...
- : (niezrozumiała treść)
- : Ale... ale mogę być... ha, ha.
- : To mi nie przeszkadza w ogóle, żebyś wiedział...
- : Nie, nie, nie...
- : Co ty mi zadni Żydzi nie przeszkadzają... ja tylko lubię uczciwych fajnych ludzi...
- X: No.
- Z: A jakiej on religii jest to (niezrozumiała treść) No... Muzułmanie może mi  
przeszkadzają...
- X: No to fakt.
- Z: Muzułmanie
- X: Bo za tą religię to wojny tylko prowadzą... Natomiast Żydów to lubię... bo, bo co? Siedzą  
w tych kamieniach nikt nie wie o co chodzi z tymi ichniejszymi diamentami...
- Z: No.
- X: Takie pieniądze... na tym robią, że u...
- Z: A wiesz, że...
- X: W Serpii tam gdzie sklepy z kamieniami, no kojarzę... to sami Żydzi...
- Z: A wiecie, wiecie, że jak kiedyś byłam na trzecim roku studiów to podwalał się do mnie  
dyrektor kopalni diamentów, chciał mnie zabrać do Afryki Południowej...
- Y: Miałaś kopać czy co? Ha, ha
- Z: No pewnie mnie chciał do roboty (niezrozumiała treść)
- X: To tak jak ten film z Leonardo di Caprio... "Krwawy diament"
- Z: Chciał się ze mną ożenić... nie...
- X: Nie, no?

150  
159

- Z: Zjedź na ten... No tu... ale musisz troszeczkę tu zwolnij, zwolnij... bo tak jeszcze, jeszcze... ale czy Henio zdążył skosić... zdążył. O ludzie kochani. (niezrozumiała treść).
- X: Proszę bardzo.
- Z: Dziękuję. (niezrozumiała treść)
- X: Zamykam. (słysząc w tle szum)
- Z: (niezrozumiała treść) kalosze...
- X: Aaa... kalosze... mam tu mam kalosze. Pogoda typowo barowa jest.
- Z: (niezrozumiała treść)
- X: Nie no jak będziemy jechać autem. (szumy w tle)
- Z: (niezrozumiała treść)
- X: Która jest godzina?
- Z: Za piętnaście...
- X: Akurat.
- Z: Mamo... w piętnaście minut nie zjemy... przepraszam cię ale nie zjemy.
- Z: Zjecie, zjecie.
- X: Nie, nie zjemy, właśnie wyjeżdżamy.
- Z: Mięso no chociaż usmażę... (niezrozumiała treść)
- X: Mamo... Jakie mięso?
- X: Nie zdążymy...
- X: (niezrozumiała treść)
- X: Jak mamy być na piętnastą a ja też mam...
- X: (niezrozumiała treść)
- Z: Dobrze to usmażę na patelni, dziesięć minut.
- X: Mamo (niezrozumiała treść)
- Z: Jasiek na kurczę na grzyba mi to mięso... no... (niezrozumiała treść)
- X: Mamo ale ja mam to spotkanie z prezesem mojej firmy, który przyjeżdża specjalnie drugi raz do pracy...
- Z: Dobrze.
- X: Nie będzie na mnie czekał. Bo ja mam być tam dzisiaj od godziny czternastej...
- Z: Jezus przecież wy będziecie jechali godzinę... (niezrozumiała treść)
- X: Jechaliśmy dwie godziny...
- X: Nie, nie...
- X: Ale bo źle jechaliście... (niezrozumiała treść)
- X: Dobrze to mu podam telefon do ciebie i mu podam telefon i powiem... proszę wytłumaczyć mojej mamie...
- X: Ha, ha, ha
- Z: Dobrze dowidzenia... Zrobię wałówki... dobrze, że się nie obraziłam aż tak.
- X: Ha, ha, ha
- X: (niezrozumiała treść) Jak dziecko...
- Z: Dziecko bo jesteś dziecko... Choć umyj ręce... oskub te dwa jajka...
- X: Mamo ja jajka będę skubał... (niezrozumiała treść)
- Z: Nie będę mięsa smażyła, dostaniesz chłódnik... z jajkiem tu... jajko oskubcie.
- X: O chłódnik to rewelacyjna sprawa...
- Z: No... jeszcze było lepsze danie ale teraz to guzik dostaniecie...
- X: ha, ha, ha. Trzeba było nam przyjechać na cały dzień a nie się umawiać na spotkanie...

- : (niezrozumiała treść) gdybym przyjechał na sobotę...
- : To mam się denerwować, że wyjedziesz głodny... Ja jestem matka...
- : A nie będziesz się denerwować jeśli od jutra będę musiał roboty szukać?
- : (niezrozumiała treść)
- : O...
- : Nie masz już więcej pytań czy już z głodu zaniemówiłeś?
- : Ja? Ja to będę miał pytania do Adama największe...
- : Ten Adam ma jakieś nazwisko?
- : No... Jak ten M                    szał... ha...
- : Adam Majewski?
- : Ja to tak się śmieje że to artyści mają trochę swój świat. Bo on zdecydowanie ma swój świat...
- : On nie jest gotowy chłodnik...
- : Ale on to jest taki chłopak, że tam wszystko ogarnia, że jest w stanie zaprojektować
- : (niezrozumiała treść)
- : Jasne, jasne...
- : A jakie ma realizację?
- : On tu nawet w Kazimierzu jakieś domy projektował...
- : To nie jest akurat najlepszy ten...
- : Nie, nie dużo rzeczy robił... naprawdę... w                    to masę domów zaprojektował,
- ...
- : (niezrozumiała treść)
- : Mi pomagał... z                    z architektem robili tam na                    ... tylko, że on tutaj tam korekty robi.
- : (niezrozumiała treść) tak grubo...
- : Inwentaryzację wiesz... takie rzeczy. W tym jest niezły. Nie no co ja mogę więcej od paniście? No jedynie chciał bym więcej zobaczyć ten plan... i wyrys, nie. Przy tym... plan po i tą całą mapkę żeby on mógł zobaczyć...
- : Możesz mi zostawić swój numer telefonu albo jakąś wizytówkę?
- : Mój? Jasne, mam w aucie.
- : Agnieszka mnie zabije jak nie dam tego tortu... Dosól dopieprz... nie wiem... powiedz Agnieszce, że nie zdążyłam...
- : Ja to chłodnik uwielbiam...
- : (niezrozumiała treść) jeszcze nie do końca doprawiony... Jeszcze powinnam nad tym opracować ale nie mam czasu... cokolwiek no...
- : (niezrozumiała treść)
- : No nie zdążę tego tortu zrobić... weź do samochodu sobie te rzeczy zanieś... zjesz teraz jeszcze bułkę? Czy wolisz... (niezrozumiała treść)
- : Nie wezmę. Dwie pice na montaż bierzemy...
- : Nie wezmiesz?
- : Nie dziękuję...
- : Wezmiesz tam... Jasiak to co? To ja ci dam to mięso... synku... to usmażycie sobie wieczorem to mięso zrobicie?
- : (niezrozumiała treść)

Z: Ono jest już przyprawione... (niezrozumiała treść)... Jasiu... Tomek jak ty nie wiesz jak jechać stąd...

X: Uhm...

Z: To ty skręcasz w prawo...

X: W prawo, no...

Z: Skręcasz w prawo... i cały czas prosto...

X: mam po lewej...

Z: i będziecie tak mogli grzać... bo tam nie ma ruchu...

X: Ale... to będą ten... znaki na ?

Z: I tak... a w

Y: (niezrozumiała treść)

Z: Tak... (niezrozumiała treść) i za godzinę będziecie w .. Jadę godzinę dziesięć minut...

X: Tak?

Z: W sobotę, niedzielę...

X: No ale?

Z: Może dojedziecie (niezrozumiała treść)... i w

X: Na

Z: Wy nie jesteście w ( ... tylko musicie jechać inaczej Jasiu... Jedźcie tak jak to i wjeżdżacie na nowy most... pierwszy i przez jedźcie.

Y: Jak to na nowy most?

Z: Jedziesz tędy

Y: No to ja nie wiem...

Z: Ja zaraz ja pojedę... pojedziecie za mną... o Jezu (szum, niezrozumiała treść, szykują się do wyjścia)... To jest twoje... Tomek chcesz bułkę?

X: Nie ja jadę na spotkanie na spotkanie sobie jadę...

Z: (niezrozumiała treść) a teraz nie chcesz bułki? Może zjesz sobie?

X: Nie, nie, nie... dziękuję bardzo...

Z: No to już. Jasiu ze mną usiądzie, będziesz jechał za mną.

X: Ok. Dobrze. (wyszli, słysząc szum)

Y: Te rzeczy to do bagażnika może od razu?

Z: (niezrozumiała treść)

X: Acha no to dobrze. (niezrozumiała treść)

Y: (niezrozumiała treść)

X: Janek mówi w takim razie, że tam jest autostrada... (szum). No. (wsiada do samochodu) no huj tam... (gra muzyka w tle). Godzina 12.54 figurant z figurantką weszli do swojego samochodu. Agent Tomek jedzie sam. Zatrzymuje się i do samochodu wsiada figurant Janek.

X: Wiesz jak tędy?

Y: Wiem... Jedziemy... Musimy po prostu na odbić w

X: Na rondzie tam? Dobra, dobra... OK.

Y: No udało się.

X: Zdażymy? Powinniśmy zdażyć...

Y: Tak... powinniśmy zdażyć.. Nie?

X: Co mi tak mrygałeś z tyłu?

Y: Nie bo ja się kurwa wystraszyłem...

153  
157

- X: No.
- Y: Nie bo ja ci powiedziałem, że są pewne rzeczy o których wiedzą yyy... no tam cztery osoby...
- X: No.
- Y: Proste... i... ja Agnieszce jak z nią rozmawiałem...
- X: No...
- Y: No wiesz tyle czasu jesteśmy razem... i tak dalej...
- X: No. Agnieszka mi powiedziała, nie?... ale chcę z wiesz wami porozmawiać z racji tego, żeby nie mieć później jakiejś jazdy...
- Y: Ale powiedziała ci co?
- X: Że to Kwaśniewscy są właścicielami tego nie... a że tu jest kto inny...
- Y: A widzisz...
- X: A jej matka się odezwała i mówi nie, nie, nie ty się nic nie odzywaj... mówi lepiej żebyś sam opowiadał...
- Y: Matka huj... mądrzejsza jest niż córka.
- X: Ja mówię no dobra...
- Y: No dobra bo ja jej powiedziałem, że jest to... ja jej też powiedziałem że wprost ci nie powiem bo jest sytuacja...
- X: No.
- Y: Że tam jest sytuacja, że jesteś zobowiązana do czegoś... po prostu nie... ściany mają uszy telefony mają uszy...
- X: No... no, no wiadomo... wiadomo.
- Y: Nawet wyłączone...
- X: Wiadomo.
- Y: I tak dalej... i pewnych rzeczy nikt nie może mi nigdy udowodnić, że komuś powiedziałem...
- X: Jasne.
- Y: Więc mówię a domyśl się... a mogłem we wszystko powiedzieć... prawda?
- X: Jasne.
- Y: To jest po prostu sposób mówienia nie do jakby (niezrozumiała treść)
- X: (niezrozumiała treść) dla mnie jest to po prostu...
- Y: I jak ja rozmawiałem jak ja... no wiesz Agnieszka jest to głupiutka... pojęcia nie ma ani o interesach ani o tego typu rzeczach...
- X: Uhm...
- Y: I to w ogóle... matka mnie kiedyś tam pytała a ty Agnieszka wie? Ja nigdy wprost nie powiedziałem ale ona się domyśla...
- X: Acha...
- Y: I to, że wiesz, że ona coś takiego pierdolnęła to zobacz jak w ogóle nic nie można mówić tym babą...
- X: Babą... No... ona ma no wiesz... ale z drugiej strony Janek no wiesz ja też czytam różne rzeczy i też bym takie pytanie zadał...
- Y: Ależ oczywiście... Tomek. Oczywiście. Ja bym ci odpowiedział ci na to pytanie tak samo jak ci odpowiedziałem teraz.
- X: No.
- Y: I jak ci odpowiedziałem wcześniej.

154  
158



- X: Jasne.
- Y: Tylko, że ta informacja powinna paść w tej formie ode mnie.
- X: Uhm... jasne.
- Y: A nie od niej.
- X: Tylko weź... tylko jej afery żadnej nie rób...
- Y: No wiesz co Tomek ja powinienem... a ona...?
- X: Nie no nie rób...
- Y: A ona co ci powiedziała abyś ty mi nie mówił czy co ?
- X: Nie. Jej matka tak powiedziała...
- Y: Wiesz bo skoro... bo skoro... (niezrozumiała treść)
- X: Nie ona... ona tak nie powiedziała tylko jej mama mnie poprosiła żebym ja się nic nie dzywał, że, że ten, że padły takie słowa... nie? Że Kwachy...
- Y: (niezrozumiała treść) Nie stary ja się tak wkurwiłem...
- X: Ale to prosił bym cię... bo ja nie chciał bym teraz, że ty jej zrobisz aferę...
- Y: No znaczy wiesz...
- X: I ona się na mnie obrazi i że my przestaniemy ze sobą rozmawiać...
- Y: Nie... no skąd... no dobra ja w takim razie przemilczę temat...
- X: No...
- Y: Ale po prostu wiem, że to (niezrozumiała treść) życiowa... (niezrozumiała treść). Że ziewczynki są dziewczynki... są ładne, miłe i fajnie pachną...
- X: No. Bo ty zrobisz aferę i się ona tak obrazi, że się nasze stosunki popsują i przestaniemy yć kumplami...
- Y: Nie... Tomek proszę cię w ogóle... nie mów mi takich scenariuszy... nie.
- X: No.
- Y: Ale dobrze, że ci uciąłem ten temat... bo to w ogóle...
- X: Matka by się wkurwiła... ?
- Y: Matka by się mega wkurwiła...
- X: Rozumiem...
- Y: Jak bym nie zapowiedział teraz żebym z nią podjechał...
- X: No.
- Y: To ja myślałem, że ona ze mną ten temat poruszy...
- X: Acha.
- Y: I mówię kurwa dobrze, że uciąłem w dobrym momencie... że powiem no tak..
- X: Acha...
- Y: Ze powiedziałem, że skomplikowana sprawa z właścicielami...
- X: Acha... dobrze, że patrzyłem na ciebie i mi mrygnąłeś to zamknąłem ryj.. nie?
- Y: Tak. Ale ona na szczęście wiesz... te kwiatki słuchaj co tam macie one są w złym miejscu...
- X: Acha, ach...
- Y: Światło tam nie pada... wiesz ja nie chcę, żeby się Agnieszka obraziła mówię, że ja wam mówię, żeby przestawiać coś... ale to mi nie chodzi o to żeby (niezrozumiała treść) żeby one ały...
- X: Tak, tak, tak.
- Y: I ja mówię już mówię... uff... kurwa żeby (niezrozumiała treść)
- X: Że zjebki nie dostałeś...

Tak...

No to dobrze. Nie bo powiem ci Janek dlaczego ja w ogóle o tym mówię... nie ? bo dla mnie to jak powiedziałem ok... milion sześćset na akcie notarialnym jest o tyle dobrze no... na huj mam świstać gdzieś tymi pieniędzmi jak resztę mogę dać bokiem tylko też nie chciał bym żeby później założmy wiesz jak te pieniądze nie trafią tam gdzie mają trafić to coś będzie miał kurwa esy... a ja do takich gości kurwa nie podskoczę... no co przecież ja edę przecież z Kwachami wojował? Ohujałeś? (niezrozumiała treść) przecież mnie oni niezrozumiała treść, koniec nagrania).

plik nr b2, ścieżka numer Track 002, płyta RWP-ZTO-I-245/09, tom RDEiT F.78.2018, str. 255 (komunikat). Jan Jaworski wyjaśnia dlaczego właścicielem nieruchomości jest Marek Michałowski. Rozmowa dotyczy również relacji Jana i Marii Jaworskich z Kwaśniewskimi. Pada też prawdziwa cena domu.

Y tle słyhać – agent Tomek (X)  
 gurant Janek - (Y)

- X: Ty kurwa...
- X: Spokojnie...
- X: Wiesz o co chodzi? To są ludzie trochę na innym poziomie niż ja...Nie?
- X: No. Gdyby to był ich dom...no oczywiście...
- X: No, no, no, o tym...żebyś rozumiał też moją obawę...
- X: No.
- X: Wiesz ja tam jestem i wyluzowany kurde... i ze mną można nawet i konie kurwa ukraść...
- X: Tomek...
- X: A nawet i stadnine...
- X: Tomek... o to się nie martw bo gdybym nie był przekonany... Zobacz, ja jako osoba, która jakby w tym pomaga...
- X: Tak.
- X: Nie mam w tym interesu... To jest najważniejsze... że ja nie mam w tym interesu... więc bym cię nie ładował na minę...
- X: Uhm...
- X: Gdybym wiedział, że cokolwiek jest... bo tobie się to podoba... ja ci po prostu poleżeńsku (niezrozumiała treść).
- X: Znaczy wiesz... mieszkać tam nie będę, mam jakąś wizję w głowie, którą sobie wymyśliłem... i co chcę z tym zrobić... tak? I po prostu chciałbym ten swój pomysł realizować... Po części mnie na to stać, stać mnie na kupno tego domu... Natomiast do końca nie stać mnie żeby inwestować...
- X: Uhm...
- X: Ale natomiast mogę zrobić yyy... wejść do spółki ze swoimi przyjaciółmi i ruszymy z tym kopyta... bo Stasiu jest mega zainteresowany żeby coś takiego rozruszać. Oczywiście ja również dobrze mogę go przyprowadzić i mogli byśmy rozmawiać w trójkę ale nie chcę tego robić bo to jest nasza sprawa i rozmawiamy tylko yyy... ze sobą.
- X: Oczywiście.
- X: No.

156  
 160

Y: I mówię ci w tym momencie yyy... oprócz tego, że w ogóle jestem uczciwą osobą w życiu...

X: Uhm...

Y: To nie wyobrażam sobie sytuacji, że ja mógłbym na jakąś minę wpakować... jeżeli nie miał bym pewności.

X: Rozumiem. No... czy jak?

Y: Yyy...

X: I to jest kurwa...

Y: Kurwa mać...

X: Nigdy tędy nie jechałem Janek, dlatego nie wiem...

Y: Czekać, wydaje mi się, że to... ale... jedź na... bo na dziewięćdziesiąt procent jestem przekonany...

X: No... Tam jest jeszcze coś innego...

Y: Nie... nie... to nie bo byśmy jechali przez... .. po to tędy wyjechaliśmy... tam się jeździ na

X: O kurwa nie mam mapy przy sobie...

Y: (dzwoni do matki) mam to my na... edziemy na tym dużym rondzie? Tak? A nie

X: Ok., dobra... chciałem się tylko upewnić bo, bo jak mnie Tomek zapytał to zacząłem się zastanawiać... Dobrze, dobrze to ja już wszystko wiem... na... będą maki, dobra, no nie ma... .. są ok. Lepiej nie ryzykować bo mi i tak kołkiem w gardle stanęło (niezrozumiała treść) no to loecimy... pa, pa.

Y: Wyobraź sobie taką sytuację...

X: No.

Y: Teoretycznie zupełnie... Dwójka ludzi na wysokim stanowisku i tak dalej, którym cały czas patrzy na ręce... ma swojego bardzo zaufanego przyjaciela...

X: No.

Y: Który prowadzi... również jest prezesem firmy agencji nieruchomości...

X: No.

Y: (niezrozumiała treść) i oni mogą z nim na gębę wszystko zrobić... Ten człowiek, który jest bardzo zamożny i ma mnóstwo pieniędzy... może coś takiego kupić...

X: No.

Y: Nikt mu nie będzie zadawał pytań skąd ma pieniądze? Bo mógłby powiedzieć w skarpecie albo pod łóżkiem tyle znalazłem albo w spodniach... (niezrozumiała treść) wiesz...

X: No rozumiem... bo ma kasę.

Y: No i w tym momencie yyy... Urząd Skarbowy, który jest naciskany przez różne instytucje... różne... (niezrozumiała treść)... się po prostu interesuje bo napisały gazety... stara się im udowodnić pewną rzecz...

X: Ale...

Y: Nie jest w stanie tego udowodnić... przez wiele lat chociaż przedłużają, przedłużają, przesłuchują ludzi, którzy nie mają nic do ukrycia i nie ma (niezrozumiała treść)...

X: Uhm.

Y: Historia (niezrozumiała treść), rozmowy pomiędzy wiesz, jakby parą która jest zainteresowana (niezrozumiała treść)... a facetem, który im pomaga i na gębę (niezrozumiała treść), że oni ryzykują to on by mógł ich wiesz...

X: Acha...

X: Rozumiesz?

Y: Rozumiem.

X: Tu nie ma możliwości zahaczenia bo traki jest facet (niezrozumiała treść)... przez faceta...

Y: Jasne.

X: Wszystko jest jasne i...

Y: Wszystko... No, na papierze elegancko...

X: Zostało sprawdzone.

Y: No.

X: My byliśmy przesłuchiwani... wszyscy (niezrozumiała treść) ludzie, ci którzy byli kiedyś nas jako goście... byli pytani, byli przesłuchiwani...

Y: Tak?

X: I zostało zamknięte po wielu latach... protokołem, że nie wykazano żadnych nieprawidłowości...

Y: Acha.

X: To jest kiedyś jakby apropos Urzędu Skarbowego mówiłem...

Y: Spoko. Acha... acha...

X: No, no to właśnie taką teoretyczną sytuację sobie wyobraź...

Y: Dobra ok.

X: Więc... więc...

Y: Ale to już jest skończone?

X: Przyszło pismo kończące i dziękuję do widzenia.

Y: Czyli nikt mnie nie będzie targał w razie czego?

X: Ciebie? Dlaczego? Skoro jakby była to historia, jakby między nami, która była między nami a właścicielem.

Y: Rozumiem.

X: Ty jesteś już od nas a my jesteśmy sprawdzeni.

Y: Tak. Czyli całkiem gdzieś z boku.

X: Właściciel też jest sprawdzony już... swoją drogą.

Y: Rozumiem.

X: Więc to już można tylko w górę już od właściciela a nie w tą stronę...bo jest wszystko po prostu...

Y: Rozumiem.

X: Z prawnikami... naprawdę... i tu jak wiesz jak ty mówiłeś... że Urząd Skarbowy to można wiesz... Ale nie w takich...

Y: No, no, no...

X: Nie, nie jak się w takie klocki gra...

Y: Tu, tu Janek chylę czoła bo rzeczywiście Janek jak wtedy rozmawialiśmy to nie wiedziałem co mówię... a teraz to mi się już wszystkie klocki w głowie złożyły... to szacun jeden wielki... Kurwa... ładnie można gości wyjechać w powietrze bez piardnięcia... ha, ha ha... no.

Y: To się po prostu ciągnęło i było upierdliwe... konsultacja z jednym prawnikiem...

X: No.

Y: Drugie... wysyłanie pocztą telefonu komórkowego wiesz...

X: Acha...

Y: I tak dalej... bezpiecznego...to jest jak z filmu.

X: Naprawdę takie kurwa numery? Ja pierdołę...

Y: Mogło by się tak wydarzyć teoretycznie...

X: No, no, no... ja pierdołę, zajebiście... ale nic nie stoi na przeszkodzie ale jak wystartujemy już z pompą na otwarcie żeby zaprosić parę? Nie?

Y: ha, ha, ha

X: Co nie? Żeby uświetnić tak znaczne wydarzenie...

Y: Ale oczywiście... Nie tylko, nie tylko... to jest słuchaj... nie tylko nie tylko oni... aaa... nie wiem tylko czy oni by byli... czy to nie było by (niezrozumiała treść) z ich strony...

X: Za grubo? Acha...

Y: Ze znowu się... (niezrozumiała treść)

X: Acha... Znaczący wiesz... człowiek próżnym jest... nigdy kurwa prezydentowi ręki nie podawałem... kurwa, wiesz o co chodzi... he he. A no taką rękę kurwa uściskać to później tym z miesiąc chyba nie myśl... kurwa... ha, ha, ha.

Y: On jest bardzo fajny bezpośredni człowiek... A no właśnie...

X: Ty ale... jeszcze mamy podobne choroby... ha, ha, ha.

Y: Ha ha ha

X: (niezrozumiała treść) złapałem ostatnio... ha, ha, ha. No.

Y: Nie to, to akurat jest wiesz...

X: Nie... żartuję oczywiście...

Y: Ale swoją drogą wiesz... już abstrahując od wszystkiego to wiesz, że my się z nim nie mamy... ha ha ha.

X: Abstrahując od wszystkiego to tak...

Y: Gdyby była taka akcja i otwarcie ktoś robił...

X: No...

Y: Znaczący ja od razu mówię, że ich zapraszam... i ona mi wprost powie wtedy Jola czy... czy asne nie ma problemu... ha ha.

X: Acha...

Y: Czy, że sytuacja jest...

X: A jak ja mam się zachować yyy... jak się mnie ktoś zapyta nie daj Boże kurwa czy powiedzieć, że wy się znacie czy, że nie?

Y: Jak najbardziej wiesz, że my się znamy bo my się znamy...

X: Acha.

Y: Oczywiście.

X: Dobra.

Y: Znaczący... sprawa wygląda tak...

X: (niezrozumiała treść)

Y: (niezrozumiała treść). Powiem tak... myślę co możesz mówić...

X: No.

Y: My się znamy i przyjaźnimy. Wielokrotnie były ich zdjęcia jak u nas w ogrodzie, mama kwiatki przesadza... Jolka jej pokazuje wiesz...

X: Acha...

Y: Coś tam też grzebie... znamy się od wielu lat yyy... Janek mój ojczym jeszcze się z Kwachem zna jeszcze z czasów studenckich...

X: Acha...

Y: I to tyle... oni bywają u nas w domu my bywamy u nich...

X: Rozumiem.

Y: I tak. A ponieważ u nas bywali to pismaki jak za nimi jeździli to robili ciągle im zdjęcia jak do nas przyjeżdżali... I po pewnym czasie wymyślili sobie taką historię...

X: No.

Y: Że oni chcą kupić dom...

X: Acha.

Y: No i stąd się wzięła taka...

X: Jazda...

Y: Prasowa plotka.

X: Jasne... Ha ha.

Y: No i przez to.

X: Ale to kurwa powiem ci, że to nawet yyy chyba im jest na rękę bo się to kurwa pozbęda strupa z dupy. Nie? No proste...

Y: Gdyby, gdyby... (niezrozumiała treść).

X: Bo na huj to ma tak stać kurwa i zarastać?

Y: Właśnie, właśnie... chciałem ci to powiedzieć... Teoretycznie historia wygląda tak..., że gdyby to jeden facet był właścicielem, który ma w dupie te pieniądze...

X: No.

Y: Tylko oni, którzy mają trochę mniej od niego...

X: No.

Y: To być może sytuacja inaczej by wyglądała dla nich jeśli chodzi o jakiegokolwiek negocjacje...

X: Acha

Y: No. Bo jeżeli zakładamy, że, że facet to on nie byłby zainteresowany... ale jeżeli zakładamy, że mogli to być oni...

X: No.

Y: No to cholera wie... to wiesz dla nich to nie byłyby pieniądze...

X: Małe.

Y: No.

X: Rozumiem. Yyyy... Urwiemy coś z tego jeszcze?

Y: Zaczy ja... ja powiedziałem... yyy... powiedziałem jak rozmawiałem z matką, powiedziałem, że to uważam, że jest to trochę arogancja robienie czegoś takiego...

X: Nie, nie negocjować...

Y: Nie... nie, tak, tak... ze strony sprzedającego...

X: No.

Y: Ja jak rozmawiałem ze sprzedającym to powiedziałem (niezrozumiała treść) wiesz tak... trzy siedemset żeby to stało tak na trzech i pół... Ja mówię nie, nie, nie... już rozmawialiśmy o tym trzy i pół... więc...

X: Acha...

Y: Więc już ja powiedziałem, więc w tej chwili rozmawiamy o kwocie od trzy i pół...

X: Od trzy i pół...

Y: Tak.

X: No.

Y: No ale nie to już (niezrozumiała treść) już byśmy chcieli, żeby, żeby na tym stało... i tak dalej... Ja mówię o dobrze powiem ale nie wiem zobaczymy bo mówił, że, że, że chciałby

rozmawiać... I mówiłem właśnie matce, że uważam, że to jest lekki nietakt... taki, taki, taki... takie postawienie takich warunków... szczególnie, że jeżeli kupiec chce iść na ustępstwa i... i jest zaufany i... i może zrobić to w ten sposób w jaki oni by chcieli i tak dalej...

X: Uhm...

Y: Co jest argumentem takim, że lepsza akcja może im się bardzo długo nie trafić... Bo my ten dom staraliśmy się sprzedać...

X: A...

Y: Pięć nie wiem osiem lat...

X: I nie było zainteresowanych?

Y: Słuchaj nie było... z takiego powodu, że potrzebna była osoba, która nie będzie tam mieszkała... no bo to wiesz mieszkać tam ktoś kto zarabia pieniądze nie będzie tam mieszkał.

X: Nie będzie tam mieszkał oczywiście.

Y: To nie może być domek letniskowy, bo to jest trochę za duże i wiesz musi być cały czas (niezrozumiała treść)...

X: Umówmy się, że... koszta utrzymania takiego domu są spore, jeżeli miał by to być domek letniskowy... Nie? No. No rozumiem.

Y: Wiesz... nikt nie był...

X: I nikt nie był zainteresowany?

Y: Nikt nie miał takiego chajsu żeby wyskoczyć z gotówki plus jeszcze dołożyć na jakieś rozbudowy, na zrobienie hotelu... coś poza tym... nie była oferta adresowana do... do... (niezrozumiała treść) yyy...

X: Poza tym umówmy się Janek, że nie każdy by się zdecydował na to żeby yyy... w akcie wpisać tyle a resztę dać...

Y: Oczywiście...

X: Tyle... Nie.

Y: Oczywiście... oczywiście.

X: No.

Y: I to też uważam dlatego, że jak będę się widział... a będę się widział teraz niedługo to... (niezrozumiała treść) uważam, że to jest nieładnie i tak dalej... Ja mówię no to negocjuj...

X: No.

Y: Jeszcze...

X: No dobrze...

Y: Ja nic wiesz... No ja tak naprawdę no nie siedzę jakby w ich głowie... Nie?

X: Jasne...

Y: I nie wiem ile można by było urwać...

X: Uhm...

Y: Ale myślę że tutaj no... każda stowa to jest, to jest jakoś tam warta rzecz... (niezrozumiała treść)...

X: Oczywiście

Y: Za które można by kupić fajne parę butów...

X: Oczywiście. No.

Y: Można by sobie felgi w samochodzie zmienić na złote...

X: (niezrozumiała treść) nawet już jakiś samochód nie?

101  
165

- Y: (niezrozumiała treść)
- X: No dorzucić (niezrozumiała treść)...
- Y: (niezrozumiała treść)... No oczywiście... Więc wiesz...
- X: Nie ma o czym gadać w ogóle... A tak naprawdę jeśli chodzi o kwotę ja mu powiem dopiero jak usłyszę pomysł i opinię mojego architekta wiesz?
- Y: To może na razie nie ma co (niezrozumiała treść) rozmawiać? Nie?
- X: A nie sądzisz, że finanse są dosyć istotną sprawą?
- Y: Nie, nie bo powiedziałeś, że powiesz mi po tym jak porozmawiasz z architektem...
- X: Z architektem...
- Y: Jeżeli ci architekt powie... stary jest tak i tak... tak naprawdę to żeby było to dla ciebie korzystne to ty powinieneś zapłacić nie wiem, kompletnie teoretycznie na przykład trzy dwieście...
- X: No.
- Y: A ja będę rozmawiał i oni powiedzą no... trzy czterysta... no i...
- X: I... i to są negocjacje... no... kupiecko sprzedające... tak?
- Y: No i wtedy, wtedy... wiesz ok ok oni już będą wiedzieli... że super trzy czterysta a ty wtedy powiesz nie no trzy dwieście... wiesz to może od razu warto wiedzieć yyy... gdzie jest to...
- X: Gdzie jest kompromis...
- Y: Tak gdzie jest jakaś (niezrozumiała treść)
- X: Nie ale to nie no to na razie nie będziemy na ten temat dyskutować, ja ci powiem... yyy...
- Y: Wiesz bo być może ci powie, być może ci powie ten architekt, że to jest bardzo dobra cena na tą działkę...
- X: Acha...
- Y: I takie miejsce (niezrozumiała treść) i to nie znaczy, że nie będziemy negocjować...
- X: ha ha ha
- Y: Tylko, że...
- X: Nie no ale Janek z drugiej strony ja nie jestem skurwysynem... i nie będę nikogo tutaj wiesz oszukiwał... Nie? Jeżeli...
- Y: Tomek... nie ma żadnego oszukiwania a negocjacjach jeżeli grasz w otwarte karty...
- X: Nooo...
- Y: Ja mówię tyle... ty mówisz mniej...
- X: Nooo...
- Y: Gdzie tu jest oszukiwanie...
- X: Oczywiście.
- Y: Bierzesz od człowieka, który mum kurwa na łeb się zarywa dach...
- X: Uhhh...
- Y: A ty chcesz od niego na dziesięć złotych kupić bo on nie ma na bułkę...
- X: No...
- Y: No proszę cię...
- X: Spoko. Do kwoty wrócimy tak jak powiedziałem jak będę wiedział co mój architekt na to nie?
- Y: No. Niech ci powie...
- X: No co ja myślę, to będzie krutka rozmowa między nami... no, ciach pach... tyłt, tyle... kompromis i dziękuję, tak?



N-IV-pf-\_\_\_\_/2018

Y: Niech on, niech ci po prostu powie yyy... znaczy, co architekt będzie wiedział o wycenie to jest jeszcze inna trochę rzecz...

X: Yyy... mi nie chodzi o wycenę...

Y: Uhm...

X: Mi chodzi o jego wizję i możliwości co my możemy z tym zrobić... Yyy... natomiast wycenę to kto by zrobił? Rzeczoznawca ta znajoma twojej mamy, która pokazywała, że tam mieszka... I co wtedy rzeczoznawca robi? Ocenia stan yyy... murów, dachu, ogólny stan budynku, instalacji i robi wycenę, tak?... bierze jakąś średnią yyy... z tych, z cen w tym regionie, podobnych nieruchomości, tak? Działki z domem... (niezrozumiała treść)...

Y: To by było dużo... bo w Kazimierzu chodzą takie kurniki za wiesz... sześćset, siedemset, osiemset tysięcy... to jest jakieś rozpadające się z trzech desek chaty...

X: No, no, no, no, no... ale to wiesz... rzeczoznawca jeszcze weźmie nie, że chatka (niezrozumiała treść), weźmie tam sobie jakieś porównanie z tego rejonu...

Y: Uhm...

X: No i ci robi wycenę... ale ja tutaj nie będę się opierał na wycenie... dlatego jak i tak tam wejdą robotnicy to i tak to wszystko będzie rozjebane... Nie?

Y: To zastanówmy się czy dom jest wart tyle ile ktoś za niego chce zapłacić?

X: Właśnie.

Y: (niezrozumiała treść)

X: A to są nieruchomości...

Y: A to jest, to jest jeszcze specyficzna sytuacja... słuchaj to jest duża zaleta, że, że w ten sposób można tym jakby tak zagospodarować...

X: No, dokładnie... o policja...

Y: Y... tak wiesz, to jest bardzo specyficzna sytuacja... bo gdyby sprawa wyglądała trochę inaczej to byśmy wiesz... zrobili taką zmyłkę, że byśmy drugą osobę jakąś tutaj yyy... w to, która by tutaj również była zainteresowana i ona by dała cenę przypośmy...

X: O ty cholero chciałeś mi sztucznie podbijać cenę?

Y: Nie... nie, nie, nie, nie...

X: A co?

Y: Yyy... osobę, która by tutaj powiedziała po prostu ok. trzy i pół...

X: No...

Y: A ty byś powiedział trzy trzysta... Yyyy... i w tym momencie jak już psychologicznie zaskakuje coś takiego, że sprzedajemy, już się liczy kasę... już się zastanawia co z nią zrobić... i tak dalej i tak dalej... i przed samą realizacją ta osoba się wycofuje i zostaje poprzednia oferta mniejsza to oni i tak wtedy łykną bo to są jakby daleko posunięte już decyzje wiesz finansowe... (niezrozumiała treść).

X: Ale ty mówisz, że my byśmy tak wspólnie zrobili w stosunku do nich... tak?

Y: Tak, tak...

X: Acha...

Y: Znaczą, gdyby była to inna sytuacja wiesz bo tak to (niezrozumiała treść)...

X: Jasne, jasne, jasne, jasne...

Y: (niezrozumiała treść).

X: Nie no ja znam takie sytuacje, że się podbija ceny na przetargach w ten sposób, nie? No.

Y: Wiesz i przed samą, przed samą finalizacją się osoba wycofuje...

X: No, no, no...

Y: I zostaje z ręką w nocniku... (niezrozumiała treść)...

X: Tak, tak, tak...

Y: Ja mówię, no to dajcie tamten (niezrozumiała treść)...

X: Gdzie my jesteśmy w ogóle? Ten pewnie, nie?

Y:

X: a ciebie Janek, gdzie tam podzucić? Koło a zaraz tak?

Y: Tak, tak, tak... na tym

X: Dobra. Kurde nawet ten... ześmy się tak pospieszyli nawet nie powiedziałem twojej mamie yyy... nie powiedziałem twojej mamie żeby zapisała jakie dokumenty z tego... ale to się...

Y: (niezrozumiała treść)... Stary... są telefony...

X: Dokładnie, dokładnie...

Y: Kurwa... ja będę teraz rozmawiał... bo będę się widział... powiem bo koniecznie ten drugi klucz i kod...

X: Kod...

Y: Bo to w ogóle bez, bez...

X: No bo jak tam jest tyle dokumentów w tym w sejfie...

Y: No.

X: To szkoda, żeby tego nie obejrzeć...

Y: Poza tym szkoda sejfu...

X: No tak, samego sejfu...

Y: (niezrozumiała treść) przecież to jest...

X: Wiercić to? Czy co z tym robić?

Y: Nie... no kasiarz jakiś porządny tam się zainstalował na cały dzień to by to... pewnie otworzył... ale, ale... tak właściwie w innej sytuacji co masz z tym? Zostawić.. zamurować w ścianie... no bo co? Wyburzysz ścianę żeby to wyjąć?

X: Acha...

Y: Aaa... Na zewnątrz? Żeby to wyrzucić na złom?

X: No tak, no tak...

Y: Nie wiadomo co z tym zrobić...

X: Poza tym niech dają kluczę bo jak ja tam wejdę z budową... i to otworzę jeszcze coś powciągam to będę w zębach pukał i oddawał, przepraszał, że znalazłem kurwa... tak? Ha, ha, ha.

Y: Się zastanawiam czy przypadkiem nie jest tak, że (niezrozumiała treść)...

X: Ha, ha, ha... Pani Jolu ja bardzo przepraszam... ha, ha, ha... (niezrozumiała treść).

Y: (niezrozumiała treść) ja wcale nie patrzyłem... (niezrozumiała treść).

X: Ha, ha, ha.

Y: (niezrozumiała treść)...

X: A co dzisiaj jest za dzień? Środa...

Y: No środa...

X: Ty... no ale kiedy jest festiwal filmowy w Kazimierzu? Nie teraz?

Y: Jakoś w ten weekend się zaczyna?

X: A nie w sierpniu? Na początku sierpnia?

Y: Niiiee, nie chyba nie... Ty myślisz pewnie o festiwalu kapel ludowych? Nie czekaj... na festiwal kapel ludowych jest ten (niezrozumiała treść)... to nie jest filmowych...

764  
168

X: No właśnie...

Y: Mówię o festiwalu ale mówię o festiwalu nie tym ale tych kapel ludowych...

X: A filmowy jest na początku sierpnia? Nie?

Y: No bo... możliwe, nie pamiętam... o właśnie do Janka F muszę zadzwonić mu złożyć życzenia bo dzisiaj ma imieniny...

X: I co tak na sucho?

Y: On to na pewno nie na sucho...

X: Ha, ha, ha...

Y: On ma kurwa zawansowane stadium choroby filipińskiej...

X: Tak?

Y: Takie, że...

X: O w mordę ha, ha, ha...

Y: (niezrozumiała treść) Cześć mam... słuchaj ja nie mam do Janka telefonu przy sobie... Tak albo może go źle zapisałem bo jak wpisuje f.r.y to mi nic nie wychodzi... dobra, dobra ok., pa.

X: I to jest krótsza droga na

Y: Tak... jedzie się .. (niezrozumiała treść)

X: Rzeczywiście krócej...

Y: Nie wiem co jest, że jest taki ruch na drodze...

X: Straszny.

Y: Tu zawsze było luźno...

X: Ale fajnie jak wracaliśmy z Mazur tymi właśnie bocznymi... to nie było w ogóle ruchu a tak byśmy stali tam jak nic...

Y: No, wiem.

X: A co jakiś ten twój główny szefo przyjeżdża? Idziesz się z nim spotkać?

Y: Tak, ten wiesz prezes tutaj nasz w Polsce... nie on chce tam ze mną po prostu pogadać na temat tam odcinka... Bo ostatnio jest jakaś tam polityka, że on wymyśla jakieś tam historie typu, że po kilka osób ogląda tam ten odcinek, nie?

X: No.

Y: Czyli wiesz kolałduje czy nie ma tam błędu, czy się wszystko zgadza, czy jest logiczne, czy jest spójne...

X: Jasne.

Y: I oglądało mój odcinek chyba z pięć osób... wiesz no specjalistów od tego, które uważało, że jest wszystko ok... tam jakieś drobiazgi tylko tam coś przeoczyłem... to tam zawsze mam mało, najmniej mam tych poprawek... yyy... a on wymyślił, że w tym odcinku mam błędy merytoryczne czyli, że coś tam ten Marek dzwoni do kogoś... i mówi poruszając sprawę, o której jeszcze nie może wiedzieć... bo tego się dowiaduje dwie sceny później... coś co nie jest prawdą bo on się tego dowiaduje w rozmowie telefonicznej wcześniej... tylko on musiał to wiesz przegapić... i takie pierdoły... ale przyjeżdża wiesz pogadać specjalnie bo ja rano nie mogłem.

X: Uhm...

Y: A wiesz on jest praktycznie przeczulony choć wiesz my wszyscy pracujemy na umowę o dzieło ale on chce abyśmy wszyscy byli w pracy... nie?

X: Acha, ach...

Y: Od jakiejś godziny do jakiejś minimum i wiesz jest zawsze wyczulony jak ktoś się spóźnia... czy przychodzi sobie godzinę później czy dwie godziny później... a w tym zawodzie to jest normalne nikt nie siedzi (niezrozumiała treść) bo my nie jesteśmy na etacie... jak na co dzień każdy to robi... jak się jest z nim umówionym i on przyjeżdża to lepiej być na czas...

X: Jasne.

Y: No wiesz ja tam go pierdolę bo jestem w życiu nie do ruszenia...

X: Acha.

Y: Uważam, że swoim tam doświadczeniem i tak dalej... (niezrozumiała treść)... ale po prostu, żeby zdanie miał dobre o tobie człowiek, z którym tam pracujesz... nie?

X: Wiadomo.

Y: Że jesteś sumienny, punktualny... nienawidzę wiesz nawalać, spóźniać się...

X: Jasne, jasne...

Y: Ale dobrze bo od piętnastego września nie będę miał zdjęć tylko samą już post produkcję...

X: Acha...

Y: (niezrozumiała treść)...

X: Acha... (niezrozumiała treść) a później z kolejnymi odcinkami już leccie?

Y: Tak prawdopodobnie będzie kolejna transza...

X: To dobrze... to ty zadowolony, aktorzy zadowoleni...

Y: Znaczą tam wiesz tam ja to tak jestem zadowolony mam mieszane odczucia (niezrozumiała treść)...

X: Rozumiem...

Y: Tylko z drugiej strony wiem... cokolwiek by się wydarzyło... to ja jestem bezpieczny... zabezpieczony na najbliższe pół roku... (niezrozumiała treść)

X: Jasne.

Y: Znaczą, że nie ma się nad czym zastanawiać... w tej firmie...

X: No.

Y: Znaczą, że nie muszę kombinować ja nie przywykłem tego robić i nigdy tego nie robiłem...

X: Uhm...

Y: A w tej chwili, ponieważ tak dużo pracuję... to ja jakby wiesz z życia takiego towarzysko medialnego i jakiegoś... (dzwoni telefon, figurant Jasiak rozmawia... halo? Bo ona jest u dentysty, nie będzie mogła rozmawiać... dobra, ok. Dobrze, dobrze, ale ruch jest w ogóle na tej drodze... No na pewno. No chyba nie.)

X: Co za dupek tu stanął tirem...

Y: (wciąż prowadzi rozmowę telefoniczną) Ha, ha, ha.. Dobra no pa pa.

Włącza się ponownie do rozmowy z Tomkiem. A żeby już... teraz tak się wycofałem z jakiegoś tam towarzyskiego, medialnego życia...

X: No.

Y: Imprez, chodzenia na te wszystkie te... nie robię kilku rzeczy naraz... tak jak to zwykle robiłem.

X: Uhm...

Y: Tak jak to zwykle robiłem... że tutaj wiesz pisałem scenariusz tutaj coś tam redagowałem... tu to tu tamto...

X: Uhm...

Y: Tu zdjęcia do czegoś do czegoś jakieś tam klipy...

X: Acha...

Y: I cały czas byłem we wszystkich miejscach... a teraz wiesz się tak odciąłem teraz jakby mi ten podziękował czy nie wiem by się wkurwił i powiedział wypierdalaj... to, to, to ja muszę się zainteresować...

X: Uhm...

Y: I podzwonić, wysłać w parę miejsc cv i odezwać się do starej firmy... a nie tak, że mam oczekujące jakieś propozycję...

X: Rozumiem.

Y: (niezrozumiała treść) Ja takich sytuacji w życiu to mi się zdarzały chyba na początku, że to ja musiałem wychodzić z inicjatywą... i raczej bym wolał... (niezrozumiała treść).

X: Żeby pozycje do ciebie przychodziły...

Y: Tak, tak...

X: Kurwa będę musiał się zatankować...

Y: (niezrozumiała treść).

X: Było siedemdziesiąt trzy do stacja...

powinniśmy dojechać na tam jest

Y: Będzie pewnie po drodze coś...

X: A ja nie chcę żebyś się spóźnił... Luz. Ja mam być na piętnastą...

Y: Acha. Mamy godzinę dwadzieścia od teraz... powiedział żebym był czternasta, piętnasta...

X: Ale twoja mama widzę lubi depnąć w ten samochód... ha ha.

Y: Tak, tak. Moja mama w ogóle bardzo lubi szybko jechać... (niezrozumiała treść), no.

X: Znaczą jedź szybciej, jedź szybciej, teraz... ha, ha, ha.

Y: Ale jaja, no nie wierzę, że (niezrozumiała treść), że po tylu latach... że dobudował sobie do tego dom i że mieszka na stałe... to mi się w ogóle w głowie nie mieści...

X: Ha, ha...

Y: To był zawsze letniskowy domek, że on przyjeżdżał na dwa tygodnie w wakacje...

X: (niezrozumiała treść) odpoczywać...

Y: Tak... tak albo raz na parę miesięcy na weekend... było bardzo rzadko używane...

X: Fajnie, że on jest ugodowym takim spoko gościem...

Y: Tak to jest w ogóle gość, któremu możesz klucze zostawić powiedzieć, żeby poszedł ci kwiaty podlać... cokolwiek.

X: No jasne.

Y: On lubi ludzi...

X: Acha.

Y: Lubi ludzi... jak się coś dzieje...

X: I otwarty jest...

Y: Tak...

X: Wiesz co to ja tu zatankuje... a co to kurwa? Zapomniane przez Boga?

Y: No stoją samochody więc podejrzewam, że...

X: Ha, ha, ha...

Y: Kurwa...

X: Dobra stacja, nie?

767  
171

Y: (niezrozumiała treść)  
X: No.  
Y: A bo oni w nocy zamykają (niezrozumiała treść)  
X: (niezrozumiała treść) ja pierdzielę... ale obciach... Dzień dobry.  
odpowiada człowiek na stacji... benzynę zalać? Tomek odpowiada tak do pełna. Ja wiem za ile wejdzie... tak? Chwilę tu postoiemy. To ile mniej więcej tu wejdzie? Myślę, że jakieś siedemdziesiąt litrów... niezrozumiała rozmowa w tle na temat samochodu. Tomek odpowiada, że koła są nowe, mężczyzna dalej pyta ile samochód waży... po zatankowaniu przechodzi rozliczyć się za paliwo. ) Wsiada do samochodu. Ruszają.  
Y: W tle Jasiak rozmawia przez telefon. Przytakuje ach, ach... Rozumiem... Nie no tak, tak, tak, tak. Uhm. Dobra. (niezrozumiała treść)  
X: Właśnie też zauważyłem... ten bolec ją rozkładał...  
Y: O jaka ładna...  
X: O...  
Y: (niezrozumiała treść)...  
X: Lale wziął na ten... (niezrozumiała treść)... wiesz, że mi się spać chce kurwa...  
Y: No mi też...  
X: Ta pogoda mnie wykańcza...  
Y: Jakbym kawy nie wypił (niezrozumiała treść) nie czas na siedzenie, na myślenie, na nontowanie to jest w ogóle fatalna robota...  
X: Dzisiaj to jest tylko usiąść i się napierdolić...  
Y: No.  
X: I iść spać. Kurde i cały czas chce mi się ziewać... (po dłuższej przerwie) ciebie dzisiaj jeszcze do wieczora czeka siedzenie, prawda?  
Y: No... do wieczora... No.  
X: Do nocy?  
Y: No. Zaczy ja mam sprytny sposób zorganizowania sobie pracy... (niezrozumiała treść)  
X: Uhm...  
Y: Co oni robią? (niezrozumiała treść)  
X: (niezrozumiała treść) no...  
Y: Dlatego chciałem być trochę wcześniej... nie wiem (niezrozumiała treść) nie wiem czy mi się uda... Poprosiłem montażystę, który sam na razie pracował żeby mi dał płytę z tym co do tej pory zrobił... ja bym tą płytę usiadł, obejrzał, wypisał bym wszystkie swoje poprawki, uwagi... (niezrozumiała treść)... i mu dał z całą listą... posiedział z nim chwilę wypierdolił... (niezrozumiała treść) to o jakiejś dziewiątej, dziesiątej był w domu... jakby była taka możliwość... (niezrozumiała treść), może dzisiaj jak z nim posiedzę to nie będę już musiał jutro...  
X: Ale sady... co? Zobacz jakie wielkie...  
Y: No.  
X: Grójec, o... o to mi chodziło, wtedy na g... tam są te sady, nie?  
Y: A to ja nie wiem... ja pierdolę... (niezrozumiała treść)...  
X: Przejebane jeździć w takim korku...  
Y: A daj spokój...  
X: Nie jedzie tylko się ciągnie, nie? A wiesz jak ma jeszcze masę kilometrów do przejechania to już w ogóle...

Y: (niezrozumiała treść)... Jak masz do przejechania dwieście kilometrów to zajmie ci to osiem godzin...

X: To luz, nie? Ale trzy tysiące? Ha, ha...

Y: Cześć...

X: Cześć, cześć...

Y: Zastanawiam się co u Rafała P dawno się nie odzywał...

X: No.

Y: Artur ostatnio mnie pytał bo my kiedyś tam z Arturem kombinowaliśmy, żeby Rafał mi pomógł tą ziemię sprzedać...

X: No... ale widziałeś?

Y: Ja pierdolę...

X: Ja... no nie wiem ostatnio non stop takie rzeczy widzę... tyle brakło...

Y: No...

X: I... głupku ty... he, he... jakby go pizgnął to nic by z tego busika nie zostało... tutaj, nie?

Y: Ta... właśnie ostatnio do niej dzwonił po numer do Rafała...

X: No.

Y: Co znowu jakiegoś ma...

X: Kupca?

Y: Jakiegoś... ta... ale też (niezrozumiała treść) za trzecim razem jakaś oferta zajebista...

X: No. To co Rafał sprzedaje? Tak?

Y: Tak to co ci kiedyś mówiłem...

X: No.

Y: Chce wycofać obciążenie z działki bankowe... yyy...

X: No. Hipoteka jest... tak?

Y: I zainwestować w zbrojenie jej i sprzedać ją (niezrozumiała treść) a w tej chwili przy cenach dwieście pięćdziesiąt, trzysta złotych tyle są w okolicach bo tyle mniej więcej chodzi...

X: No.

Y: On chciał po sto pięćdziesiąt złotych sprzedawać tą ziemię tylko prosić osobę, która to kupi... prosić bo to nie jest na zasadzie umowy, żeby jej nie sprzedawała od razu od ręki z zarobkiem tylko żeby poczekała, aż on uzbroi bo on za te pieniądze chciał wiesz ją uzbroić.

X: I jeszcze...

Y: I wtedy

X: I wtedy ją sprzedać...

Y: I wtedy jak dopiero będzie większa wartość wiesz dwieście procent to żeby dopiero ją opierdolić...

X: Nie wiem czy mu się ktoś zgodzi na taki ruch...

Y: Bo przyjechał facet jeden, ojciec chrzestny Artura...

X: Acha...

Y: Przyjechał i popatrzył i powiedział Arturowi, że rzeczywiście wygląda to bardzo dobrze ale jest trochę za krótki na to, żeby zamrozić na dwa lata...

X: No więc właśnie...

Y: Od miliona się rozmowa zaczyna...

X: Jasne. Ale to wiesz nie sądze jeśli ktoś będzie wykładał takie pieniądze to będzie jeszcze z Rafałem wchodził w spółę, żeby on jeszcze na tym łaskawie sobie zarobił... nie?

Y: No tak, tylko że on będzie temu sprzedawać ktoś temu będzie odsprzedawał... to to sprzeda przypuścimy za... od razu by mógł... za nie wiem... dwieście pięćdziesiąt trzysta... nie?

X: No ja rozumiem...

Y: A jak uzbroi to będzie o wiele więcej...

X: Wiesz... co obchodzi kupującego, że gość ma problem?

Y: Dokładnie...

X: Z kasą...

Y: Nawet dlatego, że ma problem to tak tanio sprzedaje to ta osoba może zrobić taki deal dobry...

X: Ale widzisz... to niech sprzeda za dwieście pięćdziesiąt sobie uzbroi i sprzeda za jeszcze więcej...

Y: To jakoś jest ja już w tej chwili nie pamiętam dokładnie...

X: Uhm...

Y: (niezrozumiała treść)

X: (niezrozumiała treść) gdzieś jest jakiś myk, tak?

Y: (niezrozumiała treść) Tak, on miał z czymś tam problem...

X: Acha...

Y: Że on czy potrzebował gotówki...

X: Ale, że coś wywalili na plecy, że mają problemy teraz finansowe ?

Y: No tak. (niezrozumiała treść) i w okolicach ...

X: Wiesz teraz jest w ogóle dobry okres na kupowanie nieruchomości... nie? Przy tym kryzysie, który mamy. Natomiast musiał ich kryzys dotknąć już znacznie wcześniej...

Y: (niezrozumiała treść)

X: Wcześniej?

Y: No. Bo oni już w Fort (niezrozumiała treść) co jest na tym jest na Białogłę...

X: No...

Y: To centrum hotelowe pokonferencyjne... to już wiesz syndyk na tym siadł... (niezrozumiała treść)...

X: Upadłość ?

Y: No, syndyk masy upadłościowej, oni jakieś tam kredyty mieli...

W protokole dokonano następujących skreśleń i uzupełnień: **nie dokonano**

Oświadczenia i wnioski osób biorących udział w czynności: **brak**

Załączniki do protokołu: **brak**

Liczba i rodzaj załączników: **brak**

Czynność zakończono: 6 listopada 2018 r.

Podpisy biorących udział w czynności:



Wykonano w egz. Pojedynczym,  
Wyk. \_\_\_\_\_



1-pf 875/2009

ZALĄCZNIK NR 3  
DO PISMA NR 209-00-415/09  
Z DNIA 07.07.09

00042  
KOPIA

Warszawa 2009-06-24

Wizualizacja terenu  
na podstawie 2-tytułowa  
13.06.2009

Egz. pojedynczy

ZALĄCZNIK NR 8  
do pisma nr Rp.00-112/08  
z dnia 30.07.09

~~SECRET~~  
ŚCIŚLE TajNE  
Egzemplarz pojedynczy

ZALĄCZNIK NR 3  
DO PISMA NR 209-00-415/09  
Z DNIA 2009-07-03

Zniesiono klauzulę tajności na podstawie decyzji Szefa CBA  
zawartej w piśmie nr 354/2010 z dnia 04.01.2010

~~SECRET~~  
NOTATKA SŁUŻBOWA

ZALĄCZNIK NR 8  
DO PISMA NR 209-00-462/09  
Z DNIA 2009-07-09

W dniu 24.06.2009r. wykonywałem czynności służbowe w ramach kombinacji operacyjnej z udziałem FPP kryptonim „Silver”. Około godz. 08.00 w garażu budynku przy ul. Bukowińskiej 10 spotkałem się z figurantem sprawy Jankiem Jaworskim i wspólnie udaliśmy się do . Po przybyciu na miejsce tj. około godz. 10.00 spotkaliśmy się z matką Janka. Spotkanie miało miejsce w jej domu w . Zjedliśmy wspólnie śniadanie a następnie Maryla zaczęła przedstawiać mi specyfikę posiadłości w Kazimierzu Dolnym. Pokazała mi album ze zdjęciami domu a także przekazała mi plany działki i budynku. Otrzymałem od niej także inne dokumenty związane z tą posiadłością. Podczas tych rozmów Janek przyniósł gazetę najprawdopodobniej „fakt” w której widniało zdjęcie domu w Puławach oraz małżeństwa Kwaśniewskich. Obydwoje mówili o sytuacji w której gazety przypisywały, iż właścicielami domu w Kazimierzu są Kwaśniewscy. Maryla mówiła że właścicielem jest mężczyzna o imieniu Marek. Jest to zamożny człowiek i tak naprawdę nie zależy mu na sprzedaży tego domu ponieważ posiada on duży kapitał i dochód ze sprzedaży przedmiotowej nieruchomości go nie interesuje. Maryla powiedziała, że cena za jaką chce sprzedać dom to trzy i pół miliona złotych. Zapytałem czy kwota ta podlega negocjacji. Wtedy odpowiedziała ona że nie i jest to suma jaką powinienem za tą nieruchomość zapłacić. Dodałem że na pewno będę chciał wskazaną kwotę obniżyć i ją negocjować. Powiedziałem także jakich dokumentów oczekuję by przystąpić do transakcji tj. plan przestrzennego zagospodarowania terenu oraz wypis i wyrys działki. Pytałem także o kwestie związane z księgą wieczystą i jej hipoteką. Maryla odpowiedziała, że na tą nieruchomość nie jest ustanowiona żadna hipoteka. Dodałem, że zależy mi na przyjechaniu ponownie ze swoim architektem, który robi zdjęcia domu i posesji będzie mógł wstępnie zarysować plany rozwoju domu na pensjonat. W dalszej kolejności udaliśmy się w trójkę do Kazimierza. Po przybyciu na miejsce skierowaliśmy się na gdzie obejrzelśmy przedmiotowy dom. Wspólnie go obezliśmy i Maryla opisała kwestie związane z jego budowa oraz wskazała mankamenty. Maryla mówiła iż w sejfie (pokazała mi go), który znajduje się na terenie domu przechowywane są dokumenty z nim związane. Informuje że posiadała przy sobie klucz jednak nie miała szyfru aby go otworzyć. Powiedziała że musi skontaktować się z właścicielami, którzy najprawdopodobniej go posiadają. Umówiliśmy się także wstępnie na

DEWD- 209-00-415/09-002-00-350

~~SECRET~~  
ŚCIŚLE TajNE 1/3

771  
475 58

47 Pf 37 5/2017

KONIA

~~SCISLE-TAJNE~~

Egzemplarz pojedynczy

Egz. pojedynczy

kolejne spotkanie na wtorek następnego tygodnia kiedy przyjadę ze swoim architektem i będzie mógł on wykonać zdjęcia niezbędne do przeprowadzenia wstępnych projektów rozbudowy domu. W trakcie drogi powrotnej do Maryla mówiła o kwestiach związanych z zapłatą za w/w dom. Powiedziała że chciała by aby na akcie notarialnym znalazła się kwota jednego miliona sześciuset tysięcy złotych natomiast pozostała kwota została przekazana pod stołem. Odparłem, że sytuacja ta jest dla mnie komfortowa ponieważ nie chce by urząd skarbowy wnikał w moje pieniądze. Odpowiedziałem, że na pewno będę negocjował podana kwotę, za która wystawiono dom do sprzedaży. W tym momencie zapytałem także czy nasza rozmowa jest szczerą i czy o mogę pytać o wszelkie swoje obawy. Powiedziałem, że jak byliśmy w ostatni weekend na działce na Mazurach to Agnieszka powiedziała mi że jest jakaś niejasna sytuacja związana z właścicielami tego domu. W tym momencie zauważyłem jak Janek Jaworski daje mi znaki abym nie kontynuował tej wypowiedzi. W tym momencie obydwójce powiedzieli mi że nigdy się nie dowiem kto jest prawdziwym właścicielem tego domu ponieważ wiedzą o tym tylko cztery osoby w Polsce i w związku z tym oni tj. Janek i matka pośredniczą w tej sprzedaży. Dodali iż mogę się jedynie domyślać. W tym momencie wyraziłem swoje obawy związane z transakcją. Obydwójce zapewniali mnie że nic złego się nie wydarzy. W dalszej kolejności Maryla powiedziała, że pieniądze za dom będę mógł przekazać w gotowce Jankowi. W tym momencie zaczęli opisywać sytuację w której Janek prznosił także duże pieniądze w reklamówkach związane z historią przedmiotowego domu jednak nie wskazali szczegółów. Gdy zapytałem o wypis z księgi wieczystej Maryla powiedziała, że nie ma co sobie tą sprawą zawracać głowy ponieważ notariusz który będzie sporządzał akt to jej dobra koleżanka i ona się tym zajmie. Zapewniła, mnie że dom nie jest obciążony hipoteką. Nadmieniam, że podczas rozmów kilkakrotnie Maryla wskazywała, że kwota jaka ma zostać wpisana na akcie notarialnym to jeden milion sześćset tysięcy złotych jednak nie jest to prawdziwa kwota za jaką dom zostanie sprzedany oczekuje ona trzy miliony pięćset tysięcy złotych. Podkreślałem, że kwotę tę będę negocjował. Po dojechaniu do domu w zjedliśmy posiłek a następnie udaliśmy się z Jankiem w drogę powrotną do W trakcie podróży zapytałem Janka dlaczego do mnie tak mrugał podczas rozmowy z matką i powiedziałem że podczas pobytu na Mazurach Agnieszka powiedziała mi że właścicielami tej ziemi i domu są Kwaśniewscy jednak na papierze widnieje kto inny. Janek mówił, że ma nauczkę aby nie mówić wszystkiego dziewczynie i dodał, że mogę się domyślać kto jest właścicielem ponieważ on nie chce ryzykować. Dodał, że nie powie mi tego wprost ponieważ są przy nas telefony komórkowe, które nawet jak są wyłączone to działają. Powiedziałem, że domyślałem się że właścicielami są Kwaśniewscy jednak nie chcę mieć z tego tytułu żadnych przykrych konsekwencji ze strony Urzędu Skarbowego. Janek odpowiedział, że nie muszę się niczym martwić ponieważ postępowanie w tej sprawie się zakończyło i urząd niczego nie wykazał. Mówił, że ja jestem osobą kupującą od Marka, który jest zamożny i miał pieniądze na zakup tej działki i w tym momencie podczas tej transakcji nikt nie jest w stanie nic udowodnić.

DEWD- 205-10-0-18-109, par 60-350

~~SCISLE-TAJNE~~ 2/3

172  
176

KA Pf 975/2017

0007110  
180

~~Przebieg~~  
ŚCIŚLE TAJNE  
Egzemplarz pojedynczy

Egz. pojedynczy

W dalszej kolejności przedstawił sytuację, mówiąc do mnie abym wyobraził sobie teoretycznie zakup przedmiotowego domu przy udziale trzech osób z których jedna posiadają pieniądze jednak nie chcą ich wykazywać, druga chce sprzedać dom a trzecia to osoba stająca się właścicielem po transakcji. Odebrałem tą wypowiedź jako wskazanie że prawdziwymi właścicielami domu są Kwaśniewscy, wskazanym właścicielem po zakupie domu ma być mężczyzna o imieniu Marek a trzecią osobą sprzedającą dom jest jego matka Maryla. Poza wypowiedzią zrobił charakterystyczne mrugnięcie okiem, co wskazywało czy rozumiem o jakie osoby chodzi. Janek nawiązywał również do sytuacji związanych z przesyłaniem sobie za pomocą poczty telefonów komórkowych dzięki którym mogli bezpiecznie rozmawiać na temat domu. Podczas tej rozmowy nawiązaliśmy również do sumy za jaką ma zostać sprzedana posesja. Janek powiedział, że pierwszą kwotą jaką mi podał to 3500000 zł natomiast właściciel (nie powiedział czy chodzi o Marka czy Kwaśniewskich) podbił ją do 3700000 zł aby w efekcie uzyskać 3500000 zł. Janek określił to jako złe zachowanie ponieważ powinienem mieć możliwość negocjacji ceny. Dodałem ponownie, że cenę tą będę negocjował. Janek stwierdził, że Maryla powiedziała mu aby był pośrednikiem w negocjacjach. W tym czasie padły określenia potwierdzające, że będzie w najbliższym czasie kontaktował się z właścicielami i będzie się z nimi spotykał. W trakcie tych rozmów Janek jednoznacznie dawał do zrozumienia, że spotkania jego związane z negocjacjami ceny mają odbyć się z Kwaśniewskimi. Informuję, że podczas rozmów ustalono wstępnie, że pieniądze za dom w gotówce zostaną przekazane Jankowi. Nawiązaliśmy także do sytuacji związanej z pozwoleniem na rozbudowę domu pod pensjonat. Janek powiedział aby wystąpić o pozwolenie jeszcze przed podpisaniem aktu notarialnego co zabezpieczy mnie przed sytuacją w której po zakupie domu będąc jego właścicielem nie dostanę pozwolenia na jego rozbudowę, a tym samym nie zrealizuję założonego przedsięwzięcia biznesowego. Po dojechaniu do ..... podwoziłem Janką do jego miejsca pracy a następnie rozstaliśmy się. W dalszej kolejności zakończyłem wykonywanie czynności i udałem się do miejsca bezpiecznego. Informuję, że przebieg całego spotkania był rejestrowany metodą audio. Notatkę sporządzono celem wykorzystania służbowego.

Sporządzono kopię do y 185/14  
(odpis, kopię, wypis, wywiad, tłumaczenie)  
w Kancelarii Tajnej Prokuratury Okręgowej  
Warszawa-Praga w Warszawie Egz. 1... Zgodnie z  
Zarządzeniem Prokuratora z dnia 22.05.2014  
Zaswidencjonowano w DE poz. Nr PF 397/2014



„za zgodność”  
21.06.2014

Wykonano w 1 egzemplarzu  
Egzemplarz pojedynczy – komb. oper. z udz. FPP „Silver”

DEWD- 203-10-0-137109,102 00-330  
CENTRALNE BIURO ANTYKORUPCYJNE  
DELEGATURA W KATOWICACH

~~Przebieg~~  
ŚCIŚLE TAJNE 3/3

Liczba egz. wykonanych kopii, odpisów, wypisów  
wydatków 21.06.2014  
Dnia.....  
Nr ewidencyjny KA Pf 975/2017

h tu

~~PL~~

Płyta numer DEWD-Pf-488TV/09

2. Rozmowa (pozycja nr 48 na płycie CD DEWD-Pf-488TV/09), z dnia 25-06-2009, godzina 09:38:44, numer dzwoniący M numer odbierający Y -

Y. - halo

M. - dzień dobry, Maryla Jaworska mówi

Y. - a witam, cześć

M. - wiesz, że sprzedaję twój dom, bo nie jesteś zainteresowany, słyszałeś o tym? Hahaha

Y. - tak, tak, tak, dotarło do mnie, dotarło do mnie

M. - to dobrze, Marku mam takie pytanie czy ty masz, znaczy, bo ja nie pamiętam tego, tych faktów gdzieś zniknął klucz od sejfu i ten, karteczka z szyfrem, ja się zastanawiam czy ty dostałeś coś takiego ode mnie, czy (nierozumiacie słowa)

Y. - słuchaj, muszę sprawdzić, chyb.., wydaje mi się, że nie brałem takich rzeczy, bo...

M. - nie?

Y. - ...to nie było to nie było do niczego potrzebne

M. - no właśnie, mi się zdaje (nierozumiacie słowa)...

Y. - ale

M. - taki mądry i powiedzieliśmy, no kurcze (nierozumiacie słowa) jak będzie (nierozumiacie słowa) i kazali otworzyć ten, to

Y. - znaczy nie, ty mi pokazywałaś, że coś jest

M. - no, no

Y. - że ten, ale według mnie ja kluczy nie brałem, ale, ale sprawdzę

M. - jeden, bo były dwa, ja mam jeden

Y. - aaa, jeden masz, tak?

M. - bo mi (nierozumiacie słowa) oddała, tak, która miała

DEWD. 2009-06-25 09:38:44 nr 48-183

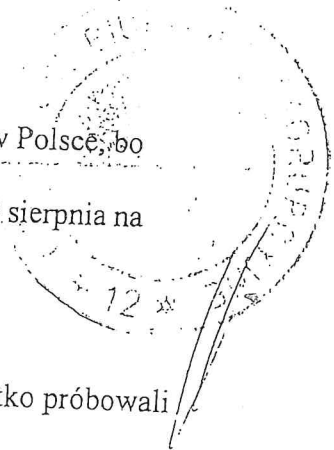
POUFNE

Strona 7 z 9

10.07

178

- Y. – aha
- M. – ale ja nie mam tego (niezrozumiałe słowa) i nie można otworzyć, a wydaje mi się, że tam są różne plany włożone, te stare, które by się bardzo teraz przydały
- Y. – rozumiem, słuchaj, daj mi, ja do, ja do ciebie oddzwonię
- M. – dobrze
- Y. – muszę, muszę popatrzeć
- M. – wiesz jaki to jest, to był taki, taki zwykły klucz metalowy dwustronnie takie ząbki
- Y. – ząbki z dwóch stron, tak?
- M. – tak, tak
- Y. – dobrze, dobrze
- M. – a do tego taka karteczka, mała karteczka żółta, na której było tak: siedem razy w lewo, cztery razy w prawo, coś takiego
- Y. – dobra, dobra
- M. – a czy ty w ogóle masz, masz na przykład, yyy, ta, ten list, który tam był od konserwatora, że pozwala na rozbudowę tam?
- Y. – słuchaj posprawdzam, ja mam to wszystko razem zebrane do kupy, u mnie to leży wszystko razem, więc ja
- M. – gdybyś mógł to, na przykład, a ty jesteś w Polsce teraz?
- Y. – tak, tak
- M. – bo Jasiu by tam się zgłosił może do ciebie do pracy i by to wziął, gdyby się okazało, że, że, jest, dobrze, czy jakieś plany jeszcze czy coś, bo tam te wszystkie takie notarialne, no to ja inam, to nie potrzeba
- Y. – słuchaj, przejrzę wszystko, co mam, bo nawet jestem w tej chwili w domu
- M. – aha, dobrze
- Y. – yyy, więc przejrzę i do ciebie oddzwonię, dobra?
- M. – dobrze, dobra, a jeszcze mam...
- Y. – na ten numer komórki, co się teraz wyświetlił?
- M. – tak, tak, tak, ale jeszcze, jeszcze chciałam spytać jak długo zostaniesz w Polsce, bo gdyby to doszło do skutku no to...
- Y. – słuchaj ja jestem, ja jestem w kraju do końca lipca, wylatuję pierwszego sierpnia na miesiąc
- M. – ale rozumiem, że Bożena też?
- Y. – też
- M. – dobra, dobrze
- Y. – więc albo trzeba byłoby na tyle szybko przyspieszać, że byśmy to wszystko próbowali dopiąć jeszcze w lipcu, no a jak nie to we wrześniu
- M. – dobrze, dobrze, nie, to jest taki, wiesz, człowiek, który się zdecydował, tylko chce zobaczyć, bo on chce zrobić tam pensjonat i
- Y. – aha
- M. – on musi mieć plany, żeby jego architekt mu powiedział na ile to się da powiększyć
- Y. – dobra, ja za chw..., ja przejrzę i w ciągu godziny do ciebie oddzwonię, dobra?
- M. – ale rozmawiałeś na ten temat, nie uważasz, że, że to jest dobry pomysł?
- Y. – dobry, oczywiście
- M. – ja też tak uważam, naprawdę
- Y. – oczywiście, oczywiście
- M. – szczególnie, wiesz, przy tej cenie, no...
- Y. – oczywiście, oczywiście
- M. – no, to znaczy, wiesz, no, no cena jest taka, jak była, no, się nic nie zmieniła
- Y. – dokładnie, dokładnie
- M. – ale, ale wiesz doskonale, bo rozmawiałeś, dobrze Marku, to ja czekam na, na telefon



775  
 775

WISSE  
CARTON

~~POUFNE~~

Egz. nr 4

Y. – dzwonię, jak przejrzę, powiem ci wszystko, co mam. dobra?

M. – (niezrozumiałe słowa) najgorsza jest ta karteczka i ten klucz, kurcze no

Y. – już szukam, już ci powiem

M. – dobra, dobra

Y. – dobra, dobra, na razie

M. – cześć, papa

Y. – no cześć, cześć

//

784

776

780

002

J. - no to pa

3. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-247/09), z dnia 25-06-2009, godzina 10:18:25,  
numer dzwoniący M - numer odbierający X -

Rozmowa istotna dla sprawy od ok. 2 min. 38 sek.

M. - robra, to tyle, kotku, teraz tak: bardzo potrzebny jest złoty kluczyk

777  
~~181~~

01.03.2019

~~POUPNE~~  
Egz. 2...

1/16

- X. - aha  
M. - a masz go na pewno i karteczka  
X. - mam  
M. - i karteczka, masz?  
X. - mogę... zostawię chłopakom  
M. - Jezu  
X. - no  
M. - naprawdę?  
X. - no jasne  
M. - karteczka też?  
X. - ale nie, nie, nie, ja mówię o wejściu na, nie?  
M. - nie  
X. - nie, nie  
M. - były dwa, obydwu miałaś ty, więc mam do ciebie wielką prośbę, to miałaś w takiej kosmetyczce  
X. - mam  
M. - poszukaj błagam i ta kartka szczególnie, bo ktoś, ktoś przy tym kręcił i ten co mi dałaś jeden po prostu nie wchodzi, bo to trzeba, nie może być, wiesz, tam kręcone i ta karteczka jest potrzebna, a była tylko jedna, wiesz, tylko raz i tak dalej  
X. - ale nie mam tej karteczki, za Boga  
M. - musi być, żółta  
X. - nigdzie nie mam jej  
M. - szukaj, szukaj  
X. - nie mam, nie mam, no za Boga, za Boga kotku  
M. - Boże słodki no co będzie  
X. - nie mam, nie mam jej a co, nic nie będzie, no co to za wielka sprawa?  
M. - no nie można otworzyć tego  
X. - no ale co tam masz w środku  
M. - no, nie ma nic, planów nie ma?  
X. - no, no, no, wiesz, no zero, no po prostu zero no, ale nie, kotku mój najdroższy, bo przecież tam bez jakiejś sensownej myśli to tam sobie może przyjść, każdy, wiesz i obracać prawo-lewo, zgodnie ze wskazówkami zegara i odwrotnie i nic się nie może dzieć, no przecież to tak nie jest  
M. - no ale nie można (niezrozumiałe słowa)  
X. - bo tam masz tylko i wyłącznie, wiesz, ten jeden jedyny raz, ty miałaś ten, ten, ten klucz i  
M. - ja ci dałam obydwie i ty mi oddałaś tylko jeden  
X. - ale tylko, ale to tak dokładnie, przecież ja nigdy nie robiłam żadnego więcej ruchu, wiesz  
M. - no właśnie wiem  
X. - tylko razem z tobą otwierałyśmy, zamykałyśmy, nic ponad to  
M. - czyli... no to nikt, nie ma takiej możliwości, żeby ktoś zamknął szyfr, na szyfr  
X. - nie, nie, nie kochanie, nie absolutnie  
M. - no właśnie, a ty miałaś (niezrozumiałe słowa)  
X. - nie, nikt nic nie ruszał, no nigdy, nigdy  
M. - kurcze no  
X. - no nie wiem, chyba że twoja pani jak przyszła, wiesz, z dziećmi, żeby się dzieci bawiły  
M. - nie no skąd, nie, nie, nie  
X. - nie, bo nie ma sensu, Maryniu nic, po prostu to jest nierealne  
M. - tak? A jeszcze cokolwiek...



778  
182



000714 3

~~POUENÉ~~

Egz. ...2...

117

- X. – a tą kosmetyczkę mogę tutaj przygotować i dać Jaškowi, no ale, i mam tam wszystkie te rzeczy, które, ty mi tam, wiesz, dałaś, kluczykowe i o karteczce myślałam, że bo wiesz, tak jak napisałaś mi tam Maryśka, prawda, no to mam to
- M. – nie, nie, nie, to nie to
- X. – wszystko w jednym miejscu, wszystko w jednym miejscu
- M. – nie, to nie to
- X. – no ale tam, nie no nigdy żadnego ruchu nikt nie robił, bo
- M. – no właśnie
- X. – skomplikowana procedura
- M. – tak myślałam
- X. – była tak chora, tak chora, że rozumiesz
- M. – to ja dzwoniłam jeszcze do Marka i pytałam go jak długo on będzie
- X. – aha
- M. – i on powiedział, że jest cały lipiec, że jest do dyspozycji, gdyby trzeba było no
- X. – yhmmm
- M. – no
- X. – tak, tak, tak, wspominał mi, że oni gdzieś tam w sierpniu wyjeżdżają
- M. – tak, dopiero w sierpniu, a potem będą dopiero we wrześniu, także, także wiesz no
- X. – to jest trochę czasu no, ja mam kosmetyczkę już, ja za moment już idę jadę już, wiesz, na lotnisko ruszamy, bo Oluś jest już w a ja do niego dolatuję, także taki miły weekend mamy rodzinny i jestem później, wiesz, od, w niedzielę już jestem, także wiesz, jak Jasiu chce przyjść to byłoby
- M. – tak Jasiu by chciał
- X. – będzie wiedział co i jak, nie?
- M. – w niedzielę, bo on kręci i w ogóle do nocy także nie ma, czyli mógłby zadzwonić i się umówić
- X. – no to późnym wieczorem niech do mnie wpadnie, u mnie
- M. – wieczorkiem w niedzielę?
- X. – tak, późnym wieczorem, ja o 18 stęj ląduję
- M. – dobrze, to on zadzwoni jeszcze wcześniej i no
- X. – tak jakby gdzieś ta dwudziesta, dwudziesta pierwsza
- M. – i co możesz to tam wiesz, mu daj
- X. – dobrze, dobrze, dobrze to mu tą kosmetyczkę wyjmę
- M. – dobra
- X. – dobra?
- M. – kurcze no co z tą, no nic, no trudno
- X. – no nie wiem, nie wiem, nie wiem kotku, nie wiem, pojęcia nie mam
- M. – ja wiem
- X. – pojęcia nie mam, pojęcia nie mam
- M. – domyślał się
- X. – domyślasz się?
- M. – powiedziałaś w pewnym momencie, że wszystko wywalasz no, ja też no; no nic no takie są realia tutaj no
- X. – no takie są realia no
- M. – bardzo życzę wam bardzo miłego pobytu



2<sup>o</sup> ZGODNIE

178  
183

ok. 6 min. 50 sek. rozmowa nieistotna dla sprawy.

000722

POUWNE  
Egz. 2...

18

Rozmowa istotna dla sprawy od ok. 4 min. 20 sek.

Z. - ...a co tam ten, ten, jest zainteresowany kupnem?

M. - no tak oczywiście, no w ogóle oszalał

Z. - yhm

M. - ma przyjeżdżać bez Jasia i koniec

Z. - yhm

M. - Jaś mu potrzebny, ma poglądy, w ogóle Jasiak to jest, wiesz, lord „cox”

Z. - yhm

M. - wkurzył mnie okropnie no; chłopak mnie prosił, żebym mu wzięła wypis i wyrys z tego, z

Z. - z geodezji

M. - no tam tak, z architektury, bo chce wiedzieć jaki jest plan za..., plan, wypis planu przestrzennego zagospodarowania miasta no, i ja mówię do Jaśka, słuchaj no nie mogę się do Tomka dodzwonić, ja nie wiem czy on chce ten wyrys i wypis, bo to wiesz, pięćdziesiąt złotych kosztuje, mówię tak, że wiesz

Z. - no tak no

M. - może się okazać, że gdzieś to Marek czy właściciel domu ma to, więc może to nie jest potrzebne. Boże, jak się oburzył, że to co, to nie weźmiesz? To ja ci oddam te pieniądze, ja mówię: słucham? A co ty się wtrącasz? No mam, no chyba nie kompromituj się no, pięćdziesiąt złotych o co, ja mówię: taki jesteś bogaty to mi przyslij stówę i proszę bardzo

Z. - yhm

M. - ja ci oddam te pieniądze, nie, ja powiedziałam, ty mi nie oddasz, bo to jest nie dla ciebie, więc to, a w ogóle nie będę z tobą rozmawiała, no Jola no

Z. - no tak

M. - no

Z. - no niestety, tak, tak wiesz, jest takie, wiesz, brzydkie powiedzenie no

M. - wyżej sra niż dupę ma

Z. - no właśnie

M. - mówię co to jest w ogóle? No ale powiedz czy ja nie mam racji, ja mówię

Z. - masz, masz

M. - (niezrozumiałe słowa) ja mówię kotku kochany

Z. - masz, masz, ale to wiesz

M. - on mi będzie miał za złe, bo jego matka nie może powiedzieć, że pięćdziesiąt złotych to jest dużo pieniędzy, tak się wkurzyłam, natychmiast zadzwoniłam do tego Tomka jeszcze raz, on oddzwonił ja mówię: Tomek, to jest pięćdziesiąt złotych, mówię, nie wiem czy chcesz ryzykować, nie, nie, no to jakby pani była tak uprzejma to poproszę wiesz

Z. - yhm

M. - ale nie powiedział mi (niezrozumiałe słowa) to splunąć, ja mówię: ludzie którzy zarobili pieniądze i którzy mają pieniądze te pieniądze cenia, a ty jeszcze niczego w życiu nie zarobiłeś tylko wydajesz cały czas moje

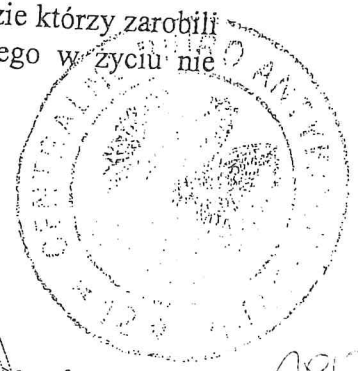
Z. - no tak, no właśnie

M. - a co by..., a co zarobi to na pierdoły wydaje no

Z. - no znam to, znam to

M. - no

Od ok. 6 min. 50 sek. rozmowa nieistotna dla sprawy.



*[Handwritten signature]*

180

*[Handwritten initials]*

5. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-247/09), z dnia 28-06-2009, godzina 10:56:08,  
numer dzwoniący J., numer odbierający M.

Rozmowa istotna dla sprawy od ok. 1 min. 55 sek.

M. – słuchaj, chciałam ci przypomnieć, dzwoniłam, żeby ci przypomnieć, że ten

J. – że do Joli mam dzisiaj iść

M. – tak

J. – na ja pamiętam, o której godzinie, ty z nią rozmawiałaś

M. – no wieczorem powiedziała, no bo ona zwraca no to nie wiem tam o której  
samolot przylatuje i to później, powiedziała, że to później nawet, ósma, pewnie zadzwonie,  
jeszcze nie wiem

J. – yhm, no dobra

M. – wiesz, poproś jeszcze, aha, jeszcze rozmawiałam, rozmawiałam z Markiem i on  
powiedział, że wiesz, żebyś zadzwonił do niego i tam, i on przyniesie do pracy wszystko co  
ma, ale on ma niewiele, a na pewno ani klucza

J. – do pracy czyli tam do mnie, tak?

M. – tam do niego, do siebie, no, to najwyżej któregoś dnia jak będziesz mógł to z Tomkiem  
podjedziesz i wiesz gdzie przecież to jest

J. – no i co, nie wiedzą gdzie jest klucz?

M. – no nie, on nie wie, Marek skąd ma, nigdy mu, ty wiesz, że nikt mu nie dał, więc  
porozmawiaj z koleżanką

J. – yhm

M. – gdzie jest drugi, ja już jej to mówiłam przez telefon, wiesz, ona powiedziała, że nie ma,  
ani nie ma tej karteczki, zginęła no, ja szukam i ja żadnych planów nie mam, po prostu nie  
mam, tylko tyle co, także jeżeli ona coś ma, to niech ci da, to raz, poza tym no powiedz jej o  
tym, że, no wiesz że, o tym targowaniu się

J. – o czym?

M. – o targowaniu, że to tak, wiesz, no, wiesz, no, rozmawiałam jeszcze z Ewą no i Ewa  
mówi, że to też jest taki zwyczaj, że to pierwsza cena jest taka podana po to, żeby później  
negocjować no, że tak się nie sprzedaje, a jak nie, no to powiedz nie i koniec no i w dupie  
mamy no i niech się martwią, i jeszcze chciałam ci powiedzieć, bo ja się już tak spytałam  
Tomka kiedy te rzeczy mają być wzięte

J. – yhm

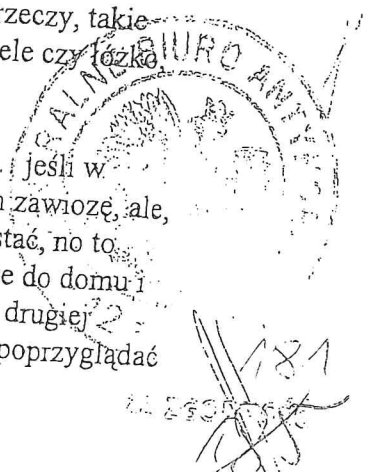
M. – a on powiedział, a nie, do wiosny, nie! Do jakiej wiosny? Tam jest nasze łóżko, jedno  
zostanie, a resztę, wiesz, tam są jakieś wina, jedzenie, alkohol, wiesz, to mogą zostać te duże  
najwyżej ten, ale resztę, wiesz, powiedz, że on chce tam mieszkać, no, to nie można mieszkać  
wśród cudzych rzeczy

J. – yhm

M. – no bo wiesz, czy on czy robotnicy no, no to nie może, nie może być tam rzeczy, takie  
rzeczy mogą być, które ktoś może rozkraść czy ten no, mogą zostać, wiesz, fotele czy łóżko  
czy szafa, ale resztę wszystko trzeba zabrać no

J. – yhm

M. – nie natychmiast, no powiedzmy po wakacjach, wrzesień, październik, ale... jeśli w  
ogóle to dojdzie do skutku no; ja, tu Tomek ma przyjechać we wtorek, ja go tam zawiozę, ale,  
ale to też wiesz, nie ma mowy żeby na przykład, jeśli ten facet by chciał tam zostać, no to  
musi sobie jakiś pokój wynająć, to nie może tak być, że, że on będzie miał klucze do domu i  
będzie tam sobie siedział przez cały czas no, on może jechać się przyjrzyć, a, a z drugiej  
strony no to zadaj jej to pytanie no, jak to może tam chce to architekt popatrzeć, poprzyglądać  
się, no przecież nie będzie tam mieszkał chyba no



POUFNE  
Egz. 2...

J. – no nie, on go na jeden dzień przywozi z tego co wiem  
M. – no z tego powiedział, że później to on by sobie parę dni (niezrozumiałe słowa) no to po prostu nie m... trzeba zabrać rzeczy swoje takie osobiste, najbardziej potrzebne no jakieś stare meble mogą zostać no. Trzeba wziąć, wiesz, facetów, którzy przeprowadzki robią  
J. – no tak, tak  
M. – no, no to wszystko no, co poza tym?

Od ok. 5 min. 50 sek. rozmowa nieistotna dla sprawy.

6. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-247/09), z dnia 28-06-2009, godzina 11:03:58,  
numer dzwoniący M – , numer odbierający J –

J. – halo  
M. – wiesz co Jasiek, zapomniałam żebyś wziął dwa tysiące od koleżanki  
J. – ale wiem co, na co, za co? 00:13  
M. – no przecież poprzednio, no poprzednio przecież rozmawiałeś już, bo mówiłeś, że miało być, ona nie chce, wiesz  
J. – nie mówiłem, nie mówiłem  
M. – nie rozmawialiście, nie mówiłeś, że Tomek trzy i pół i ten  
J. – no ale to co, to co, ale to ona tego nie dała?  
M. – nie  
J. – aaa, bo miała być, powiedziała, ja zaraz będę sama  
M. – nie, że będę, a potem, że ja, że się ze mną spotka i że ani słowa, ja nie będę płaciła rachunków no, po prostu, bo ja nie mam, to jest wszystko wzięte z debetu, ja w ogóle nie mam pieniędzy Jasiek, powiedz, że jeszcze i mama prosiła i dasz Tomkowi, dobrze?  
J. – czy, aaa, dobrze  
M. – bo on we wtorek będzie czyli nie musisz nic wysyłać, więc daj Tomkowi  
J. – no dobra  
M. – no, no, pamiętaj, bo to jest najważniejsze, mnie wszystko inne nie obchodzi  
J. – pamiętam, dobrze, ale mam powiedzieć, że to jest to co ostatnio rozmawialiśmy?  
M. – no tak, no to są zapłacone przez mnie, przez ostatnie miesiące plus na przyszły miesiąc, bo ja mam taki, tak ustawione pieniądze, że ja nie mam, ja jej to mówiłam, awansem jest tam pięćset złotych no  
J. – no dobra  
M. – ja sobie to później porozmawiam, jak będziemy na wakacjach, no, jeśli w ogóle trzeba będzie no, na razie to dla mnie za rachunki, teraz i przyszły miesiąc, dwa tysiące  
J. – dobra  
M. – no, to

182  
28/0

KA 77 9340/2009

ZŁĄCZNIK Nr 2  
DO PISMA Nr 205-11-0-187/09  
Z DNIA 01.07.09

Warszawa 2009-07-01

KOPIA

1000172

ZŁĄCZNIK Nr 17  
do pisma nr Ap 00-112/09  
z dnia 30.07.09

Obuzeranie informacji tajemniczych  
w podstawie 2009-07-01

ZŁĄCZNIK DO PISMA Z DNIA 2009-07-01  
2009-07-01  
2009-07-01

ŚCIŚLE Tajne

Egzemplarz pojedynczy

Zniesiono klauzulę tajemności na podstawie decyzji Szefa SA  
zawartej w piśmie nr W-354/2009 z dnia 01.01.20

04.01.2020

ZŁĄCZNIK DO PISMA Z DNIA 2009-07-01  
2009-07-01

NOTATKA SŁUŻBOWA

W dniu 29.06.2009r. wykonywałem czynności służbowe w ramach kombinacji operacyjnej z udziałem FPP kryptonim „Silver”. W godzinach wieczornych przeprowadziłem rozmowę telefoniczną z figurantem sprawy Jankiem Jaworskim w trakcie której poinformował mnie, że w najbliższym czasie przekaze mi numer telefonu do mężczyzny o imieniu Marek z którym nawiążę kontakt i z nim będę negocjował cenę związaną ze sprzedażą domu w Kazimierzu Dolnym. Nie kontynuowałem jego wypowiedzi i umówiliśmy się na spotkanie w tej sprawie w innym terminie. W tym samym dniu ponownie nawiązałem kontakt telefoniczny z Jankiem Jaworskim i umówiliśmy się na spotkanie tego samego dnia przed siedzibą firmy w której pracuje. Następnie udałem się na ... , gdzie spotkałem się z figurantem sprawy Jankiem Jaworskim. Rozmowę przeprowadziliśmy na ulicy przed budynkiem będącym siedzibą firmy w której Janek pracuje. Na wstępie przekazałem swoje obawy związane z negocjacjami jakie muszę prowadzić z Markiem dotyczące ceny za sprzedaż domu a co za tym idzie dużymi pieniędzmi jakie będę musiał zapłacić osobie której nie znam. Powiedziałem, że nie chcę rozmawiać z Markiem bo zgodnie z tym co wcześniej powiedział mi Janek właścicielami są Kwaśniewscy i nie mam o czym z nim rozmawiać. Janek dodał, że to rozumie jednak stawia go to w niezręcznej sytuacji ponieważ Kwaśniewscy nie mogą wiedzieć, że ja wiem iż oni są rzeczywistymi właścicielami nieruchomości w Kazimierzu Dolnym. Dodał, że będzie musiał coś zgrabnego wymyśleć co może powiedzieć Kwaśniewskim że ja nie chcę negocjować ceny z Markiem. W tym momencie powiedziałem, że cenę chcę ustalać z Jankiem co jest dla mnie komfortową sytuacją i wcześniej się w ten sposób umawialiśmy. Wyraziłem także obawy związane z oszukaniem mnie. Janek zapewniał, że Marek jest uczciwym człowiekiem i nigdy by źle wobec mnie się nie zachował, ponad to posiada na jego temat jakąś wiedzę którą w przypadku jego złego zachowania mógłby wykorzystać i skompromitować go. Dodał także, iż rola Marka sprowadza się jedynie do negocjacji ceny i ma on zająć się matematyką i wynegocjować cenę najlepszą dla właścicieli jakimi są Kwaśniewscy. Janek cały czas mówił że sprawa ta jest bardzo delikatna ponieważ od pewnego czasu domem w Kazimierzu interesował się Urząd Skarbowy i wszystkie osoby z nim związane były wzywane na przesłuchania, lecz nic im nie udowodniono. Janek zapytał mnie także czy wiem dlaczego on w tak dziwny sposób rozmawia przez telefony. Powiedział że na pewno jego dwa aparaty są na podsłuchu. Wyraził swoje obawy co do działań różnego rodzaju służb wskazując Urząd

DEWD-205-11-0-187/09 pa 00-347

ŚCIŚLE Tajne 1/2

183  
187  
178

KA-3F 3FO/2019

~~ŚCISŁE TAJNE~~

KOPIA 1/2

Egzemplarz pojedynczy

3300 pojedyńczy

skarbowy oraz CBS. Mówił, że w przypadku transakcji kupna-sprzedaży domu moja pozycja jest bezpieczna i nie mam się czego obawiać bo nikt mnie nie oszuka jednak pełni obaw mogą być jedynie właściciele, którym za mnie ręczył. W tym momencie powiedziałem, że ręczy on także za właścicieli aby mnie nie oszukali. Dodał, że sytuacja jest bardzo prosta w momencie gdy podpiszemy akt notarialny kwota która się na nim znajduje tj. 1 600 000 zł zostanie przeze mnie przelana lub przekazana co będzie zgodne z zapisami w akcie, jednak to właściciele nie mają pewności, że pozostała kwota zostanie im przekazana. Cała suma za zakup domu ma opiewać na kwotę około 3 500 000 zł. W dalszej kolejności powiedziałem, że możemy kupić butelkę dobrego alkoholu i spotkać się z Olkiem i z nim porozmawiać w sprawie ceny. Janek powiedział abym nawet tek nie mówił. W tym momencie zaczął nerwowo rozglądać się w koło siebie i po okolicach ulicy na której staliśmy. Na zakończenie rozmowy wymieniliśmy obopólne spostrzeżenia związane z niezrozumieniem się w jaki sposób ma odbyć się cała transakcja, a także potwierdziłem, iż w sprawie ceny chcę rozmawiać jedynie z Jankiem. Na zakończenie Janek przekazał mi pieniądze w kwocie 1 600 zł (jeden tysiąc sześćset złotych, osiem banknotów po dwieście złotych) celem przekazania na matce Mariji Jaworskiej. Ponadto otrzymałem od Janka urządzenie magazynujące dane na którym mają znajdować się zdjęcia domu w Kazimierzu. Po zakończonym spotkaniu dałem się do miejsca bezpiecznego. Informuję, że przebieg spotkania był rejestrowany metodą audio. Notatkę sporządzono celem wykorzystania służbowego.

KA-O-1051/2009

DO PISMA Nr 205-IV-00-472/09  
Z DNIA 2009-07-28

090709

KOPIA

Egz. pojedynczy

Warszawa 2009-07-16  
na podstawie R-21031/3

ZALĄCZNIK Nr 23  
do pisma nr 205-00-112/08  
z dnia 30.07.08

ZALĄCZNIK Nr 3  
DO PISMA Nr 205-00-446/09  
Z DNIA 2009-07-24

~~ŚCIŚLE-TAJNE~~

Egzemplarz pojedynczy

zawartej w piśmie nr 205-00-112/08 z dnia 30.07.08

NOTATKA SŁUŻBOWA  
ZALĄCZNIK Nr 23  
DO PISMA Nr 205-00-467/09  
Z DNIA 2009-07-28

W dniach 15-16.07.2009r. wykonywałem czynności służbowe w ramach kombinacji operacyjnej z udziałem FPP kryptonim „Silver”. W dniu 15.07.2009r. około godz. 19.30 w garażu pod budynkiem mieszczącym się przy ul. \_\_\_\_\_ spotkałem się z figurantem sprawy Jankiem Jaworskim. Następnie wspólnie udaliśmy się OŚT do centrum miasta, gdzie w restauracji sushi w Złoty Tarasach zjedliśmy posiłek. Na wstępie naszych rozmów poruszaliśmy rozmowy związane z tematami ogólnymi. Następnie pokazałem figurantowi wykonaną wizualizację dotyczącą planowanej inwestycji w Kazimierzu Dolnym. Janek wyraził swój zachwyt a także poruszyliśmy kilka wątków technicznych związanych z budową pensjonatu na działce którą w/w wraz z matką oferują do sprzedaży. W dalszej kolejności przeszedłem do tematu związanego z ceną za nieruchomość w Kazimierzu przy \_\_\_\_\_ Powiedziałem że cena wyjściowa za dom z działką to 3500000 zł, natomiast ja chcę zapłacić 3200000 zł. Dodałem, że w zamian za poczynioną pomoc w zakupie tej nieruchomości i wynegocjowanie dobrej ceny przekazałem Jankowi dwadzieścia procent kwoty jaką uda mu się stargować od ceny wyjściowej. Figurant odparł, że będzie musiał mocno się postarać i pokombinować aby uzyskać dla mnie jak najlepszą cenę. Dodałem, że chcę aby to Janek negocjował dla mnie cenę ponieważ nie mógłbym przeprowadzić takiej rozmowy z Markiem. Janek dodał, że będzie w tej sprawie rozmawiał z właścicielami. W dalszej kolejności Janek zadał mi pytanie w jaki sposób chcę rozwiązać technicznie tą transakcję. Odpowiedziałem, że kwota która zostanie ujęta na akcie notarialnym tj. 1600000 zł mogę ją przekazać w gotówce lub przelać na konto, kontynuowałem iż przelanie na konto tej kwoty będzie dla mnie wygodniejsze ponieważ nie chcę jeździć po Polsce z taką sumą pieniędzy. Następnie powiedziałem że pozostałą kwotę nie ujętą w akcie chcę przekazać Jankowi w swoim lub jego mieszkaniu \_\_\_\_\_ W tym momencie Janek powiedział, że woli aby przekazanie tej sumy pieniędzy nastąpiło w domu jego matki w \_\_\_\_\_ Janek argumentował to względami bezpieczeństwa i pewnością realizacji tej transakcji. Dodał, że w momencie gdy odbierałby ode mnie pieniądze w Warszawie musiał by zostać obdarzony dużym zaufaniem przez właścicieli nieruchomości. Kontynuując ten wątek tłumaczyłem że do końca nie jestem z tego pomysłu zadowolony ponieważ boję się jeździć z tak dużymi pieniędzmi po Polsce. Janek dodał że jest to tylko 120 km. Po wysłuchaniu jego argumentacji powiedziałem, że to wszystko brzmi dosyć logicznie jednak muszę się z tym przespacić i dam mu odpowiedź w dniu następnym. Janek Jaworski dodawał, że właściciele nieruchomości chcą mieć gwarancję bezpieczeństwa tej transakcji za co on odpowiada. W tym momencie dodałem, że ja również chcę mieć takie poczucie bezpieczeństwa i pewność, że pieniądze

EWID-205-IV-0-187/09, psr. 00-448

~~TAJNE~~  
ŚCIŚLE-TAJNE 1/2

185  
184/09

KA-0-1051/2017

KOPJA

000000

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

Egzemplarz pojedynczy

Egz. pojedynczy

które przekazuje po za aktem dotrą do właścicieli. Dodałem, że nie wyobrażam sobie sytuacji w której właściciele nie dostaną tej kwoty i Olek poprzez swoich byłych wojskowych którzy mają szerokie kontakty w grupach przestępczych będzie mnie ścigał i rozliczał. Na zakończenie mojej wypowiedzi Janek dał mi znak mimiką twarzy oraz gestami dłoni abym się tym aspektem nie przejmował. Podczas rozmów Janek powiedział, że jak będziemy razem jechać z pieniędzmi do [ ] to zabierze ze sobą pistolet. W kolejnych zdaniach powiedział jednak, że jak byśmy pojechali z takimi dużymi pieniędzmi i pistoletem i zatrzymałaby nas policja to jedli byśmy sushi przez kraty. W trakcie spotkania pytał mnie także czy pieniądze które przekazuje po za aktem będą pochodziły z banku. Dodał, że może być taka sytuacja że część z tych pieniędzy nie będzie prawdziwa bo nie oglądałem przecież wszystkich banknotów pod lupą. Odparłem, że jak tego się boi to mogą tą kwotę przepuścić przez trzy kantory moich znajomych i będzie miał pewność że banknoty są prawdziwe. Dodałem, że ta kwestia nie stanowi problemu i nie musimy więcej do tego wracać. W dalszej części spotkania Janek dosyć wnikliwie wypytywał mnie o prowadzoną przeze mnie działalność na terenie [ ] i to w jaki sposób chcę zapłacić kwotę wpisaną na akcie tj. 1600000 zł. Informuję, że przedstawiłem elementy zbudowanej legendy. Po opuszczeniu restauracji udaliśmy się na ul. Bukowińską, gdzie w restauracji, nie pamiętam jej nazwy spotkaliśmy się z właścicielem a zarazem mieszkańcem budynku przy [ ] Jak wynika z relacji figuranta poznał on właściciela we wcześniejszych sytuacjach. Po opuszczeniu restauracji udaliśmy się do budynku w którym mieszkamy. Na zakończenie zapytałem figuranta czy jest w stanie dać mi odpowiedź co do ceny za dom w Kazimierzu do końca tygodnia. Janek odparł, że nie może mi tego zagwarantować ponieważ musi zadzwonić do właścicieli i umówić się z nimi na spotkanie. Poprosił mnie również o rozmowę telefoniczną w dniu jutrzejszym celem potwierdzenia przeze mnie technicznego rozwiązania transakcji tj. przekazania pieniędzy poza aktem w [ ] Umówiliśmy się na kontakt telefoniczny. Informuję, że przebieg spotkania rejestrowałem metodą audio. W dniu 16.07.2009r. w godzinach popołudniowych przeprowadziłem rozmowę telefoniczną z Jankiem Jaworskim i powiedziałem mu, że propozycja rozwiązania technicznego przekazania pieniędzy zaproponowana przez niego brzmi logicznie i w ten sposób będziemy postępować. Janek dodał, że w dniu dzisiejszym był na spotkaniu w sprawie negocjacji kwoty za którą ma zostać sprzedana przedmiotowa nieruchomość w Kazimierzu Dolnym. Na moje pytanie jak to wygląda odpowiedział, że nie może dać mi jeszcze odpowiedzi jednak jeśli tylko będzie znał konkrety to się do mnie odezwie. Rozmowa trwała około trzech min. Notatkę sporządzono celem wykorzystania służbowego.

URO ANTY

136  
ASO  
ASZ



000/20

~~POJEMNE~~

3. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-312/09), z dnia 22-07-2009, godzina 17:19:40,  
numer dzwoniący M – numer odbierający J –

J – halo?

M – no cześć

J – no cześć

M – no gdzie jesteś?

J – w pracy

M – o której będziesz?

J – no do siedemnastej bo Agnieszka już wyjeżdża. A co ?

M – aha. Gdzie wyjeżdża?

J – no z pracy

M – aha czyli po ciebie przyjedzie

J – no

M – no dobrze, wszystko jest w porządku. Wezmę te zielone buty

J – co?

M – wezmę te zielone buty

J – aha czyli ci się podobają czyli ....

M – skomplikowane to sznurowanie jest bardzo

J – a rozumiem

M – najpierw musisz spytać Olkę jak to się wiąże

J – Olkę? Rozumiem

M – no myślę tak no myślę że ... bo ona takie miała podobne

J – aha

M – albo może ktoś inny jeszcze

J – ale to jest niespodzianka żeby zaspanować więc ona nie powinna wiedzieć o co chodzi tylko tak teoretycznie zupełnie?

M – nie no

J – czy termin kiedy by ona mogła ze mną podjechać?

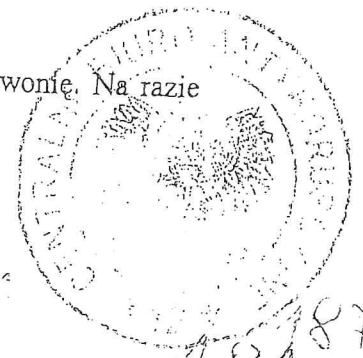
M – nie no wiesz ja ci mówiłam na czym problem polega. Jasiu jutro zadzwonię. Na razie wiesz, już wiesz o które

J – dobrze ale, ale ...

M – dobra cena, dobra cena

J – ok. czyli mogę poinformować ...

M – tak, tak ...



~~POWIERZENIE~~  
POWIERZENIE  
Egz. C...

154

J - ... jakby To .. Agnie Agnieszkę że jedziemy kupować tak? Dla ciebie te buty  
M - nie, nie, nie  
J - to znaczy z Tomkiem pojedę pewnie  
M - tak, tak  
J - czyli mogę mu powiedzieć  
M - jedź z Tomkiem bo Tomek ma lepszy samochód no  
J - a, dobra, ok.  
M - bo to daleko no  
J - no y wiesz ile one te buty trzysta dziesięć złotych kosztowały tak?  
M - trzysta dziesięć złotych tak, no trudno no  
J - no dobra no, jak za buty to i tak nie jest dużo no dobra, ok.  
M - no zależy jakie no, całuję cię  
J - no , dziękuję że zadzwoniłaś  
M - no papa  
J - pa



188  
A 29

PGI/INE

Egz. 2

189

M - odbiorca w sprawie 4444

2. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-324/09), z dnia 23-07-2009, godzina 13:53:57, numer dzwoniący M , numer odbierający J

J - halo?

M - cześć

J - no cześć

M - wiesz co no zapomniałam ci powiedzieć że to najprawdopodobniej będzie tak yyy że te buty dasz, dasz yyy mojemu znajomemu. On mi da.

J - yhm

M - wiesz, wiesz komu?

J - no

M - pamiętasz taki pierwszy tam taki znajomy? Nasz ...

J - co pilnował?

M - co Marek ... nie.

J - ym ... Marek ...

M - pamiętasz tego pierwszego znajomego Marka?

J - co mi się myliły numery i nazwiska?

M - proszę?

J - ten co mi się myliły numery i nazwiska?

M - tak

J - aha, no tak

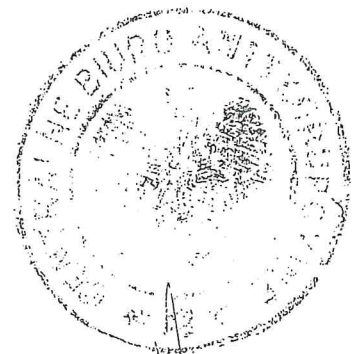
M - no

J - rozumiem

M - no to tyle

J - (niewyraźnie)

M - że to będzie , że to będziesz miał z głowy no



11 300 00 184

189

ADZ

000210

12

~~POUPNE~~

Egz. 2...

15

J - tylko nie wiem gdzie mam się z nim spotkać  
M - to ja to wiesz ja najprawdopodobniej jak trzeba będzie to ja wrócę w środę albo we wtorek. We wtorek jeszcze trzeba będzie wtorek albo środa to będzie  
J - no na sto procent środa  
M - (niewyraźnie)  
J - i co?  
M - no nie wiem. Tak ci tylko to sugeruję - nic więcej na razie nie mam do powiedzenia.  
Dobra? No  
J - ok., to pa  
M - całuję cię. No żeby było przed czwartkiem  
J - no tak, no środa no to wiadomo bo to już jest ustalone  
M - przed czwartkiem no. Dobra całuję cię papa  
J - papa

190  
174

KA-00-1068/2017

ŚCIŚLE TAJNE

2010-08-10 00001665

KOPIA 1/3

2010-08-10

ZASTĘPCA DYREKTORA

193

kryptonim „KRYSTYNA” nr rej. SOR 1/2008/WA

Zarząd Operacji Regionalnych w Warszawie Centralnego Biura Antykorupcyjnego prowadzi czynności operacyjne w ramach Sprawy Operacyjnego Rozpracowania kryptonim „KRYSTYNA”. W toku wykonywania czynności funkcjonariusze CBA uzyskali informację, iż Maria Jaworska otrzymała korzyści w postaci środków płatniczych pochodzących z nieujawnionych źródeł dochodów od osób trzecich, a uzyskiwanych najprawdopodobniej z działalności o charakterze korupcyjnym. Maria Jaworska po przyjęciu ww. środków płatniczych legalizowała je poprzez sprzedaż wcześniej nabytych lub zakup nieruchomości i rzeczy ruchomych, doprowadzając tym samym do udaremnienia lub znacznego utrudnienia stwierdzenia ich faktycznego pochodzenia.

zawartej w piśmie nr

z dnia

Opisane działania znalazły w istotnym stopniu potwierdzenie, między innymi, w zastosowanych na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz. U. Nr 104, poz. 708 z późn. zm.) kontrolach operacyjnych w postaci PTK wobec Marii Jaworskiej - postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 18.10.2007 r. Sygn. Akt VIII K541/RPKO CBA/2007 na wniosek o nr 551/2007/W oraz na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 05.05.2008 r. Sygn. Akt XVIII K152/RPKO CBA/2008 na wniosek o nr 173/2008/W i przedłużonej kontroli operacyjnej postanowieniem z dnia 05.08.2008 r. Sygn. Akt XVIII K336/RPKO CBA/2008 na wniosek o nr 343/2008/WP, a także kontroli PTK wobec Marka Michałowskiego - postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 05.05.2008 r. Sygn. Akt XVIII K151/RPKO CBA/2008 na wniosek o nr 172/2008/W i przedłużonej kontroli operacyjnej postanowieniem z dnia 05.08.2008 r. Sygn. Akt XVIII K335/RPKO CBA/2008 na wniosek o nr 342/2008/WP.

Zgodnie z art. 17 ust. 15 ustawy o CBA, materiały uzyskane w toku ww. kontroli operacyjnych zostały przekazane Prokuratorowi Generalnemu, jako mające znaczenie dla toczącego się postępowania karnego, z intencją włączenia ich do akt śledztwa o sygnaturze akt PR-IV-III-Ds.20/07/SW, prowadzonego przez Prokuraturę Krajową Wydział III Zamiejscowy w Katowicach Biuro do spraw Przystępczości Zorganizowanej obecnie śledztwo o sygnaturze akt ApVDs.14/09/S prowadzone przez Prokuraturę Apelacyjną Biuro do spraw Przystępczości Zorganizowanej Wydział III Zamiejscowy w Katowicach. Przekazanie materiałów Prokuratorowi Generalnemu nastąpiło w dniach 03.12.2007 r., 19.12.2007 r., 20.12.2007 r. oraz w dniach 23.12.2008 r., 26.12.2008 r.

CENTRALNE BIURO ANTYKORUPCYJNE  
ZARZĄD OPERACJI REGIONALNYCH

ŚCIŚLE TAJNE

Liczba egz. wykonanych kopii podpisów wysłanych

D: ZOR-0104 10, poz. 00-416  
W: ZOR 0.9121 02 9.22

193  
97  
191

KA-00-1068/2017

~~SECRET~~

00001666

~~ŚCIŚLE TAJNE~~  
KOPIA

Egz. pojedynczy 1:  
Egz. pojedynczy 1:

Z uzyskanych przez CBA informacji wynika, iż wysoce prawdopodobne jest, że Maria Jaworska bez zachowania przewidzianej prawem formy (akt notarialny) sprzedała 26.10.2005, położoną w Kazimierzu Dolnym, przy [redacted] nieruchomości Państwu Aleksandrowi i Jolancie Kwaśniewskim. Państwo Kwaśniewscy za zakupioną nieruchomość zapłacili Pani Marii Jaworskiej gotówką kwotę w wysokości 2.700.000 zł (831.000 USD). Część tej kwoty Pani Maria Jaworska w październiku 2005 r. wpłaciła na swoje rachunki bankowe i tak: w Banku PeKao S.A. kwotę w wysokości 345.000 zł, w Banku Milenium S.A. kwotę w wysokości 600.000 zł, oraz kwotę w wysokości 180.000 USD (573.560,70 zł) co daje łączną kwotę 1.518.560,70 zł. Pozostałą część należności za sprzedaż nieruchomości tj. kwotę w wysokości 1.200.000 zł Pani Maria Jaworska prawdopodobnie zdeponowała u Pana Marka Michałowskiego, który zobowiązał się do inwestowania otrzymanych pieniędzy w celu generowania zysków dla Marii Jaworskiej (dowód: rozmowa z dnia 05.11.2007 r. godz. 08:23:57 cyt.: „także takie mam plany, bo muszę to zrobić koniecznie poza tym, wiesz no, muszę pójść jeszcze sprawdzić te swoje wszystkie tam dyspozycje bankowe, bo to, no wiesz, no to jest niemożliwe, ja czytam tutaj, że fundusze przynoszą rocznie, tam 50, 80, 100%, no to ja powinnam już mieć dwa miliony w tej chwili (...) nie mogę ruszyć giełdy, nie no to jest w ogóle, muszę z tym facetem porozmawiać i to wszystko pozmienić, poprzekładać, to tak nie może, ja mówię, że 26 października minęły dwa lata od kiedy ja już złożyłam tam swoje pieniądze”).

185

155

Najprawdopodobniej, Państwo Kwaśniewscy nie zdecydowali się na przeprowadzenie w 2005 r. transakcji zakupu nieruchomości położonej w Kazimierzu Dolnym przy [redacted] na swoje nazwisko, gdyż kilka miesięcy wcześniej zakupili apartament w [redacted] ) za kwotę 1.878.700 zł, na który to zaciągnęli kredyt w wysokości 600.000 zł oraz pożyczkę w wysokości 235.200 zł. Z uzyskanych informacji wynika, że dochód Państwa Kwaśniewskich za lata 2002 – 2006 wynosił 3.420.445,80 zł i wydatkowanie kwoty 2.700.000 zł spowodowałoby podjęcie przez organy skarbowe działań w celu ustalenia źródeł dochodów przeznaczonych na zakup opisanych nieruchomości. Tezę, iż faktycznymi właścicielami są Aleksander i Jolanta Kwaśniewscy potwierdzają m.in. rozmowy z kontroli operacyjnej z których wynika, że państwo Kwaśniewscy dużo wolnego czasu spędzają w Kazimierzu Dolnym. W jednej z rozmów Pani Maria Jaworska wprost oświadcza znajomej tj. Ewie [redacted], że nabywcami dom przy [redacted] są Kwaśniewscy (dowód: rozmowa z dnia 26.05.2008 r. godz. 16:32:49 cyt.: „czy to prawda, że na Wielkanoc taka kawalkada samochodów jechała na Góry do ciebie i czy to nie Kwaśniewscy czasem kupili ten dom” na co Maria Jaworska odpowiedziała cyt.: „Oczywiście, no”. Z zarejestrowanych rozmów wynika również, że Pani Jolanta Kwaśniewska wydaje byłej właścicielce tj. Marii Jaworskiej np. dyspozycje dot. kanałów telewizyjnych jakie chciałaby mieć zainstalowane (dowód: rozmowa z dnia 08.05.2008 r. godz. 18:14:21 cyt.: „(...) mamy cyfrę i też nie ma, przecież nie będziemy kupować Polsatu, aby Olek mógł te mecze. Nie Marynia zostawmy na razie tak jak jest.”. Ponadto jedna z rozmów potwierdza, iż to Państwo Kwaśniewscy opłacają wszelkie należności związane z utrzymaniem domu (dowód: rozmowa z dnia 07.12.2007 r. godz. 16:03:46, w której Maria Jaworska zwraca się do syna cyt.: „Jasiek, Jola musi dać 2 tysiące (...) żeby tam były w szufladzie, bo ja nie będę zakładała, bo ja nie mam no, ja nie będę brała z debetu dlatego żeby płacić cudze rachunki”). W wyniku tej rozmowy Maria Jaworska

18258

~~SECRET~~

KA-00-1068/2017

~~SECRET~~

00001667 KOM 25

~~ŚCIŚLE TAJNE~~ 125

Egz. 100 egz. 114

Egz. 100 egz. 114

otrzymała wymienioną kwotę za pośrednictwem syna Janka, który odwiedził Jolantę Kwaśniewską w biurze jej Fundacji w co potwierdza rozmowa z dnia 11.12.2007 r. o godz. 17:23:48.

156

186

Jak ustalono Maria Jaworska w składanych zeznaniach o wysokości osiągniętego dochodu za lata 1997 – 2006 wykazywała dochód nie przekraczający 4-6 tysięcy rocznie. Dlatego też, wysokie wpływy na rachunki bankowe Marii Jaworskiej, a także zakup przez ww. nieruchomości w , oraz samochodu Suzuki Vitara na łączną kwotę 280.000 zł były przesłanką do wszczęcia w 2007 r. przez Urząd Kontroli Skarbowej w postępowania kontrolnego w zakresie wykrycia nieujawnionych źródeł dochodu.

Postępowanie to przyczyniło się do podjęcia przez Marię Jaworską działań, które pozwoliły wskazać źródło pochodzenia otrzymanych w 2005 r. pieniędzy a przede wszystkim dokonać formalnej sprzedaży nieruchomości w Kazimierzu Dolnym,

Z zebranego w sprawie materiału wynika, że w tym celu wieloletni przyjaciel państwa Kwaśniewskich Pan Marek Michałowski przyzwolił na wskazanie jego osoby, jako strony, w rzekomo zawartej w 2005 r. umowie przedwstępnej sprzedaży, której przedmiotem była nieruchomość położona w Kazimierzu Dolnym, , a co za tym idzie, że to od niego właśnie Pani Maria Jaworska otrzymała kwotę w wysokości ok. 1.500.000 zł. Ponadto, Marek Michałowski wyraził również zgodę na bycie firmantem w transakcji przenoszącej prawo własności nieruchomości w Kazimierzu Dolnym. I tak, w dniu 19.09.2007 r. Pani Maria Jaworska na podstawie aktu notarialnego sprzedała nieruchomość położoną w Kazimierzu Dolnym przy Panu Markowi i Bożenie Michałowskim. W trakcie jednej z kontroli PTK, Marek Michałowski przyznał otwarcie, że jest osobą tylko i wyłącznie figurującą w akcie notarialnym, a faktycznymi nabywcami są Państwo Kwaśniewscy (dowód: rozmowa z dnia 23.09.2008 r. godz. 10:44:36 w której Marek Michałowski stwierdza cyt.: „*że ten Kwaśniewski se kupił dom w Kazimierzu Dolnym, ale podstawił sobie koleśia, bo nie umiał tego (...). Wali takie coś na tym, a tym koleśiem jestem przeciw ja.*”). Ponadto, przekonanie o tym, że Marek Michałowski jest jedynie figurantem opisanej transakcji wzmacnia rozmowa z dnia 13.12.2007 r., w której to Michałowski wyraził przekonanie, iż nie obawia się on sprawdzenia swoich dochodów przez UKS gdyż jak stwierdził urzędnicy cyt.: „*machną ręką, powiedzą, rany boskie, on ma dochody na dziesięć takich domów*”.

Przyjęty sposób rozwiązania pozwolił Marii Jaworskiej na złożenie urzędnikom UKS wyjaśnienia, zgodnie z którym wpłacona przez nią w 2005 r. na swoje konta kwota w wysokości ok. 1.500.000 zł pochodziła z zawartej w 2005 r. umowy przedwstępnej sprzedaży przedmiotowej nieruchomości (dowód: rozmowa z dnia 11.12.2007 r. godz. 12:50:54 – słowa syna Marii Jaworskiej cyt.: „*bo się pytam skąd pan miał, a on mówi: ooo, tu jest umowa, którą zapomniałem państwu pokazać, sprawa jest zamknięta*”).

W wyniku przedstawionej analizy należy stwierdzić, że opisana powyżej transakcja sprzedaży nieruchomości położonej w Kazimierzu Dolnym, której stronami były: Maria Jaworska oraz Bożena i Marek Michałowski nosi wszelkie znamiona transakcji pozornej, której jedynym celem było:

107

183 59

~~SECRET~~

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

KA-00-1068/2017

00001668

~~ŚCIŚLE TAJNE~~ KOPIA 136

Egz. pojedynczy 15

Egz. pojedynczy 157

1. ukrycie rzeczywistych stron transakcji sprzedaży nieruchomości w Kazimierzu Dolnym, , którymi faktycznie były: sprzedający - Maria Jaworska i kupujący - Aleksander i Jolanta Kwaśniewscy, co przyczyniło się do nieuiszczenia przez kupującego (J. A. Kwaśniewscy) podatku od czynności cywilno-prawnych w wysokości 2% podstawy opodatkowania tj. kwoty w wysokości 54.000 zł.
2. udaremnienie lub znaczne utrudnienie stwierdzenia pochodzenia środków płatniczych w wysokości 2.700.000 zł, pochodzących najprawdopodobniej z działalności o charakterze korupcyjnym, którymi to środkami Państwo Kwaśniewscy dokonali zapłaty za nabytą nieruchomość
3. legalizowanie przez Marię Jaworską pochodzących z nielegalnych źródeł środków płatniczych w wysokości ok. 1.500.000 zł.

Opisane powyżej działania współsprawców tj. Marii Jaworskiej, Aleksandra i Jolanty Kwaśniewskich oraz Bożeny i Marka Michałowskich, którzy wspólnie i w porozumieniu doprowadzili do zawarcia transakcji sprzedaży nieruchomości w Kazimierzu Dolnym, wypełniają przesłanki czynów opisanych w art. 54 § 1 KKS zgodnie z którym cyt.: „Podatnik, który uchylając się od opodatkowania, nie ujawnia właściwemu organowi przedmiotu lub podstawy opodatkowania lub nie składa deklaracji, przez co naraża podatek na uszczuplenie, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych albo karze pozbawienia wolności, albo obu tym karom łącznie” oraz w art. 56 § 1 KKS stosownie do którego cyt.: „Podatnik, który składając organowi podatkowemu, innemu uprawnionemu organowi lub płatnikowi deklarację lub oświadczenie, podaje nieprawdę lub zataja prawdę albo nie dopełnia obowiązku zawiadomienia o zmianie objętych nimi danych, przez co naraża podatek na uszczuplenie, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych albo karze pozbawienia wolności, albo obu tym karom łącznie”, a przede wszystkim czynu, o którym mowa w art. 299 § 1 KK zgodnie z którym cyt.: „Kto środki płatnicze, papiery wartościowe lub inne wartości dewizowe, prawa majątkowe albo mienie ruchome lub nieruchome, pochodzące z korzyści związanych z popełnieniem czynu zabronionego, przyjmuje, przekazuje lub wywozi za granicę, pomaga do przenoszenia ich własności lub posiadania albo podejmuje inne czynności, które mogą udaremnić lub znacznie utrudnić stwierdzenie ich przestępnego pochodzenia lub miejsca umieszczenia, ich wykrycie, zajęcie albo orzeczenie przepadku, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

Nie bez znaczenia dla sprawy jest również to, że przeprowadzenie opisanej powyżej transakcja pozwoliło na ukrycie przez Marię Jaworską części dochodu w wysokości 1.200.000zł, z którego czerpała/czerpie dodatkowe zyski nie odprowadzając przy tym należnego podatku dochodowego od osób fizycznych, a także to, iż dopuściła się poświadczenia nieprawdy przed urzędnikami kontroli skarbowej poprzez wskazanie jako źródła pochodzenia otrzymanych w 2005 r. roku środków pieniężnych, Pana Marka Michałowskiego, który był stroną zawartej w 2005 r. umowy przedwstępnej sprzedaży, której przedmiotem była nieruchomość położona w Kazimierzu Dolnym przy co stanowi czyn o którym mowa w art. 233 § 1 cyt.: „Kto, składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

~~ŚCIŚLE TAJNE~~ 60



KA-00-1068/2017

00001669

ŚCIŚLE TAJNE

Egz. pojedynczy Egz. pojedynczy

Egz. pojedynczy 6

Ponadto, Marek i Bożena Michałowscy oraz Maria Jaworska składając notariuszowi oświadczenie, zgodnie z którym Maria Jaworska sprzedaje, a Bożena i Marek Michałowscy kupują ww. nieruchomości za cenę 1.500.000 zł. doprowadzili do sporządzenia przez notariusza aktu notarialnego, przenoszącego własność nieruchomości podczas gdy faktycznymi nabywcami byli Państwo Kwaśniewscy, którzy kupili ją za cenę 2.700.000 zł. Działaniem takim Maria Jaworska oraz Marek i Bożena Michałowscy wprowadzili w błąd funkcjonariusza publicznego i wyłudzili od niego dokument w postaci aktu notarialnego, co wypełnia przesłanki czynu opisanego w art. 272 KK.

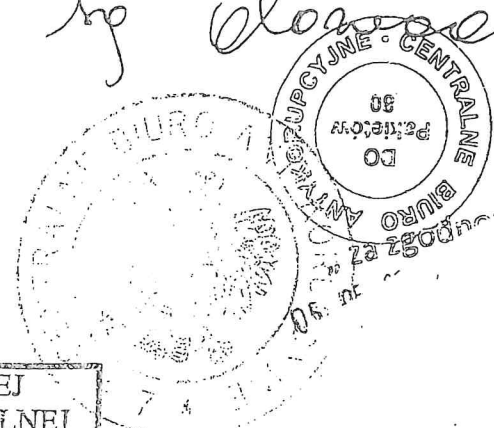
Dotychczasowe wyniki stosowanych kontroli operacyjnych w niniejszej sprawie potwierdzają przypuszczenia, co do okoliczności przeprowadzenia w 2005 r. transakcji sprzedaży nieruchomości położonej w Kazimierzu Dolnym przy... W związku z powyższym, stosownie do postanowień art. 19 ustawy o CBA, za zgoda Prokuratora generalnego uzyskana w dniu 15.07.2009 r. przystąpiono do wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych z udziałem FPP (Funkcjonariusz Pod Przykryciem), które mają na celu sprawdzenie uzyskanych wcześniej wiarygodnych informacji o przestępstwie oraz wykrycia sprawców i uzyskania dowodów. Dowody te, po ich uzyskaniu, zostaną wprowadzone (zwaloryzowane procesowo) do postępowania przygotowawczego Sygn. Akt Ap V Ds 14/09/S).

Podczas wykonywania czynności, o których mowa w art. 19 ustawy o CBA, funkcjonariusz (FPP) w dogodnym miejscu oraz czasie przeprowadzi transakcję zakupu nieruchomości położonej w Kazimierzu Dolnym przy... , zgadzając się na warunki postawione przez uczestników transakcji jednocześnie potwierdzając przestępstwo z art. 54, 56 KKS. Realizacja będzie ostatecznym dowodem na ustalenie rzeczywistych stron transakcji oraz potwierdzenia lub zaprzeczenia tezy o popełnieniu przestępstw z art. 18 § 3 w zw. z art. 299 Kodeksu karnego.

15.07. 2009  
2 strony, me kupiła  
tylko ze jmi są dowody

CENTRALNE BIURO ANTYPROPAGANDY  
DELEGATURA W BOSTOWICACH  
Liczba egz. wytonanych kopii, odpisów, wyciągów  
- pojedynczo i łącznie  
Data: 26.7.09  
Nr ewidencyjny: KA-00-1068/2017

Sporządzono kopie do 2 ks B3/14  
(fotokopie, wyciągi, wyciągi)  
w Kancelarii Tajnej Prokuratury Okręgowej  
Warszawa-Praga w Wydziale Egz. 1. Zgodnie z  
Zarządzeniem Prokuratora z dnia 22.07.2014  
Zaewidencjonowano w DE poz. Nr 00-90/2014



Wykonano w egzemplarzy pojedynczym a/a  
Sporządził/wykonał: K.

W KANCELARII TAJNEJ  
PROKURATURY GENERALNEJ  
wykonano 1 egz. (kopii, wyciągu)  
w dniu 22.01.2013  
PG 5222 22.01.2013 J.P.B.

ŚCIŚLE TAJNE

~~POUPNE~~  
Egz. 2...

AKT  
154

2. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-325/09), z dnia 25-07-2009, godzina 13:03:33,  
numer dzwoniący J - , numer odbierający M -

Rozmowa istotna dla sprawy od 1 min 30 sek.

J. - ...ale wszystko tak jak wiesz, na razie, parę rzeczy się takich wydarzyło, wiesz, tam różne rozmowy, które słyszałem, i tak dalej...

M. - no, tak

J. - że wygląda wszystko, że jest ok.

M. - bo wiesz, że Marek dzisiaj tu przyjeżdża

J. - aha

M. - ten, z którym rozmawiałaś, ty wiesz, że ona mówi...

J. - no, kombinować, rozmawiać?

M. - ona, ona mówi tak, wiesz, no, trzeba Markowi powiedzieć, że to ma być trzy dwadzieścia, ja mówię: niestety to już jest zakończone i już jest do aktu

J. - czekaj, czekaj, czekaj, jakie trzy dwadzieścia?

M. - (niezrozumiałe słowa), że lepiej będzie, no tak no, że lepiej będzie trzy dwadzieścia, ja mówię: no niestety, nic już z tego nie wyjdzie, także

J. - ale absolutnie nie, absolutnie

M. - to już jest za późno, znaczy ale Jasiu no, ci powtarzam rozmowę no co

J. - chyba na głowę upadła

M. - ja mówię: tam już jest wszystko złożone przecież, no i mówię: będzie tak jak, no

J. - i że ok. wtedy?

M. - no a có ma, wiesz, no oczywiście

J. - no nie będzie się targowała

M. - to ja, to ja decyduję już teraz, no, daj spokój

J. - tak?



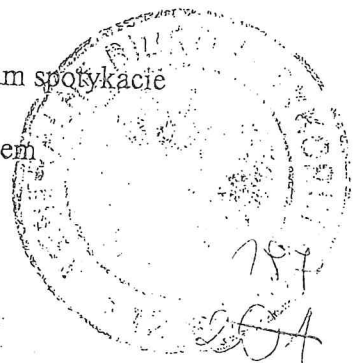
M. – no pewnie no  
J. – no to niech się... ustalenia są takie, ja powiedziałem...  
M. – no dobrze, nie powiedziałem, nie już, już  
J. – jeżeli ci się podobają zielone buty, to ci kupię zielone buty, no i tyle  
M. – dobrze nie mówmy już, powiedz...  
J. – no ale to, proszę cię, to są  
M. – Kamil już jest? Ja ci mówię tylko o pierdołach no  
J. – dobrze, ważne jest to, że jak, wiesz, opowiadasz o pierdołach  
M. – aha, a czy to wzięłeś od, czy ty wzięłeś od Marka, ten  
J. – wzięłem  
M. – wzięłeś akt?  
J. – tak, no byłem, znaczy akt? Nie ja wzięłem dokumenty, które były wymagane i wszystkie są spełnione, oprócz tego, że w poniedziałek będzie...  
M. – to znaczy? Ale, no, akt zawarty między mną a nim  
J. – to nie akt tylko umowa, tak?  
M. – to się nazywa akt notarialny no  
J. – no podstawa prawna nabycia nieruchomości no  
M. – tak, tak, to masz wszystko  
J. – to to oczywiście mam  
M. – i wszystkie dokumenty są, tak?  
J. – znaczy wszystkie są oprócz jednego, który, z którym może być problem, bo notariusz musi zadzwonić w poniedziałek do  
M. – no tak, no tak, no to ten wiem  
J. – i się dowiedzieć, natomiast ona mu może powiedzieć, że na przykład, nie chce w ten sposób, że tak się nie da  
M. – no to pójście do kogoś innego no  
J. – no dokładnie, ja powiedziałem jeżeli w dzisiejszych czasach kryzysu nie ma znaczenia kwota tak jakby cztery mieszkania na raz...  
M. – no dobrze, dobrze  
J. – to wiesz  
M. – tak no, gdzie jest teraz Tomek?  
J. – siedzi tutaj, w tym, bo ja poszedłem do ubikacji  
M. – yhmm,  
J. – siedzi w łóżu z przodu

Od ok. 4 min. 00 sek. rozmowa nie istotna dla sprawy.

3. Rozmowa (z płyty RWP-ZTO-I-325/09), z dnia 26-07-2009, godzina 12:50:14, numer dzwoniący J - , numer odbierający M -

Rozmowa istotna dla sprawy od ok. 5 min. 30 sek.

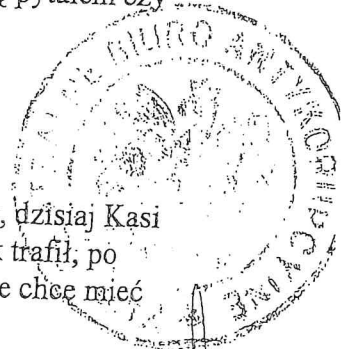
M. – teraz słuchaj, prawdopodobnie, znaczy Bożena mi mówiła, że to, że się tam spotykacie w środę?  
J. – tak, zobaczymy, w poniedziałek się dowiem, czy przejdzie numer z telefonem  
M. – bo wiesz, że później ona już nie może, bo wiesz, że on jest tylko do środy  
J. – znaczy, ja wiem dlatego to ustawiam na środę i tak strasznie naciskam  
M. – może być wtorek, może być środa, tak  
J. – może się okazać, że to nie przejdzie  
M. – no to chyba wrzesień wchodzi w rachubę



J. – że powie, no, że powie, powie pani  
M. – a nie możesz do innej pójść?  
J. – mogę, ale nie wiem czy będzie inna, która powie, że jest ok., bo ta jednak nie będzie mogła to poleci  
M. – bo nie wiem, no ja ci powiem, że to będzie, według mnie, jeśli to będzie w srode, to będzie tak: my stąd wyjedziemy, będziemy gdzieś około drugiej, trzeciej, będziemy w

J. – no  
M. – spotkamy się z tobą, jakbyś mi mógł dać te te, buty, to ja je wezmę  
J. – aha  
M. – już, no  
J. – jak to? No dobrze  
M. – bo my pojedziemy, bo my pojedziemy po drodze się umyć, ręce umyć napić się kawy do, do, do cioci  
J. – rozumiem, rozumiem, rozumie, no rozumiem  
M. – no  
J. – i ja wcześniej tam wiesz...  
M. – także to by było rewelacja  
J. – ja wcześniej obejrzę te buty oczywiście, bo wiesz jakie można kupić, prawda? Zobaczę czy nigdzie nie ma jakichś tam szwów, czy nie były przymierzone  
M. – tak  
J. – czy jest wszystko w porządku z nimi  
M. – tak, tak, no wiesz, no, możesz złożyć takie zastrzeżenie, bo, bo później wiesz, ten ma takiego szewca, co mógłby mi zmniejszyć, wiesz, te guziki, te ilość dziurek, bo ja nie chcę, wiesz, takich  
J. – yhmm, rozumiem  
M. – żeby wiesz, no, że on potrafi tak zrobić, żeby były wiązane niżej, wiesz, takie europejskie no po prostu no  
J. – rozumiem  
M. – no, żeby tak nie wyglądało tak wsiowo  
J. – no ja jestem zaskoczony, bo jak, jestem zaskoczony, bo jak dzwoniłem i się pytałem czy są już gotowe  
M. – no  
J. – to się dowiedziałem, że tak i że są sprawdzone  
M. – no dobrze  
J. – że wszystko jest z nimi jest w porządku i tego, a więc  
M. – no dobrze to znaczy, że, że, że nie boj..., nie muszę, bo na przykład wiesz, dzisiaj Kasi kalosze, które kupiliśmy w bacie za sto złotych pękły z tyłu, no więc mnie szlak trafił, po prostu, myślałam, że dziecko, wiesz, mało się nie porczyła na spacerze, więc nie chcę mieć znowu...  
J. – mamo, kupię jej jakie będzie chciała, no, niech nie płacze  
M. – ale to nie o to chodzi, no, i ona chce takie, no, muszę iść zamienić te buty no, także wiesz, no po prostu muszą to być w europejskim stylu, no  
J. – no rozumiem  
M. – no, no to tyle, cieszę się bardzo, wyślę, dzisiaj wyślemy kartkę do Agnieszki rodziców...

02 108,01



ZAPIS DROGÓC

758  
202

1.2

1) Rozmowa z dn. 28.07.2009r, o godz. 10:29:46, dł. s. 04 min 02 s

M – Maria Jaworska

J – Jan Jaworski

Rozmowa zainicjowana przez J. Jaworskiego

Stenogram rozpoczęto w 2 min 00 sek. sesji – początek rozmowy nieistotny dla sprawy

M – chciałam ci tylko, chciałam ci powiedzieć tylko jedną rzecz, że jestem , ja jestem w Warszawie i ja biorę te buty. I mnie to nie obchodzi.

J – aha

M – i mają być przygotowane i koniec no

J – dobra, no ale to szewc

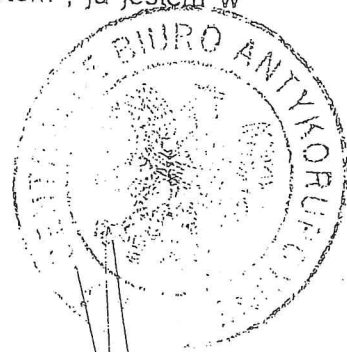
M – no

J – no ale to pewnie już są gotowe

M – no

J – a ten a , a powiedz mi teraz , e , o której ty będziesz godzinie?

M – ja już będę gdzieś o drugiej , wpół do trzeciej



DEWD: ZOR- 0-212 /09, poz. 00 - 323

*[Handwritten mark]*

*[Handwritten signature]*

090710

123  
A23

~~ŚCIŚLE-TAJNE~~

Egz. poj.

J – ok.

M – ja bym chciała żeby to było wcześniej

J – dobra, dobra, dobra czyli co jakaś druga bo ja nie mogę wcześniej bo ja też muszę być w pracy

M – druga to nie zdążę pewnie

J – yhm trzecia

M – powiedzmy trzecia

J – czyli co , trzecia?

M – tak

J – no bo to półtorej godziny to jest ... to jest za późno

M – ale czy ty rozmawiałeś z tą babą ? i ona ma wszystkie dokumenty w ręku?

J – tak, powiedziała , że czeka teraz tylko na informacje odnośnie księgi wieczystej czy tam nic nie jest wiesz nakombinowane

M – a to tam jest wiesz

J – czyli mówię proszę pani , ja wiem że nie jest to jeżeli pani się dowie od koleżanki że nie jest to rozumiem że wszystko jest ok. – tak? Ona mówi że tak

M – no dobrze, no dobrze

J – no dobra, no ale wiesz to druga czy trzecia to jest trochę tak późno bo o czwartej trzydzieści ja muszę być w tym na tym akcie

M – no dobrze to ja się postaram wcześniej

J – no wiesz jakby się okazało, że są roz że się nie wiem źle rozciągną czy wiesz są rozklejone czy coś no to trzeba będzie to będę musiał podjechać

M – niewyraźnie

J – to wiesz, to nie zdążę wiesz

M – no jeszcze przemyślę to. Zastanowimy się jak ja będę jak się tu wyszykuję no. Postaram się wcześniej wyjechać . Bo ja mogę być też później. Mogę być po tylko żebyś żeby, żeby wiadomo było że będą gotowe

J – nie, po no po to nie

M – co?

J – po to nie

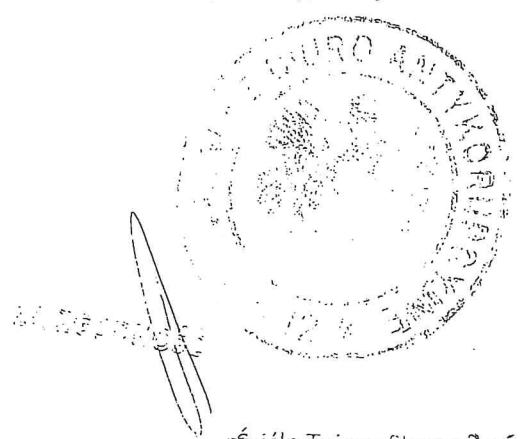
M – no, to nie, no właśnie

J – nie

M – dobra, dobra, dobra, całuski

J – wiesz wszystko

DEWD: ZOR- 0-212 /09, poz. 00 - 323



200  
11/11/2007 10:57

049-103 / 26  
~~ŚCIŚLE TAJNE~~

Egz. poj.

M – tak, pa

Na tym rozmowę zakończono

2) Rozmowa z dn. 29.07.2009r, o godz. 13:44:19, dł. s. 01 min 29 s

M – Maria Jaworska

K – Jolanta Kwaśniewska

Rozmowa zainicjowana przez M. Jaworską

Stenogram rozpoczęto w 1 min 18 sek. sesji – początek rozmowy nieistotny dla sprawy

M – całuję cię

K – ja rozmawiałam z panią Grażynką ...

M – tak?

K – ona koło trzeciej będzie Maryniu

M – dobrze, dobrze

K – chyba że byś wcześniej była to dzwoń dobra?

M – nie, nie wcześniej

K – no to całuję was trzymajcie się moje

3) Rozmowa z dn. 29.07.2009r, o godz. 16:31:54, dł. s 03 min 49

M – Maria Jaworska

K – Jolanta Kwaśniewska

Rozmowa zainicjowana przez M. Jaworską

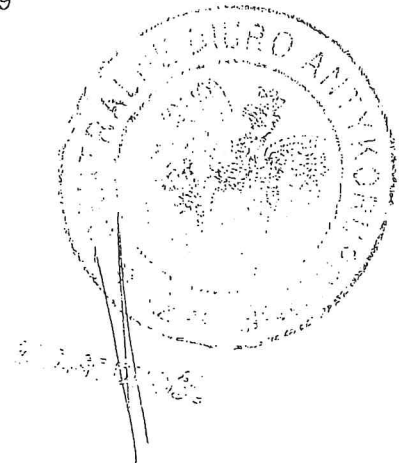
K – halo? Halo?

M – to ja

K – halo?

M – chciałam cię bardzo prosić, słyszysz mnie ?

K – słyszę słyszę



DEWD: ZOR- 0-212 /09, poz. 00-323

Ściśle Tajne Strona 3 z 6

2011-26 20.1

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

Egz. poj.

M – Joleńku żebyś zadzwoniła może do pani Grażynki i żeby nie czekała że my po prostu dosta umyłyśmy ręce i wysiusiałyśmy się u Marka, byłyśmy w jego ... tym ...

K – w biurze

M – no

K – aha

M – tam jeszcze zdjęcia wnuków zobaczyłyśmy ...

K – dziewczyneczki tą malutką?

M – tak

K – także już ...

M – i wszystko, nie ma żadnych wszystko jest w porządku

K – aha, wysiusianie i ruszacie w drogę tak?

M – tak, tak, to zawdzięczamy wszystko Markowi

K – no to fajnie

M – Marek nam pomógł

K – no to fajnie

M – Marek nam pomógł

K – no to fajnie

M – już jest po prostu ...

K – już nie będziecie się musiały nigdzie zatrzymywać tak?

M – tak

K – tylko prosto do domku

M – nie, nie, tak, tak my tylko z Jaśkiem pójdziemy ...

K – szczęśliwe wszystko, wszystko fajnie

M – tak, że my pójdziemy jeszcze z Jaśkiem na obiad jak oni tam wiesz bo on poszedł z kolegą i coś tam podpisują ...

K – aha

M – no, także

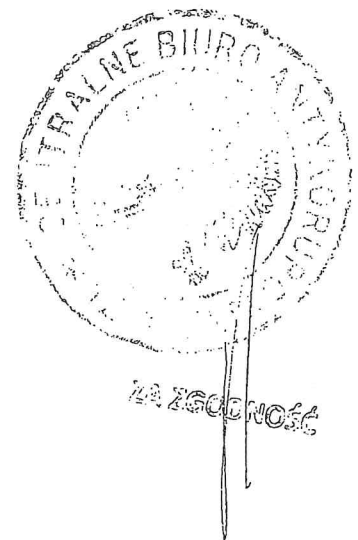
K – no to dobrze

M – z Markiem razem to pokazał mi zdjęcia swoich dzieci i wszystko

K – a później, później rodzinne, rodzinne popołudnie z macie z ...

M – tak, teraz już tak tylko czekamy żeby oni tam podpisali co tam mają podpisywać nie wiem nie obchodzi mnie to

DEWD: ZOR- 0-212 /09, poz. 00 - 323





0000000000

(19)

~~ŚCIŚLE-TAJNE~~

Egz. poj.

K – z Jasiem, to fajnie

M – tak, wszystko jest w porządku

K – a Marek, a Marek się będzie widział ze swoim kolegą

M – tak ale ale Marek to powiedział że to że to on to zostawi

K – tak?

M – pokazał że wiesz w ogóle nie ma pytań, powiedział że w ogóle nie ma żadnych tych ...  
także śpimy wszyscy spokojnie

K – no to dobrze

M – także nikomu się nic nie stanie bo ten samochód zreperowany w ogóle wszystko już jest  
dobrze

K – aha, aha, a co, co nie chce robić tej naprawy teraz żeby jeszcze poczekać później tak?

M – y to znaczy będzie to robił ale ... w dalszym ciągu ...

K – ale powoli

M – ale zostawi do dyspozycji swojego biura to

K – aha

M – no

K – dobra

M – nie będzie, nie będzie ani nie potrzebuje tego garażu tam ma garaż tam ma garaż u  
siebie

K – rozumiem, to dobrze

M – tam sobie ... wszystko ci powiem

K – najważniejsze żeby naprawę dobrą zrobili nie?

M – nie, no tak tak

K – bezpieczeństwo jazdy podstawa, żeby dojechać

M – będzie dobrze

K – nie?

M – no tak tak, no daleko jedzie więc ... naprawdę najwyższy amerykański poziom

K – tak?

M – ... zaprezentował Marek jak zwykle jeszcze się odprężyłam no

K – no to dobrze

M – całuję cie bardzo mocno

K – no my ciebie też ściskamy kotku

M – to już spokojnie teraz, całujemy bardzo, bardzo mocno

DEWD: ZOR- 0-212 /09, poz. 00 - 323



~~Ściśle Tajne~~ Strona 5 z 6

11.7 203

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

Egz. poj.

Stenogram zakończono w 2 min 49 s sesji – reszta rozmowy bez znaczenia dla sprawy.

4) Rozmowa z dn. 29.07.2009r, o godz. 17:43:34, dł. s 01 min 17 s

M – Maria Jaworska

J – Jan Jaworski

Rozmowa zainicjowana przez J. Jaworskiego

M – halo?

J – no cześć

M – no już jest szczęśliwy posiadacz ?

J – y jeszcze nie, ostatnie jakieś tam podpisy

M – dobra

J – coś już kserują , wszystko w porządku rozumiem?

M – wszystko w porządku?

J – tak, ciebie pytam

M – no tak, no ja stoję już które już już mam Plaze całą obeszłam a stoję pod waszym domem bo Agnieszka jeszcze jest daleko no

J – yhm. A buty fajne nosisz czy się wkurzyłaś i oddałaś?

M – oddałam. Całe oddałam

J – e, to całe zamieszanie ... no dobra no, no dobra, to kończę, będę do ciebie dzwonił po akcie

reszta rozmowy nieistotna dla sprawy.

DEWD: ZOR- 0-212 /09, poz. 00 - 323

~~Ściśle Tajne~~ Strona 1 z 3

~~000420~~  
011275 011267

Sygn. akt Ap V Ds 14/09/s

Katowice, dnia 30.07.2009 roku, godz. 21.30

## PROTOKÓŁ przesłuchania świadka

Sebastian Chmielewski - prokurator Prokuratury Okręgowej delegowany do Prokuratury  
Apelacyjnej w Katowicach, Leszek Sroka - prokurator Prokuratury Okręgowej delegowany do  
Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach  
z udziałem protokolanta - prokurator Leszek Sroka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka  
ustalając jego tożsamość na podstawie - dowodu osobistego nr \_\_\_\_\_ wydanego przez  
w dniu 27.11.2001 roku, PESEL \_\_\_\_\_

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i zatajanie prawdy (art. 233  
§ 1 kk), po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowie-  
dzialności (art. 190 § 2 kpk) oraz o treści art. 183 § 1 kpk:

„Kto, składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w in-  
nym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje nieprawdę lub zataja  
prawdę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

Następnie świadek zeznał, co następuje:  
Imię i nazwisko: Marek Z

Zostałem pouczony o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdę lub zatajanie prawdy, zgodnie z  
treści art. 183 § 1 kpk, po czym zeznaje:

PROKURATOR  
Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. do Prokuratury Apelacyjnej

Leszek Sroka



PROKURATOR  
Apelacyjnej

209  
205

Zrozumiałem te pouczenia.

Cała historia zaczęła się około tygodnia temu, chyba we wtorek lub środę, gdy skontaktowała się ze mną telefonicznie Jolanta Kwaśniewska. W trakcie tej rozmowy poinformowała mnie, że obecnie znajduje się na Mazurach, wraca 15 sierpnia, a następnie zapytała mnie, czy jestem w przyszłą środę w ..., bo Marysia będzie miała do ciebie prośbę. Dodała, że chodzi o Marysię z dziewczynkami, skojarzyłem, że chodzi o Marysię Wołkową.

Ja ją tak nazywam, bo chodzi o znajomą Janka Wołka. Nie wiem jak ona ma na nazwisko, poznałem ją około 15 lat temu przez Janka Wołka. On mnie zapraszał do siebie do Kazimierza, do domu na wzgórzu, drewnianego, całorocznego, z grubych bali wewnątrz, żebym go zobaczył i sprzedał. Ja w tamtym czasie prowadziłem działalność związaną z handlem nieruchomościami we własnej agencji oraz moja firma zarządzała agencją nieruchomości Jolanty Kwaśniewskiej.

Marysia ma dwójkę dziewczynek niepełnosprawnych umysłowo i chciała aby pomóc jej znaleźć mieszkanie w ...

Ten dom w Kazimierzu należał do Marysi. Po około czterech, pięciu latach ona wycofała tę ofertę sprzedaży tego domu i ja go nie sprzedałem. Potem chyba nie miałem już z nią kontaktu, mogło to trwać około 5 lat lub więcej, nie było nawet przypadkowych spotkań.

Wracając do tej pierwszej rozmowy telefonicznej z Jolantą Kwaśniewską, to ona mi powiedziała, że Marysia będzie miała do mnie interes. Ja powiedziałem, że wyjeżdżam, ale wtedy będę. Myślę, że z ostrożności Jolanta nie powiedziała mi o co chodzi. Przypuszczałem, że będzie chodziło o pomoc w zakupie mieszkania dla Marysi w ...

W dniu wczorajszym przed południem ponownie zadzwoniła do mnie Jolanta Kwaśniewska, jej numer telefonu mi się nie wyświetla i upewniła się, czy jestem na miejscu w ...

... i powiedziała, że Marysia już wyjeżdża, zrozumiałem, że od niej z Mazur. Poinformowała mnie jeszcze, że Marysia jak dojedzie do ..., to zadzwoni do mnie, myślę, że Jolanta jej przekazała ten numer, ponieważ około 5 lat temu lub krócej zmieniłem numer telefonu i ona go nie mogła znać. Ja wtedy byłem w swoim biurze w ... Następnie pojechałem z klientką Barbarą ... do ... i oglądać nieruchomość, gdzie zjedliśmy lunch. Wtedy zadzwoniła Marysia zatelefonowała do mnie i zapytała jak dojechać do mojego biura. Ja jej podałem adres i wytłumaczyłem jak dojechać. z ..., bo ona wiedziała jak dojechać do ... nie tłumaczyłem jak dojechać z obrzeża ... Za około pół godziny zadzwoniła do mnie ponownie Marysia i powiedziała, że jest już w moim biurze. Powiedziałem, że ma wejść i sekretarka zrobi jej kawę. Po około 10 minutach ja przyjechałem do biura. Poprosiłem klientkę, aby chwilę jeszcze poczekała. Ja wyszedłem z Marysią do jednego z gabinetów, gdzie nikogo nie ...

Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. do Prokuratury Apelacyjnej

Leszek Sroka

011269  
000422

było, nie pamiętam czyja to była inicjatywa. Marysia mnie poinformowała, że ma półtora miliona i chce je zamienić na Euro. Marysia ich nie miała przy sobie. To było chyba godzina 15 z minutami. Ja jej powiedziałem, że to nie jest taka łatwa sprawa, bo to jest dużo pieniędzy i to może być jutro lub pojutrze do zrealizowania, bo trzeba zamówić. Odpowiedziała to dobrze, że nie ma teraz przy sobie tych pieniędzy i poprosiła mnie, żebym jej wytłumaczył jak dojechać do ..

011277

.. Powiedziałem, że nie jestem w stanie wytłumaczyć i podprowadziłem ją swoim samochodem w to miejsce i się pożegnaliśmy, machając do siebie. Wróciłem do biura, do mojej klientki, a ona mnie poinformowała, że musi już jechać bo zamówiła rolety.

Bardzo szybko wróciła do mnie Marysia, chyba po 20 minutach. Weszła do mnie do biura i powiedziała że już ma i są w samochodzie pieniądze. Była podenerwowana.. Podeszedłem z nią do samochodu i na przednim siedzeniu samochodu zauważyłem szarą walizkę. Ona otworzyła drzwi i powiedziała, że jest to to. Z tyłu siedziały dziewczynki. Wziąłem to i stwierdziłem, że jest to cholernie ciężkie. Wszedłem niosąc walizkę z Marysią do biura. Otworzyłem swoją kasę i wrzuciłem pieniądze do tej kasy, a walizkę ona wzięła ze sobą. Nie liczyłem tych pieniędzy, powiedziałem jej, że jeżeli się nie będzie zgadzało to jej to powiem. Powiedziałem mojej sekretarce, że w kasie jest dużo pieniędzy i zabieram klucze ze sobą do domu. Powiedziałem jej, że to może potrwać. Ona mi powiedziała, że te pieniądze to zaliczka, że jeśli akt notarialny nie dojdzie do skutku to ja te pieniądze muszę zwrócić, żebym tego nie wymieniał. Powiedziała mi, że do wieczora mnie poinformuje, czy mam to wymienić. Ja pojechałem na .. do kantoru, którego właścicielem jest Pan Piotr i jego żona, która jest czarna i ładna. Tam często wymieniam walutę. W kantorze była tylko żona Pana Piotra, była godz. 17.30. Pracownicy powiedzieli, że chcę rozmawiać z właścicielką. Ja wszedłem do środka kantoru i zapytałem właścicielki, czy wymieni mi półtora miliona na Euro. Odpowiedziała, że musi się dowiedzieć, czy jest w stanie zdobyć taką kwotę, bo wychodziło chyba 380 000 Euro. Powiedział, że mam zadzwonić jutro do Piotra po godz. 9.00 i zapytać. Wracając do domu przypomniałem sobie, że miała zadzwonić do mnie Marysia. Ponieważ ja nie miałem numeru do niej, wykręciłem numer, który mi się wyświetlił jak do mnie zadzwoniła. Powiedziałem jej, że miała zadzwonić, ona odpowiedziała, że wszystko jest w porządku. Pojechałem do domu, zdążyłem się wykapać i przyjechali funkcjonariusze, którzy mnie zatrzymali i powiedzieli o co chodzi. Następnie przeszukali moje mieszkanie, gdy mnie zapytali o pieniądze to odpowiedziałem, że mam je w biurze. Pojechalismy do biura i wydałem te pieniądze.

W tym miejscu o godz. 22.40 zarządzono przerwę.

O godz. 23.23. wznowiono przesłuchanie.

*[Handwritten signature]*

Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. do Prokuratury Apelacyjnej

Leszek Sroka



OR  
w Katowicach  
Prokuratury Apelacyjnej  
Mielewski

244

207

Na pytanie prokuratora: Czy ma Pan jeszcze coś jeszcze do dodania?

Nic mi się nie nasuwa.

011278

Na pytanie prokuratora: Czy ma Pan wiedze czego dotyczył akt notarialny?

Nie wiem, myślę, że w końcu Marysia sprzedała ten dom w Kazimierzu. Tego się tylko domyślam, ja nie wiem jakie były losy tego domu po roku chyba 1998.

Na pytanie prokuratora: Co oznaczało stwierdzenie Marysi, że wszystko jest w porządku?

Zrozumiałem, że podpisali akt, bo to było nawiązanie do poprzedniej rozmowy. Oznaczało to, że mam wymienić pieniądze na Euro.

Na pytanie prokuratora: Czy był ustalony z Marysią kurs wymiany?

Nie było.

Na pytanie prokuratora: Kiedy wcześniej się Pan widział z Marysią przed spotkaniem w dniu 29 lipca 2009 roku?

Na pewno lata temu. Więcej jak 5 lat, a mniej niż 10.

Na pytanie prokuratora: Czy kwitował Pan odbiór pieniędzy od Marysi?

Nie kwitowałem, ani nie przeliczyliśmy, wrzuciliśmy je niechlujnie do kasy pancerniej.

Na pytanie: Jak Pan ocenia swoją znajomość z Marysią?

Serdeczna, ale nie bliska. Mówię o okresie, gdy była z Wołkiem.

Na pytanie prokuratora: Skąd takie zaufanie pomiędzy Panem a Panią Marysią?

Nie ma wielkiego zaufania pomiędzy nami. Ja po prostu taki jestem. Sądzę, że jak te pieniądze przyniosła do mnie to miała zaufanie do mnie. Może nie miała do kogo się zwrócić. Trudno mi powiedzieć czemu miała do mnie takie zaufanie.

Na pytanie prokuratora: W którym momencie Pan się dowiedział o co chodzi?

Dowiedziałem się o tym bezpośrednio od Marysi w swoim biurze. Pani Jolanta szczegółów nie mówiła, tylko zwróciła się aby pomóc Marysi.

PROKURATOR  
Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. so Prokuratury Apelacyjnej

Leszek Sroka



PROKURATOR  
Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. so Prokuratury Apelacyjnej  
Sebastian Chmielewski

Zakończono przesłuchanie  
30.07.2009

208  
EAC

Na pytanie prokuratora: W jakim terminie miał Pan przekazać Marysi Euro?

011279

Ona mi powiedziała, że musi jechać z dziewczynkami. Odpowiedziałem jej, że jak wymienię to te pieniądze będą czekać na nią w kasie u mnie w biurze. Nie mówiła w jakim celu wymienia te pieniądze.

Na pytanie prokuratora: Czy Marysia mówiła czyje są te pieniądze?

Nie mówiła, ja nie pytałem, ale sądzę, że jej. Choć wspominała, że ktoś inny może je odebrać. Uzgodniliśmy, że ona odbierze osobiście.

Na pytanie prokuratora: Czy zdarzyła się Panu wcześniej analogiczna sytuacja?

Nie zdarzyła się.

Na pytanie prokuratora: Czy pytał Pan Marysi o co chodzi z tą zaliczką?

Ona mi powiedziała, że to jest zaliczka za akt notarialny, który nie jest jeszcze podpisany, jak nie dojdzie do skutku to musi to zwrócić. Oznaczało to, że była umowa przedwstępna w zakresie, której była zaliczka i później umowa właściwa z dalszą transzą.

Na pytanie prokuratora: Czy mieliście wspólnych znajomych z Marysią?

Nic nie mieliśmy takich. Czasem spotykaliśmy się na imprezach w ...

Na pytanie prokuratora: Czy zna Pan Marka Michałowskiego?

Znam on jest Prezesem z Budimexu. Próbowaliśmy z nim robić interesy, ostatnio około 3 lat temu. Nic nam z tego nie wyszło. Widywaliśmy się na jakiś imprezach, rozmawialiśmy kurtuzyjnie.

Na pytanie prokuratora: Czy ma Pan wiedzę o nieruchomościach Pana Michałowskiego?

Wiem, że chciał sprzedać swój dom na Mazurach, pięć, sześć lat temu. Już jacyś Niemcy zaliczkowali to, ale nie wyszło. Wiem to od niego. Próbował to sprzedać przez internet.

Na pytanie prokuratora: Kiedy się Pan ostatnio z nim widział?

Okolo 1 roku temu.

*[Handwritten signature]*

Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. do Prokuratury Apelacyjnej

Leszek Sroka



Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. do Prokuratury Apelacyjnej

Za...  
ona

*[Handwritten signature]*  
209  
245

011272

~~00425~~

011280

Na pytanie prokuratora: Czy Pan posiada wiedzę, aby Pan Marek Michałowski posiadał nieruchomości w Kazimierzu?

Nic nie wiem na ten temat.

Na pytanie prokuratora: Czy Marek Michałowski znał Marysię?

Nie wiem.

Na pytanie prokuratora: Czy zna Pan relacje Jolanty Kwaśniewskiej i Marysi?

One się znały wcześniej niż ja Marysię poznałem tzn. przed rokiem 1996. Dziewczynki zwracały do niej ciciu Jolu. Były bardzo dobrymi koleżankami Jolanta z Marysią.

Na pytanie prokuratora: Czy rozmawiał Pan kiedyś z Jolantą Kwaśniewską o Marysi i ofercie sprzedaży nieruchomości w Kazimierzu?

Rozmawiałem. Jolanta znała tą ofertę od Marysi. Powiedziała, że piękny dom ale za drogi i jej na to nie stać. Wiem, że Marysia chciała za niego milion dolarów. Rozmawialiśmy też, że przez te dzieci Marysia takie biedna.

To wszystko co mam do powiedzenia.

*protokół odczytany osobiście*  
*[Signature]*

Przesłuchanie zakończono w dniu 31.07.2009 roku, o godzinie 00.23

Przed podpisaniem protokołu osoby dopuszczone do udziału w przesłuchaniu uprzedzono o treści art. 150 § 2 kpk.

Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności (art. 148 § 2, art. 150 § 2 kpk). Nie było.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu. Nie było.

*[Signature]*  
.....  
/ podpis świadka/

.....  
P. E. / podpis prokuratora  
Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
del. do Prokuratury Apelacyjnej  
.....  
[Stamp: Prokuratura Okręgowa Katowice]  
[Stamp: Prokuratura Apelacyjna]  
Za: *[Signature]*  
data 01 08 2009

*244*  
*210*



012149

**PROTOKÓŁ OGLEDZIN**  
rzeczy zabezpieczonych  
do sprawy Ap V Ds. 14/09/S

Funkcjonariusz [REDAKTED] z Zarządu Operacji Regionalnych Centralnego Biura Antykorupcyjnego – Delegatury w Katowicach

na podstawie art. 207 § 2 kpk, protokolant osobiście dokonał oględzin rzeczy zatrzymanych w toku czynności w postępowaniu przygotowawczym do sprawy Ap V Ds. 14/09/S

Oględziny rozpoczęto w dniu 24.08.2009 rok o godz. 8.40 w pokoju nr 1 budynku CBA Delegatura w Katowicach ul. 1-go Maja 123.

Oględzinom poddano kopertę formatu A4, koloru beżowego z opisem: „Rzeczy opisane w spisie i opisie rzeczy do protokołu przeszukania nieruchomości przy [REDAKTED] w Kazimierzu Dolnym z dnia 30.07.2009 r.” (koperta nie jest oryginalnie zaklejona – jest rozcięta). Z koperty wyjęto:

1. Album ze zdjęciami, z Pogotowia Opiekuńczego w [REDAKTED] z dn. 24.12.2002 roku – sporządzono kserokopię okładki oraz drugiej strony ze zdjęciem i opisem (załącznik nr 1)
2. Umowa licencyjna z dnia 15 marca 1991 roku – sporządzono kserokopię (załącznik nr 2)
3. Pisma do Pawła I [REDAKTED] z dnia 17 kwietnia 2008 roku – sporządzono kserokopię (załącznik nr 3).

Poprawek i uzupełnień w tekście: b r a k



248  
Za zgodność

data

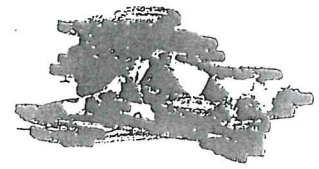
18 01 2010  
[Signature]

~~4121~~  
~~4977~~  
~~001060~~

Do protokołu załączono załączniki nr 1,2 i 3

Protokół oględzin zakończono w dniu 24.08.2009 rok godz. 10.30.

012151

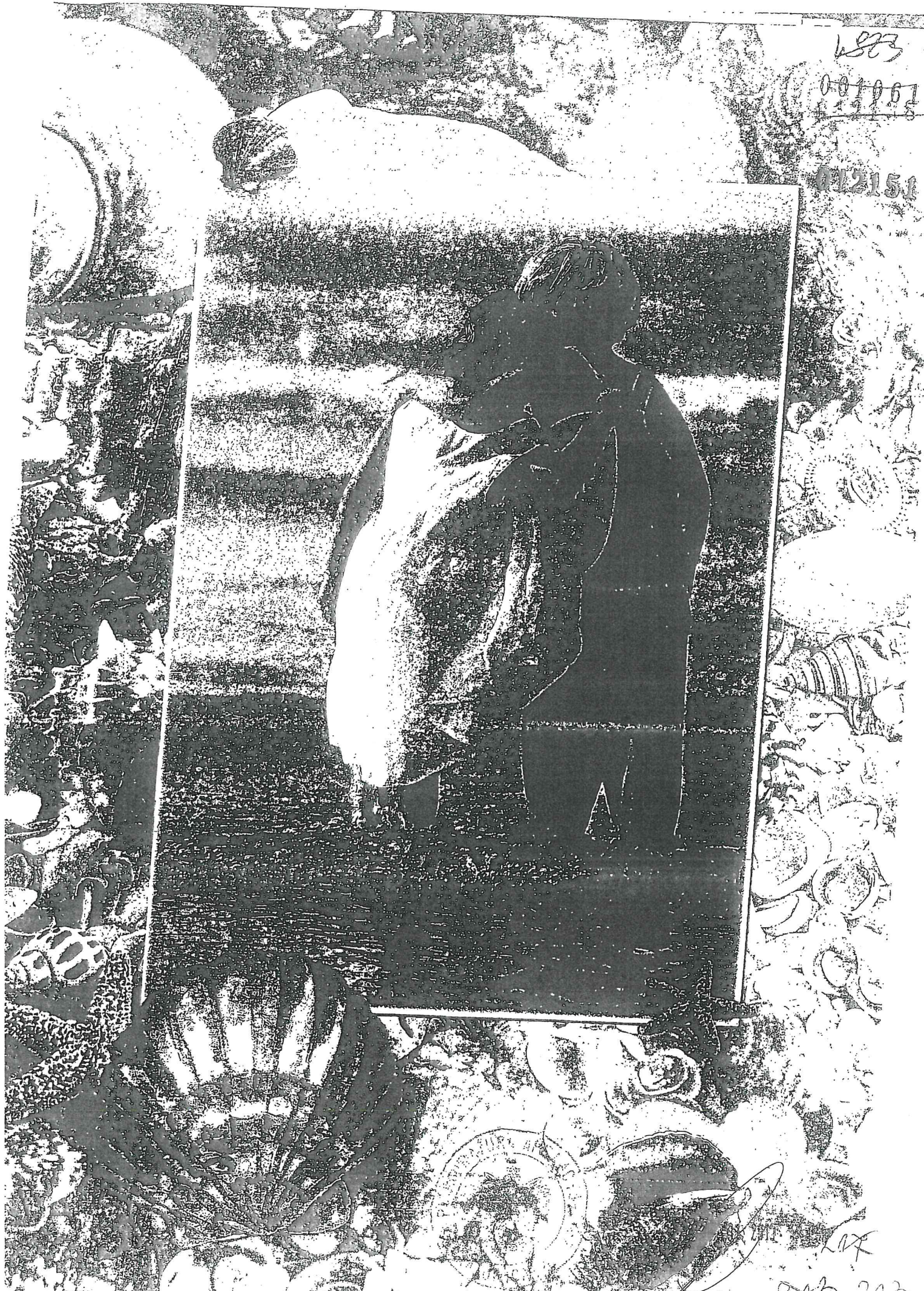


218  
Za zgodność  
18 01 2010  
212

1873

001961  
1915

012151

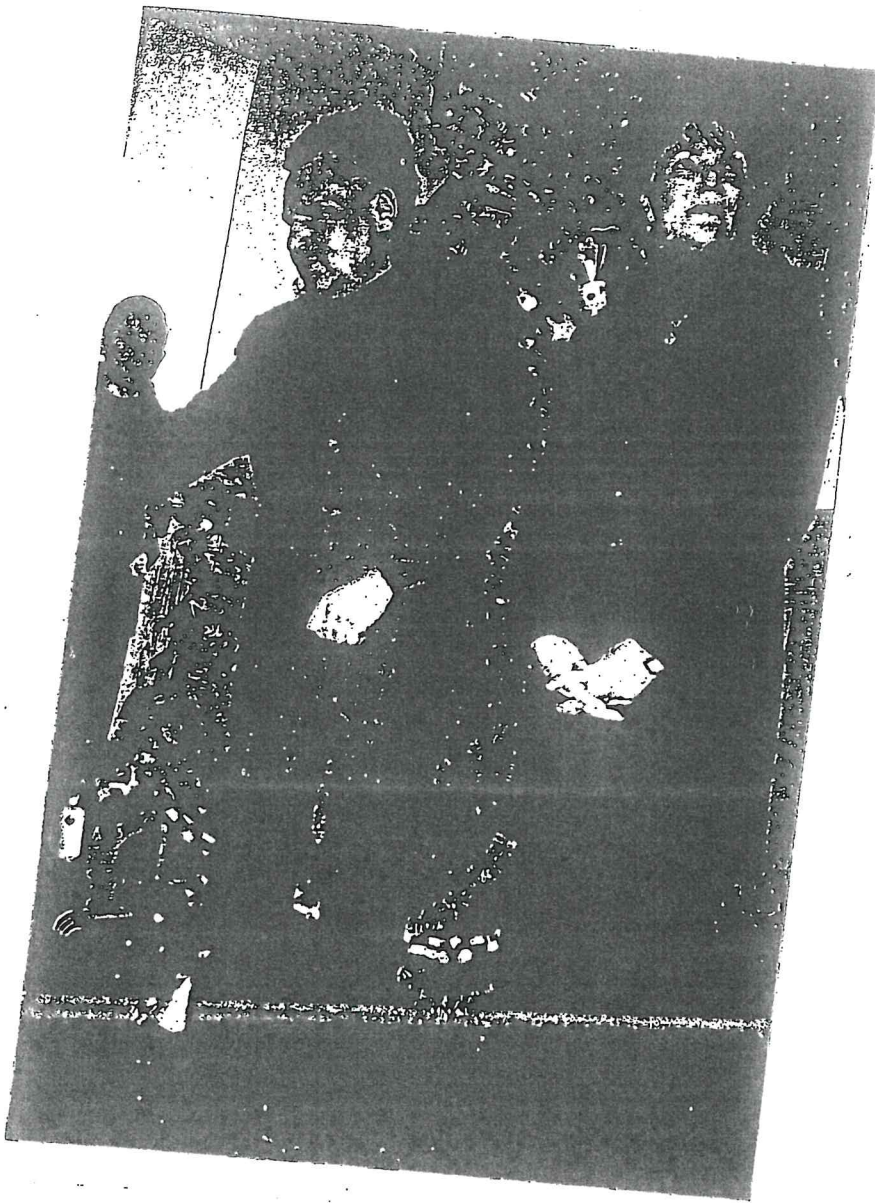


045 212

4974  
001062

012150

01215



WYRAZAMI WDZIĘCZNOŚCI I PODZIĘKOWANIEM  
I WSPÓLNIE SPĘDZONE CHWILE  
WIGILIĘ BOŻEGO NARODZENIA

DZIECI, DYREKCJA  
I PRACOWNICY  
POGOTOWIA OPIEKUNICZEGO

1.24.12.2002r.

N [REDACTED]



Za zgodność z oryginałem  
18/01/03  
Centralne Biuro Antykorupcyjne  
Delegatura w Katowicach

24 NR 2000

UMOWA LICENCYJNA

437  
00106  
01215

zawarta w dniu 15.III.1991 r. w Warszawie, pomiędzy Aleksandr Kwaśniewskim zamieszkałym w [REDAKTED] przy [REDAKTED] jako właścicielem praw wydawniczych w stosunku do wymienionego w niniejszej umowie dzieła, zwany w treści umowy "Licencjodawcą", a Polską Oficyną Wydawniczą "BGW" Spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. [REDAKTED] reprezentowaną przez:

Romana G. [REDAKTED] - Prezesa Zarządu  
Wiesławę O. [REDAKTED] - Głównego Księgowego, zwaną w treści umowy "Licencjobiorcą", o treści następującej:

§ 1.

Licencjodawca przekazuje Licencjobiorcy wyłączne prawo wydawania i rozpowszechniania w Polsce i za granicą dzieła pod roboczym tytułem "Portierzy demokracji" o objętości ca 12-15 arkuszy autorskich.

§ 2.

Przyznane prawo odnosi się jedynie do publikacji dzieła w formie książkowej, zarówno w języku polskim, jak i w językach obcych. W przypadku gdyby dzieło miało być powielone w całości lub częściach w inny sposób, wówczas niezbędne jest oddzielne porozumienie i uzgodnienie sprawy z Licencjodawcą.

§ 3.

Licencjodawca udziela prawa wyłączności /licencji/, na rzecz Licencjobiorcy do objętego przedmiotem umowy dzieła na okres lat 5, licząc od daty złożenia gotowego maszynopisu u Licencjobiorcy, tj. 31 maja 1991 r.

§ 4.

1. Wynagrodzenie licencyjne za przekazanie praw wydawniczych ustala się w wysokości 10% od jednostkowej ceny zbytu zbroszurowanego egzemplarza.
2. Licencjobiorca wypłaci Licencjodawcy na poczet przyszłego wynagrodzenia licencyjnego zaliczkę w kwocie 5.000.000 zł /słownie: pięć milionów złotych/ w terminie do 7 dni po



Za zgodność z oryginałem  
18 01 2010  
Legatura w Kalowicach

24 08 2009

Handwritten signature or initials.

~~01214~~  
012154

- podpisaniu niniejszej umowy.
3. W przypadku nie wydania dzieła objętego umową z przyczyn leżących po stronie Licencjodawcy, wypłacona zaliczka podlega natychmiastowemu zwrotowi na żądanie Licencjobiorcy.
  4. Cena jednostkowa zbytu egzemplarza i wysokość poszczególnego nakładu będzie podana do wiadomości Licencjodawcy w momencie ukazania się dzieła z tego nakładu.
  5. Wynagrodzenie Licencjodawcy od poszczególnego nakładu będzie płatne w następujący sposób:
    - 25% wynagrodzenia licencyjnego od każdego nakładu, płatne w dniu podpisania nakładu do druku,
    - pozostała część wynagrodzenia licencyjnego Licencjobiorca uiszczy w terminie jednego miesiąca od dnia zakończenia sprzedaży.
  6. Strony ustalają, że nakład pierwszego wydania nie może być mniejszy niż 20.000 /dwadzieścia tysięcy/ egzemplarzy, a cena zbytu nie może być niższa niż 10.000 /dziesięć tysięcy/ zł za jeden egzemplarz.

§ 5.

W przypadku gdyby Licencjobiorca po wydrukowaniu pierwszego nakładu nie wywiązał się z obowiązków wynikających z § 4 pkt. 2,4,5 i 6 wówczas Licencjodawca ma prawo odstąpienia od umowy bez wypowiedzenia.

§ 6.

Po ukazaniu się poszczególnego nakładu dzieła objętego umową Licencjobiorca prześle Licencjodawcy 10 egzemplarzy okazowych, bezpłatnie.

§ 7.

Licencjobiorca jest uprawniony do wydrukowania 350 egzemplarzy okazowych przy każdym nakładzie, ponad ustaloną wysokość nakładu, bez uiszczenia za nie oddzielnej opłaty licencyjnej. Licencjodawca ma prawo sprawowania kontroli w zakresie wysokości poszczególnych nakładów i ceny zbytu. Dla prawidłowości tej kontroli Licencjobiorca obowiązany jest do wykazania wszystkich miejsc druku oraz dokumentów dotyczących ceny zbytu.

Centralne Biuro Antykorupcyjne  
Delegatura w Katowicach

-1-

24. 08. 2009



Za zgodność z oryginałem

210  
216  
18/01/2019

~~001005~~  
~~697/0121~~

01215

§ 8.

Przeniesione niniejszą umową na Licencjobiorcę uprawnienia licencyjne przypadają z powrotem z powrotem w udziale Licencjodawcy z upływem lat 5, licząc od daty złożenia maszynopisu, tj. 31 marca 1996 r.

§ 9.

Wszelkie zmiany i uzupełnienia umowy wymagają formy pisemnej pod rygorem nieważności.

§ 10.

Ewentualne spory mogące wyniknąć między stronami przy wykonywaniu przedmiotu niniejszej umowy będą załatwiane w drodze mediacji. W przypadku nie dojścia do porozumienia właściwym do rozstrzygnięcia sporu jest Sąd Polubowny z siedzibą w Warszawie.

§ 11.

Umowę niniejszą sporządzono w 2 jednobrzmiących egzemplarzach, po 1 dla każdej strony.

LICENCJOBIORCA

.....  
/Roman G [redacted] /

.....  
/Wiesława O [redacted] /

LICENCJODAWCA

.....  
/Aleksander Kwaśniewski/



ZA ZGODNOŚĆ Z ORYGINAŁEM

Centralne Biuro Antykorupcyjne  
Delegatura w Katowicach  
-1-

24. 08. 2009

Za zgodność z oryginałem  
[Signature]

277  
224 277

UUUUUU  
652 50121  
0121

Warszawa, 17 kwietnia 2008r.

Szanowny Pan  
Paweł [REDAKTOR]  
Redaktor Naczelny  
Dziennika  
Rzeczpospolita  
Ul. Prosta 51  
00- 838 Warszawa

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z artykułem, który ukazał się w piątkowym (11 marca 2008r.) wydaniu dziennika Rzeczpospolita (wydanie nr 86 (7987), niniejszym na mocy Ustawy Prawo Prasowe z dnia 26 stycznia 1984r., żądam sprostowania opublikowanych przez Rzeczpospolitą nieścisłości i nieprawidłowości, poprzez zamieszczenie zgodnie z obowiązującym prawem, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że:

1. Amerykańskie Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie, a właściwie Pan Albin Obal był „strategicznym sponsorem” Fundacji „Porozumienie bez barier”, oraz że odmówił pomocy przy organizacji wyjazdu dzieci w roku ubiegłym,
2. Odejście z Amerykańskiego Centrum Kultury Polskiej Pani Kaji Mireckiej – Ploss spowodowało zerwanie współpracy pomiędzy Centrum a Fundacją,
3. Ubiegłoroczny wyjazd do Jordanii 27 sierot po górnikach prawie nie doszedł do skutku, że udało się go zorganizować w ostatniej chwili.

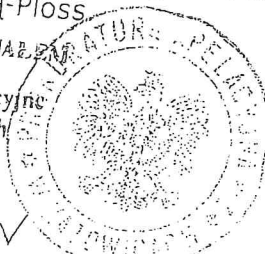
Amerykańskie Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie pomagało Fundacji w organizacji wyjazdów polskich sierot do USA. W trakcie Światowego Szczytu Rodziny+2, który odbył się w grudniu 2006r. w Jordanii pod patronatem Królowej Ranii, Pani Prezydentowa Jolanta Kwaśniewska otrzymała propozycję wypoczynku dla polskich sierot. Dzięki temu w roku 2007 po raz pierwszy Fundacja miała możliwość zorganizowania wyjazdu do Jordanii. Skorzystaliśmy z niej aby dać dzieciom możliwość zwiedzenia pięknego i egzotycznego kraju, miejsc, z których wywodzą się korzenie chrześcijaństwa oraz m.in. Petry, która właśnie w tym czasie została ogłoszona jednym z siedmiu cudów świata.

Przez lata współpracowaliśmy z Panią Kają Mireską-Ploss, która pomagała nam w programie „Otwórzmy Dzieciom Świat”. Od roku 2005, tj. po jej odejściu z Amerykańskiego Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie nic się nie zmieniło: Fundacja nadal współpracuje z Panią Mirecką-Ploss.

ZA ZGODNOŚĆ Z ORYGINAŁEM

Centralne Biuro Antykorupcyjne  
Delegatura w Katowicach  
-1-

24 08 2009



Za zgodność

data

18 04 2010

222  
218



~~01214~~  
01214

Ubiegłoroczny wyjazd do Jordanii 27 dzieci, sierot po górnikach, był starannie przygotowywany przez kilka miesięcy, począwszy od stycznia 2007r. Przy jego organizacji współpracowaliśmy zarówno z Panią Kają Mirecką - Ploss, która jak zwykle sfinansowała przelot dzieci, jak i z Panem Anwarem Kadri oraz jego przyjaciółmi w Jordanii, którzy przygotowali i sfinansowali pobyt dzieci na miejscu. Na żadnym etapie tych prac nie było zagrożenia odwołania wyjazdu. Z pewnością nie był to wyjazd zorganizowany „w ostatniej chwili”!

Redakcja Rzeczpospolitej wykazała nierzetelność i brak wymaganej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu wiadomości.

W przypadku dalszych naruszeń prawa poprzez odmowę publikacji niniejszego sprostowania lub też zamieszczenia go przy naruszeniu ustawowych wymogów (przypomnę, iż przedmiotowy artykuł ukazał się częściowo na pierwszej stronie piątkowego wydania Rzeczpospolitej), wystąpimy na drogę sądową.

Z poważaniem,

Jolanta Kwaśniewska

ZA ZGODNOŚĆ Z ORYGINAŁEM

Biuro Antykorupcyjne  
Delegatura w Katowicach

-1-



*Kw*

Za zgodność  
o no

*[Signature]*

18 08 2009

223  
*[Signature]*  
218

ND .....  
Ds. Ap V Ds. 14/09/S

Zarząd Operacji Regionalnych CBA  
(jednostka CBA prowadząca sprawę)

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA

- ŚWIADKA  
 BIEGŁEGO

BOŻENNA GRAŻYNA WITANOW

(imię i nazwisko osoby przesłuchiwanej)

1 1 1 0

3 1 0 7 2 0 0 9

g g m m d d m m r r r r

na podstawie art. 177 § 1, 200 § 3, 307 § 3 \* k.p.k.

Centralne Biuro Antykorupcyjne al. Ujazdowskie 9 Warszawa  
(miejsce czynności - adres lub inne określenie miejsca czynności albo nazwa jednostki)

kierownik sekcji [REDAKTOWANE] kierownik sekcji [REDAKTOWANE] Zarząd Operacji Regionalnych CBA  
(stanowisko, imię i nazwisko) (nazwa jednostki)

Osoby uczestniczące w czynności.....  
(charakter: przybrania - protokolant, stenograf; udziału - zgodnie z art. 171 § 2 k.p.k.; obecności - zgodnie z art. 171 § 3 k.p.k.)

lub inny; oraz w każdym przypadku: stanowisko - dotyczy funkcjonariusza - imię i nazwisko osoby innej niż przesłuchiwana i prowadzący czynność)

Przebieg czynności będzie utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego obraz / dźwięk\*  tak  nie\*

o czym uprzedzono uczestników -

(rodzaj i cechy identyfikacyjne urządzenia, nośnika oraz techniczne warunki rejestracji)

obsługiwanego przez.....

(imię, nazwisko i adres oraz stanowisko służbowe - w przypadku funkcjonariuszy adres jednostki)

Tożsamość osoby przesłuchiwanej ustalono na podstawie .....  
(nazwa, seria, data wydania, numer dokumentu tożsamości oraz nazwa organu wydającego,

albo odnotowanie braku dokumentu tożsamości i zapis „wg oświadczenia”) numer ew. PESEL [REDAKTOWANE]

Oświadczenie osoby przesłuchiwanej:

- zostałem(am) uprzedzony(a) o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy (art. 233 § 1 k.k.) - dotyczy świadków powyżej 17 lat
- zostałem(am) uprzedzony(a) o możliwości zastosowania środków przewidzianych w przepisach o postępowaniu w sprawach nieletnich za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy (art. 233 § 1 k.k.) - dotyczy świadków poniżej 17 lat
- zostałem(am) pouczone(a) o uprawnieniach wynikających z art. 179-180, 182, 183, 185, 191 § 3 \* k.p.k. oraz o - dotyczy biegłego - treści art. 196 § 1 k.p.k.
- zostałem(am) uprzedzony(a) o obowiązku stawienia się na wezwanie i złożenia zeznań (art. 177 § 1 k.p.k.)
- zostałem(am) uprzedzony(a) o odpowiedzialności karnej za wydanie fałszywej opinii (art. 233 § 4 k.k.) - dotyczy biegłego

[Podpis]  
(podpis świadka/biegłego\*)

Świadkowi, który (a) jest pokrzywdzonym wręczono - jeżeli wcześniej tego nie uczyniono - pisemne „Pouczenie o uprawnieniach i obowiązkach pokrzywdzonego w postępowaniu przygotowawczym”

220

296

(podpis pokrzywdzonego)

świadek / biegły \* podał następujące dane osobowe:

imię i nazwisko

Bożenna Grażyna Witanow

I resc zeznań świadka/biegłego\* : Ja używam w stosunkach towarzyskich głównie imienia Grażyna, tak też zwraca się do mnie większość osób. Jedynie w stosunkach urzędowych używam pierwszego imienia Bożena. W młodości używałam obydwu imion, jednak od paru lat używam imienia Grażyna. Posiadam wykształcenie zasadnicze zawodowe, kierunek masarz przetwórstwa mięsnego. Obecnie nie pracuję w swoim zawodzie. Jestem zatrudniona na umowę zlecenie w Fundacji „Porozumienie Bez Barrier”. Oprócz tego jestem zatrudniona na umowę zlecenie w działalności gospodarczej Jolanty Kwaśniewskiej prowadzonej pod nazwą w skład której wchodzi słowo „Royal”. Dokładnej nazwy tej firmy nie pamiętam. Fundacja „Porozumienie Bez Barrier” mieści się w Warszawie przy Al. Przyjaciół. W fundacji moja praca polega na podawaniu kawy gościom. W ramach swoich obowiązków dosyć rzadko bywam w siedzibie fundacji, przez większość czasu jestem do dyspozycji pod telefonem i w razie potrzeby przyjeżdżam. Nie pamiętam dokładnie co jest przedmiotem umowy zlecenia zawartej pomiędzy mną a „Fundacją Porozumienie Bez Barrier”, ani dokładnej kwoty wynagrodzenia, która jest zapisana w umowie. Ze strony fundacji umowę podpisała ze mną chyba pani Jolanta, dokładnie nie pamiętam. Jeżeli chodzi o umowy z działalnością gospodarczą o nazwie „Royal” to są to dwie umowy. Jedna z tych umów prawdopodobnie dotyczy opieki nad psami, a druga sprzątania w firmie, ale dokładnie nie pamiętam. Nie wiem czym zajmuje się firma Royal. Ta działalność gospodarcza prowadzona jest w mieszkaniu państwa Kwaśniewskich przy [redacted]. Przy podpisywaniu umowy pani Jolanta Kwaśniewska powiedziała mi, że będę miała umowę z firmą prowadzoną z nią, mieszczącą się w jej domu. Nie wiem co jest przedmiotem działalności tej firmy, ani co dokładnie należy do moich obowiązków w myśl zawartych przeze mnie umów zleceń. Faktycznie do moich obowiązków należy opiekowanie się dwoma psami rasy owczarek niemiecki należącymi do państwa Kwaśniewskich. Oprócz tego sprzątam w tym mieszkaniu, podlewam kwiatki, wycieram kurze, a państwo Kwaśniewscy wiedzą o tym i akceptują to. Nie ma innej osoby, która mogłaby dokonać tych czynności zamiast mnie. Za każdym razem jednak sprzedam państwa Kwaśniewskich, jeżeli dzieje się to pod ich nieobecność, że zamierzam się udać do ich mieszkania w tym celu. Sporadycznie zdarza się, że pani Kwaśniewska prosi mnie, bym podjechała do jej domu i wyciągnęła z szafy jakąś bluzkę czy buty, czy inną część garderoby i przekazała ją osobie z rodziny, która przyjedzie. Przeważnie to ja schodzę do takiej osoby z rodziny i podaję jej ten przedmiot. Wyprowadzam psy z domu na spacer dwa razy dziennie. Jeżeli państwo Kwaśniewscy opuszczają na więcej niż jeden dzień swój dom i nie zabierają ze sobą psów, niejednokrotnie przyjeżdżam tam i przebywam przez cały dzień, a nawet nocuję. W takich przypadkach dzielę się obowiązkami dotyczącymi psów z Olą, córką państwa Kwaśniewskich. Czynię to z dobrej woli ponieważ kocham psy. Posiadam klucz do mieszkania państwa Kwaśniewskich dzięki któremu mogę sama wejść do tego lokalu, po przejściu przez stanowisko ochrony. Państwa Kwaśniewskich znam od około 8 lat. Przez cały czas opiekowałam się psami państwa Kwaśniewskich, również w Pałacu Prezydenckim, gdzie byłam wcześniej zatrudniona. Nie pamiętam w jaki sposób uzyskałam tą pracę, musiało to być z czyjegoś polecenia, ale nie wiem kogo. Pamiętam, że przed przyjęciem odbyła się jakaś rozmowa, ponieważ przechodziłam przez wiele różnych biur, trwało to około miesiąca. Od pierwszego dnia zajmowałam się psami. Jeszcze wcześniej pracowałam [redacted], gdzie odbywały się zajęcia sportowe. Po ukończeniu kadencji prezydenckiej państwo [redacted] zaproponowali mi, żebym nadal robiła to samo dla nich, ale już prywatnie. W sumie z trzech [redacted] uzyskuję dochody miesięczne niecałe w wysokości niecałych 2 tys. złotych. Wynagrodzenia [redacted] wpływają na moje konto. Firmy, dla których świadcze usługi w ramach umów zleceń [redacted]

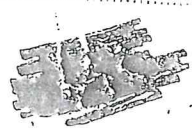
225  
221

odprowadzają za mnie należny podatek, a także składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Pod nieobecność państwa Kwaśniewskich nikt niepowołany nie może wejść do ich domu, również w tym czasie gdy opiekuję się tym mieszkaniem przebywam w nim. W przypadku awarii, po uzyskaniu zgody pani Kwaśniewskiej wzywam stosowne służby do naprawy tych usterek. Wtedy państwo Kwaśniewscy kontaktują się z funkcjonariuszami BOR-u, i polecają im wpuszczenie konkretnej osoby. W takim przypadku ze mną i tym fachowcem wchodzi do mieszkania również funkcjonariusz BOR. Zazwyczaj rozmawiam w tych sprawach z panią Jolantą. Bywa również, że pani Jolanta dzwoni do mnie uprzedzając, że ktoś ma przybyć. Uprzedzani są o tym również funkcjonariusze BOR-u. Jeżeli jest to ktoś z rodziny, to ja ich wpuszczam, ponieważ wszystkich znam. Jeżeli jest to Ola Kwaśniewska, to wchodzi ona sama, albo ja ją wpuszczam. W przypadku jakiegokolwiek przesyłki, która ma przyjść do państwa Kwaśniewskich, jestem o tym uprzedzana. Każda przesyłka musi być jednak sprawdzona przez BOR. Jeżeli ktoś ma przyjść do państwa Kwaśniewskich, to jestem o tym informowana, jednak za każdym razem wychodzę do innego pomieszczenia. Lokal składa się z części biurowej i mieszkalnej do innego pomieszczenia. Nie znam Marii Jaworskiej, Jana Tomasza Jaworskiego, Agnieszki [redacted] Marka Zabrzęskiego. Zdarzyło się raz, że byłam z państwem Kwaśniewskimi w rezydencji prezydenckiej w Juracie. W tym roku lub dwa lata temu byłam na prośbę państwa Kwaśniewskich w Idzbarku koło Ostródy, gdzie opiekowałam się psami pod ich nieobecność. Nigdy nie byłam w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, w tym na ul. Góry 4A, ani też w Puławach. Nigdy nie interesowałam się tym dokąd wyjeżdżają państwo Kwaśniewscy, a oni nigdy nie mówili mi dokąd jadą. W ostatnią środę, tj. 29 lipca 2009 r. byłam u państwa Kwaśniewskich. Pamiętam, że to pani Jolanta zadzwoniła do mnie między godziną trzynastą a czternastą. Poprosiła mnie, żebym przyjechała do ich domu. Powiedziała, że Aleksandra Kwaśniewska przyjedzie do domu odebrać kapę (pled) dla psa i obcinacz do paznokci. Powiedziała również że jej koleżanka przyjedzie i przywiezie sportowe rzeczy, które będzie trzeba odebrać. Wymieniła imię tej osoby, którego jednak nie pamiętam. Powiedziała, że jak ta koleżanka przyjedzie, to ona się do mnie odezwie. Nie wiedziałam czy to Jolanta Kwaśniewska miała się do mnie odezwać czy ta koleżanka. Miała mnie powiadomić dlatego, bo to ja miałam wziąć te rzeczy i zanieść je na górę. Miałam zabrać od tej koleżanki te sportowe rzeczy i zanieść je do mieszkania, a w razie gdyby chciała skorzystać z toalety, to miałam ją wpuścić. Nie było powiedziane, że na pewno ona wejdzie. Takie właśnie polecenie otrzymałam od Jolanty Kwaśniewskiej. Jolanta Kwaśniewska powiedziała mi, że ta osoba przyjedzie około godziny piętnastej. Zdażyłam na czas i byłam tam o piętnastej. Byłam tam około półtorej godziny. W tym czasie podlewałam kwiaty, napiłam się też herbaty. W międzyczasie przysłała Aleksandra Kwaśniewska i zabrała pled i obcinacz. Aleksandra Kwaśniewska przebywała tam krótko, około 5 minut. Potem jeszcze trochę siedziałam w domu. Jakiś czas po wyjściu Aleksandry Kwaśniewskiej zadzwoniła do mnie znowu Jolanta Kwaśniewska i powiedziała, że mogę już wyjść z domu. O ile pamiętam, powiedziała, że nie ma już potrzeby czekać na tą kobietę. Ja do dałam, że była w domu Aleksandra Kwaśniewska i odebrała pled dla psa. Wysłałam stamtąd po godzinie 16. W dniu dzisiejszym, zaraz po otrzymaniu wezwania telefonicznego do Centralnego Biura Antykorupcyjnego zadzwoniłam do mamy siostry, która powiedziała, że jest to biuro, które zajmuje się łapówkami. Powiedziała też, żeby się nie denerwowała, bo to jest pewnie podpucha z jakiejś gazety. Następnie zadzwoniłam do Jolanty Kwaśniewskiej i powiedziałam, że zadzwoniło do mnie Centralne Biuro Antykorupcyjne i wezwało mnie na przesłuchanie. Powiedziała, żebym nie denerwowała, żebym była spokojna. Nie pamiętam o czym jeszcze mówiła do mnie pani Kwaśniewska. ----- W tym momencie pouczonego świadka o obowiązku zachowania tajemnicy śledztwa i zakazie ujawniania jakichkolwiek informacji związanych z dzisiejszym przesłuchaniem żadnym osobom. ----- Dodam od siebie, że jestem taką osobą, że nie interesuję się sprawami innych osób, zawsze wychodziłam podczas rozmów telefonicznych, ponieważ nie chciałam nic wiedzieć i nic słyszeć. Myślę, że dlatego właśnie tak długo u nich pracuję, ponieważ mają do mnie zaufanie i nie interesują mnie ich sprawy osobiste. -----

*Witauer Treść protokołu została mi odczytana i jest zgodna z moimi zapiskami*

*Witauer*

Omówienie skreśleń oraz poprawek i uzupełnień poczynionych w protokole



222  
226

Zgłoszone przez osoby uczestniczące w czynności oraz oświadczenie funkcjonariusza prowadzącego czynność... zarzuty, co do treści protokołu

Do protokołu załączono .....  
(liczba i rodzaj załączników)

Czynność zakończono

1	3	3	1
---	---	---	---

g g m m

3	1	0	7	2	0	0	9
---	---	---	---	---	---	---	---

d d m m r r r r



.....  
fonariusza dokonującego czynność)

Protokół osobiście odczytałem / odczytano mi\*

.....  
(podpis świadka / biegłego\*)

Podpisy osób biorących udział w czynności:

- 1. .... 2. .... 3. ....

Podpisy osób obsługujących urządzenia rejestrujące.

- 1. .... 2. .... 3. ....

\* niepotrzebne skreślić  
 postawić znak x w odpowiedniej kratce

1) UMOWA PRZEDWSTĘPNA WK 2005v  
 1.000.000 COŚKWA - mieniem 4?  
 meliorystyczny umowy z FIRMA KRUPA  
 Rozszerzenie KRUPY przedsiębiorcy  
 ma 2006 r. W 2006 WPLACAT MI  
 PAN ETAPAMI REZERW - 500.000 ZŁ  
 2) PŁACIŁ PAN ŚWIADZENIA ZA DOM  
 PO MOJEJ WYPROWADZCE TJ. OD  
 KWIEŚNIA 2006 R.

TO SĄ OPŁATY:

PODATEK	ROcznie	350
GAZ	OK	200 miesięcznie
WODA		50 miesięcznie
CYFRA		130 miesięcznie
TELEFON		30
PRĄD		100
ŚRODKI		100
CZĘŚĆ RACHUNKÓW MA PAN, CZĘŚĆ		

JA JAKO PEŁNOMOCEMNICA  
 Prokuratury Okręgowej w Katowicach  
 del. do Prokuratury Apelacyjnej



Za zgodność  
 dnia 18 01 2013

*[Handwritten signature]*

~~224~~  
 224  
 222